KRONIKA FARMACEUTYCZNA

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO FARMACEUTÓW-PRACOWNIKÓW
W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

REDAKTOR — CZ. NAŁĘCZ

Rok XXXII **Nr. Nr. 17 i 18** **Wrzesień 1933 r.**



Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej

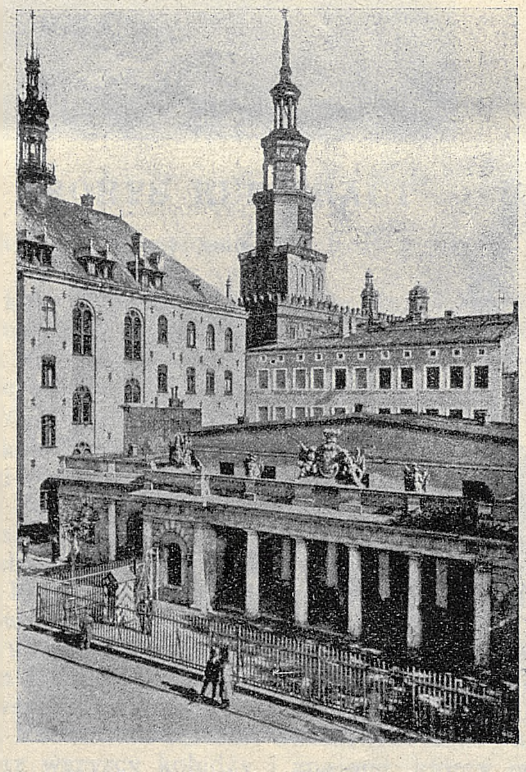
Prof. Dr. Ignacy Mościcki

Dostojny Protektor

XIV Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich w Poznaniu.

XIV Zjazd Lekarzy i Przyrodników Polskich.

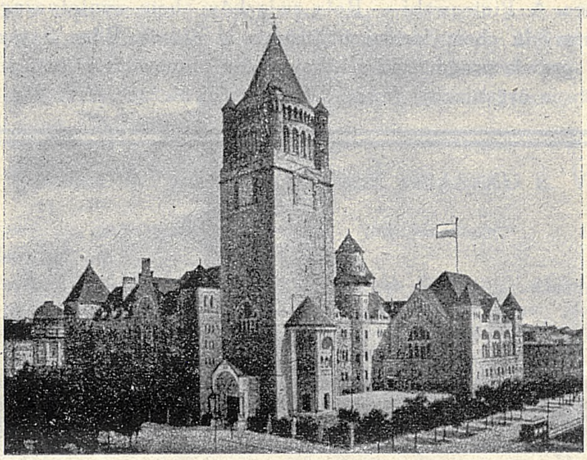
Rozrastająca się coraz pomyślniej Ojczyzna nasza, jako potęga światowa nakłada na polskich uczonych zaszczytny obowiązek zbiorowej, harmonijnej współpracy, by w ogólnym wyścigu pracy nauka polska nie pozostała w tyle. Przeglądem naszego dorobku naukowego za okres ostatnich czterech lat będzie XIV Zjazd Lekarzy i Przyrodników Polskich, obradujący w dniach 12—15 września w Poznaniu. W ciągu trzech dni trwania Zjazdu zostanie wygłoszonych ponad 1800 referatów, a kilka tysięcy uczonych z Polski i zagranicy zjedzie się po to, by ich wysłuchać i zapoznać się z ostatniemi zdobyczami wiedzy i jej zastosowania. Pod Wysokim Protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Prof. Dr. Ignacego Mościckiego 35 sekcyj Zjazdu pracować będzie usilnie nad tem, aby dzień godowy nauki ojczystej wypadł jak najwspanialej, aby Zjazd był chlubnem świadectwem rozwoju Polski na polu naukowem. Ilość zgłoszeń pozwala żywić nadzieję, że wzniosły cel organizatorów zrobienia ze Zjazdu Sejmu Naukowego Polski, zostanie osiągnięty.



Poznań. Odwach główny.

Zawód farmaceutyczny i lekarski poruszą podczas trwania Zjazdu szereg najżywotniejszych zagadnień zawodowych. Na neutralnym gruncie, zdala od ścierających się interesów różnych organizacyj, zapadną ważne uchwały, dotyczące poszczególnych zawodów, zmierzające do usprawnienia ich rozwoju.

Zawód farmaceutyczny zdawna odczuwa boleśnie brak organizacji, którąby potrafiła kierować życiem całej farmacji polskiej. Brak ustawy aptekarskiej, lekospisu, kontaktu między farmacją naukową, zawodową i przemysłem, oto główne bolączki domagające się rychłej naprawy. W ramach istniejących organizacyj urzeczywistnienie powyższych postulatów napotka na poważne trudności. To też stworzenie Izb Aptekarskich (farmaceutycznych) jest dzisiaj sprawą więcej palącą, niż kiedykolwiek. Należy przypuszczać, że teren Zjazdu stanie się wspólną platformą porozumienia się wszystkich odłamów naszego zawodu, i że na nim zapadną dojrzałe uchwały, które z pewnością znajdą przychylny oddźwięk w sferach miarodajnych. Cała farmacja dowieść powinna, że dążenia nasze do rozszerzenia działalności farmacji w dziedzinie zawodowej, naukowej i społecznej, to nietylko zamiary jednostek, lecz potrzeba odczuwana i doceniana przez całe społeczeństwo farmaceutyczne.



Poznań. Zamek.

Wykażmy, że doszliśmy do tej harmonijnej współpracy, jakiej wymaga od nas mocarstwowe stanowisko Polski. Obecnością swoją przyczyńmy się do uświetnienia tej manifestacji nauki ojczystej. Obcym otwórzmy oczy na jej prospektywne znaczenie, a sami podnieśmy się do rozwijania jej prospektywnej mocy.

Liczba uczestniczących farmaceutów niechaj będzie dowodem, że podtrzymujemy świetną tradycję farmacji krzewiącej nauki przyrodnicze. Niechaj nie braknie nikogo z farmaceutów na Zjeździe, a wtedy uchwały nasze będą wiernem odbiciem nastrojów panujących w polskiej farmacji.

St. Sabiniewicz.

KOMITET ORGANIZACYJNY ZJAZDU.

Prof. Dr. *Adam Karwowski,* Przewodniczący Komitetu, 27 Grudnia 18, tel. 38-24.

Prof. Dr. *Jan Grochmalicki,* zast. przewodniczącego Libelta 14.

Prof. Dr. *Antoni Jakubski,* sekretarz grupy sekcyj przyrodniczych, Libelta 13, tel. 58-90, zakład 27-41.

Prof. Dr. *Karol Jonscher,* sekretarz grupy sekcyj lekarskich, Marji Magdaleny 3, tel. 14-43.

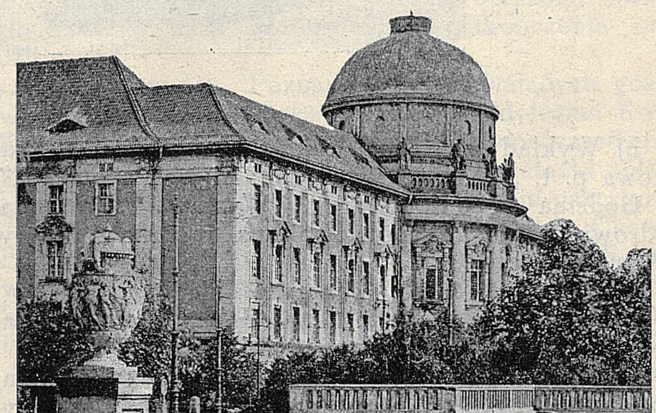
Dr. *Władysław Ossowski,* skarbnik, Pocztowa 29, telefon 54-05.

Dr. *Józef Jagielski,* przew. Komisji informacyjno-mieszkaniowej, Plac Wolności 10, tel. 50-20.

Dr. *Romuald Edward Matuszewski,* Przewodn. Komisji naukowo-wystawowej, W. Garbary 40, telefon 14-80.
Prof. Dr. *Alfred Denizot,* Przew. Sekcji towarzyskiej, Kolejowa 29, tel. 65-23.
Dr. *Zygmunt Dymiński,* Przew. Sekcji towarzyskiej, Al. Marcinkowskiego 11, tel. 34-85.
Prof. Dr. *Paweł Gantkowski,* Przew. Sekcji wycieczkowej, Wały Leszczyńskiego 6, tel. 16-49.
Prof. Dr. *Stanisław Pawłowski,* Przew. Sekcji wycieczkowej, Asnyka 3, tel. 65-12.

SEKCJE I ICH GOSPODARZE.

1. Sekcja nauk matematycznych, fizycznych i astronomiczno-geodezyjnych: Prof. Dr. *Zdzisław Krygowski,* Instytut Matematyczny, Zamek, tel. 19-84.
2. Sekcja geologji, geografji, mineralogji i paleontologji: Prof. Dr. *Stanisław Pawłowski,* Zakład Geograficzny, Wjazdowa 3.
3. Sekcja chemji: Prof. Dr. *Antoni Gałecki,* Zakład chemji fizycznej, Coll. Minus, tel. 34-84.
4. Sekcja biologji, fizjologji, chemji fizjol. i genetyki: Prof. Dr. *Leon Zbyszewski,* Zakład fizjologji, Fredry 10.
5. Sekcja zoologji, anatomji i antropologji: Prof. Dr. *Antoni Jakubski,* Zakład anatomji porównawczej i biologji, ul. Wjazdowa 3, tel. 27-41.
6. Sekcja botaniki: Prof. Dr. *Adam Wodziczko,* Zakład Botaniki Systematycznej, Słowackiego 4/6.
7. Sekcja leśnictwa: Prof. Dr. *Juljan Rafalski,* Zakład inżynierji leśnej, Golęcińska 11.
8. Sekcja ochrony przyrody: Prof. Dr. *Adam Wodziczko,* Zakład botaniki system., Słowackiego 4/6.
9. Sekcja entomologji: Prof. Dr. *Edward Lubicz-Niezabitowski,* Zakład biologji ogólnej, Fredry 10.
10. Sekcja przyrodniczo-dydaktyczna: Prof. Dr. *Ludwik Jaxa Bykowski,* Sem. Pedagogiczne, Wjazdowa 3.
11. Sekcja nauk rolniczych: Prof. Dr. *Józef Sypniewski,* Zakład szczegółowej uprawy roślin, Śląska 5.
12. Sekcja nauk weterynaryjnych: Prof. Dr. *Stanisław Runge,* Zakład Weterynarji rolniczej, Sołacka 3, tel. 51-34.
13. Sekcja nauk farmaceutycznych: Prof. Dr. *Konstanty Hrynakowski,* Zakład chemji farmaceutycznej, Grunwaldzka 14, tel. 73-07.
14. Sekcja radiologji: Prof. Dr. *Karol Mayer,* Zakład Radiologji, Coll. Med., Fredry 10, tel. 23-38.
15. Sekcja anatomji patologicznej: Prof. Dr. *Ludwik Skubiszewski,* Zakład anatom. patologicznej, ul. Kozia 9, tel. 20-22.
16. Sekcja mikrobiologji: Prof. Dr. *Leon Padlewski,* Zakład mikrobiologji lekarskiej, Wały Wazów 25, tel. 35-51.
17. Sekcja hygjeny i medycyny społecznej: Prof. Dr. *Paweł Gantkowski,* Zakład, Fredry 10.
18. Sekcja medycyny sądowej: Prof. Dr. *Stefan Horoszkiewicz,* Zakład Medycyny sądowej, Święcickiego 6, tel. 76-07.
19. Sekcja historji i filozofji medycyny: Prof. Dr. *Adam Wrzosek,* Sem. historji i fil. med., Górna Wilda 89.
20. Sekcja medycyny wewnętrznej, farmakologji i patologji ogólnej: Prof. Dr. *Wincenty Jezierski,* Klinika terapeut. chorób wewn. Szpital Miejski, Szkolna 10, tel. 31-17.
21. Sekcja pedjatrji: Prof. Dr. *Karol Jonscher,* Klinika chorób dziecięcych, Marji Magdaleny 3, telefon 40-29.
22. Sekcja chirurgji i ortopedji: Prof. Dr. *Antoni Jurasz,* Klinika chirurgiczna Szpitala Przemienienia Pańskiego, Długa 1, tel. 16-31.
23. Sekcja ginekologji i położnictwa: Prof. Dr. *Bolesław Kowalski,* Klinika ginekol.-położn. Polna 17, tel. 64-10.
24. Sekcja okulistyki: Prof. Dr. *Witold Kapuściński,* Klinika oczna, Wały Batorego 2, tel. 13-26.
25. Sekcja chorób nerwowych i psychjatrycznych: Prof. Dr. *Stefan Borowiecki,* Klinika neurologiczno-psychjatryczna, Północna 10, tel. 16-82.
26. Sekcja dermatalogji: Dr. *Zygmunt Bochyński,* Plac Wolności 18, tel. 31-32.
27. Sekcja otolaryngologji: Prof. Dr. *Alfred Laskiewicz,* Klinika chorób uszu, nosa i gardła, Fredry 7, tel. 16-78.
28. Sekcja stomatologji: Zast. Prof. *Józef Jarząb,* Klinika Stomatologiczna, Fr. Ratajczaka 14, telefon 59-96.
29. Sekcja higjeny szkolnej i wychowania fizycznego: Prof. Dr. *Eugenjusz Piasecki,* Studjum Wych. Fiz., Park Wilsona, tel. 66-21.
30. Sekcja medycyny wojskowej: Pułk. Dr. *Ksawery Maszadro,* Szefostwo Sanitarne, Plac Działowy, tel. Centrala Sztabu 43-41.
31. Sekcja eugeniki: Ppułk. Dr. *Leon Drożyński,* Plac Wolności 7, tel. 15-91.
32. Sekcja balneologji i klimatologji: Prof. Dr. *Paweł Gantkowski,* Coll. Med., Fredry 10.
33. Sekcja prasy lekarskiej: Prof. Dr. *Adam Wrzosek,* Zakład antropologji, G. Wilda 89, tel. 76-76.
34. Sekcja zawodowo-lekarska: Dr. *Roman Konkiewicz,* Wierzbięcice 37a, tel. 79-59.



Poznań. Uniwersytet — Collegium Medicum.

PROGRAM SEKCJI NAUK FARMACEUTYCZNYCH XIV ZJAZDU LEKARZY I PRZYRODNIKÓW POLSKICH W POZNANIU.

Poniedziałek, dn. 11 września 1933 r.

Godzina 16—18. Połączone zebranie P. P. T. F. Okręg Poznański oraz Z. Z. F. P. Oddział Poznański z zaproszonymi delegatami poszczególnych okręgów oraz władz.

Godzina 22. Koleżeńskie zebranie dla wzajemnego zapoznania się członków XIV Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich w dolnych salach hotelu Bazar. (Strój wizytowy).

Wtorek, dn. 12 września 1933 r.

Godzina 9. Nabożeństwo w kościele Farnym.

Godzina 10. Otwarcie XIV Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich w Auli Uniwersytetu.

a) Zagajenie (Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego);

b) Wybór rzeczywistego Prezydjum Zjazdu i prezesów honorowych;

c) Przemówienie przewodniczącego Zjazdu;

d) Lista oficjalnych delegatów i nadesłane życzenia (odczytuje sekretarz generalny);

e) Przemówienie przedstawicieli Rządu, Uniwersytetu i Miasta, Towarzystw naukowych i Zrzeszeń przyrodniczych i lekarskich;

f) Przemówienia delegatów zagranicznych;

g) Przemówienie prezesa delegacji Zjazdu i sprawozdanie delegacji;

Godzina 17,15—17,30. Zofja Sokołowska: „Przetwory naparstnicowe do zastrzyków".

Godzina 17,30—17,45. Wanda Wolnówna: „Działanie środków farmakologicznych na absolutną siłę serca żaby".

Godzina 18. Pokaz sportowy na Stadjonie Miejskim.

Wieczorem. Raut wydany z okazji Zjazdu przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na Zamku. (Strój wieczorowy).

Środa, dn. 13 września 1933 r.

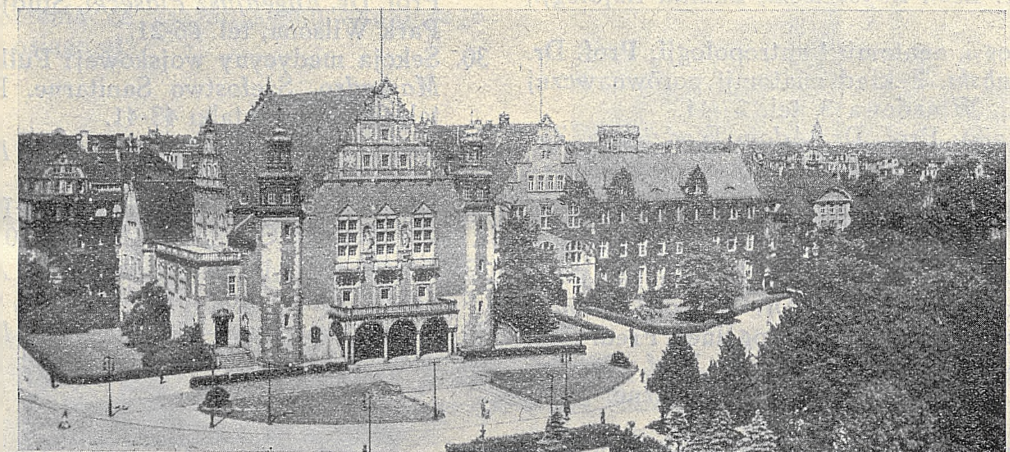
Godzina 9 — 10. Drugie posiedzenie plenarne w Auli Uniwersytetu:

a) Wykład Gen. Dr. S. Roupperta p. t. „Nauka polska a zagadnienie obrony kraju".

b) Nadanie doktoratu honorowego U. P. Prof. Dr. St. Zarembie i Prof. Eug. Romerowi.

Godzina 10,30—13. Posiedzenie podsekcji naukowej.

Godzina 10,30—10,45. Prof. Bronisław Koskowski i J. Stępień: „Ustalenie przepisów na sztuczne wody mineralne i szybką ich kontrolę".



Poznań. Uniwersytet — Collegium Minus.

h) Wykład Prof. Dr. Władysława Szafera z Krakowa p. t. „Ochrona przyrody i higjena społeczna".

Godzina 12,30. Otwarcie Wystawy „Przyroda, zdrowie i opieka społeczna" na terenach Targów Poznańskich.

Godzina 13—15,30. Przerwa obiadowa.

Godzina 15,30. Posiedzenie Sekcji Nauk Farmaceutycznych, podsekcji naukowej.

Godzina 15,30—15,45. Zagajenie przez Gospodarza Sekcji Prof. K. Hrynakowskiego. Wybór Prezydjum honorowego Sekcji.

Godzina 15,45—16,15. Prof. Jan Muszyński: „Polskie Rośliny lecznicze wschodnich województw".

Godzina 16,15—16,30. Prof. Jerzy Modrakowski: „Chemiczno-farmakologiczne badania nad grzybieniem białym" (Nymphea alba).

Godzina 16,30—16,45. Magister Bohumil Vospalek: „Torjum w farmacji".

Godzina 16,45—17. Marja Bernerówna: „Czynniki warunkujące trwałość przetworów sporyszu (Secale cornutum)".

Godzina 17—17,15. Marjan Bułajewski: „Dalsze badania chemiczno - farmakologiczne nad Cucurbita Pepo".

Godzina 10,45—11. Prof. Bronisław Koskowski, J. Stępień i Z. Sokołowska: „Borowiny lecznicze".

Godzina 11—11,15. Prof. W. R. Witanowski i P. H. Kryńska: „Skład chemiczny i działanie farmakologiczne rdestu ostro-gorzkiego" (Polygonum hydropiper).

Godzina 11,15—11,30. Dr. Stefan Otolski: „Rozpuszczalne w wodzie związki inozyto-fosforo-żelazowe".

Godzina 11,30—11,45. Dr. Stanisław Krauze: „O własnościach trujących niektórych ołówków kopjowych".

Godzina 11,45—12. Dr. W. Humnicki: „O izocholesterynie".

Godzina 12—12,15. Dr. W. Humnicki: „Woski pochodzenia zwierzęcego".

Godzina 13—15. Przerwa obiadowa.

Godzina 15—19. Posiedzenie podsekcji zawodowej.

Godzina 15,00—15,30. Prof. M. Gatty-Kostyal: „Rola apteki jako warsztatu pracy twórczej".

Godzina 15,30—16. Mag. Fr. Herod: Zagadnienie ustroju aptekarstwa w Polsce.

Godzina 16—16,30. Czesław Nałęcz: „Współpraca przedstawicieli farmacji naukowej z farmacją praktyczną".

Godzina 16,30—17. Prof. Dr. A. Jurkowski: „Wykształcenie farmaceutyczne w Szwajcarji".

Godzina 17—17,30. Prof. K. Hrynakowski: „Zadania dydaktyczne i naukowe Zakładu Chemji Farmaceutycznej U. P.".

Godzina 17,30. Uchwalenie wniosków podsekcji zawodowej.

Godzina 19. Posiedzenie wspólne Komitetu.

Wieczorem. Raut w Auli Uniwersyteckiej wydany z okazji Zjazdu przez Prezydenta Miasta Poznania. (Strój wieczorowy).

Czwartek, dn. 14 września 1933 r.

Godzina 9—10 — Trzecie posiedzenie plenarne w Hali Reprezentacyjnej Targów Poznańskich:

a) Wybór delegacji stałej Zjazdów Lekarzy i Przyrodników Polskich na następne czterolecie.

b) Wykład prof. dr. Białobrzeskiego p. t.: „Idee podstawowe nowej fizyki".

c) Wykład prof. dr. L. Hirszfelda p. t.: „Zagadnienie współżycia drobnoustrojów i człowieka".

Godzina 10.30—13 — Posiedzenie podsekcji naukowej.

Godzina 10.30. Prof. M. Gatty-Kostyal i J. Tesarz: „Kwas nukleinowy sporyszu".

Godzina 11—11.15 — dr. M. Gedroyć: „Z najnowszych badań nad własnościami adsorbcyjnemi czerwonych ciałek krwi wobec ciał o charakterze hormonalnym, w szczególności wobec hormonu męskiego (androkininy) i hormonu żeńskiego (follikuliny).

Godzina 11.15—11.30 — dr. J. Strażewicz: „Porównawcze badanie kłączy z korzeniami niektórych gatunków i odmian kozłka na zawartość i jakość olejku".

Godzina 11.30—11.45 — prof. K. Hrynakowski i dr. Fr. Adamanis: „Analiza termiczna w zastosowaniu do receptury".

Godzina 11.45—12 — prof. K. Hrynakowski i dr. F. Modrzejewski: „O budowie związków addycyjnych wody utlenionej z ciałami organicznemi używanemi w lecznictwie".

Godzina 12—12.15 — prof. K. Hrynakowski i dr. K. Kalinowski: „Badanie nad pochodnemi kwasu salicylowego i zachowanie się ich w roztworach".

Godzina 13—15 — Przerwa obiadowa.

Godzina 15—19 — Posiedzenie podsekcji naukowej.

Godzina 15—15.15 — prof. J. Muszyński: „Próby hodowli bylicy cytwarowej (Artemisia cina) w Polsce".

Godzina 15.15—15.30 — prof. K. Hrynakowski i St. Biniecki: „Badanie chemiczne nad składem Verbascum thapsiforme".

Godzina 15.30—15.45 — prof. A. Jurkowski: „Niektóre przetwory galenowe w V farmakopei szwajcarskiej".

Godzina 15.45—16 — prof. A. Jurkowski i mg. Wł. Siniecki: „Badania przetworów galenowych na drodze mikrosublimacji".

Godzina 16—16.15 — prof. K. Hrynakowski i dr. T. Ślebodziński: „Badania nad syntezą eriodictyononu".

Godzina 16.15—16.30 — prof. K. Hrynakowski i dr. St. Obarski: „Otrzymywanie kwasu glukonowego i jego soli na drodze elektrochemicznej".

Godzina 16.30 — 16.45. Prof. K. Hrynakowski i mg. Z. Golnikówna: „Studjum porównawcze metod oznaczania jodu i jodku potasu w tinctura jodi".

Godzina 16.45—17 — prof. K. Hrynakowski i mg. K. Duczko: „W sprawie techniki otrzymywania amalgamatów drogą elektrosyntezy". Zamknięcie obrad sekcji.

Godzina 20 — Przedstawienie w Teatrze Wielkim (Straszny Dwór).

Piątek, dn. 15 września 1933 r.

Godzina 8—10 — Demonstracje aparatów i urządzeń naukowych w Zakładzie Chemji Farmaceutycznej U. P.

Godzina 10 — Czwarte posiedzenie plenarne w Auli Uniwersytetu:

a) Oznaczenie miejsca przyszłego Zjazdu,

b) Uchwalenie wniosków przedłożonych ogólnemu zgromadzeniu przez delegację stałą i poszczególne sekcje,

c) Wykład prof. d-ra Fr. Groera p. t.: „Psychologja wychowania",

d) Zamknięcie Zjazdu. (Przemówienie przewodniczącego Zjazdu).

Uwagi: Posiedzenia Sekcji Nauk Farmaceutycznych odbywają się w Sali Wykładowej Zakładu Chemji Farmaceutycznej w Gmachu Chemji, wejście od ulicy Rektora Święcickiego 2.

Dla ułatwienia kontroli czasu przemówień zarówno dla prelegentów jak i prezydjum, wprowadzono sygnalizację świetlną na pulpicie, przyczem zielone światło oznacza, że prelegentowi pozostało jeszcze 3 minuty do zakończenia referatu, czerwone światło oznacza czas bezwzględnego zakończenia odczytu.

Na dworcu w Poznaniu przybywających gości w dniach 11 i 12.IX. oczekiwać będą delegaci Koła Farmaceutów U. P., którzy będą mieli oprócz odznaki zjazdowej odznakę Koła w postaci wstążki żółtej i czerwonej, umieszczonej na lewej klapie garnituru.

Podczas Zjazdu odbędą się w Zakładzie Chemji Farmaceutycznej demonstracje dla członków Sekcji w godzinach, które zostaną podane przy Sali Wykładowej. Demonstrowane będą następujące aparatury i przebiegi pomiarów:

a) zdjęcie rentgenograficzne ciał krystalicznych,

b) pomiary stężenia jonów wodorowych metodą różnicową,

c) ultramikroskop szczelinowy wraz z pomiarami,

d) mikrofilmowanie zjawisk krystalizacji.

Wobec ograniczonej powierzchni i czasu lista uczestników w demonstracji zostanie zamknięta w dniu 13.IX. 33 o godz. 9.30.

*

* *

Zjazd Lekarzy i Przyrodników rozpocznie się w dniu 12.9 uroczystem nabożeństwem w kościele Farnym, odprawionem przez Jego Eminencję Księdza Kardynała Hlonda, Prymasa Polski.

W czasie Zjazdów otwarta będzie wystawa „Przyroda, Zdrowie i Opieka Społeczna".

Zjazdy Lekarzy i Przyrodników Polskich mają oddawna ustaloną opinję, co do swego głębokiego znaczenia zarówno pod względem treści obrad jak i pod względem długoletniej tradycji, sięgającej daleko w czasy zaborcze. Były one wówczas nietylko scalaniem naukowej myśli polskiej, ale przedewszystkiem widomym wyrazem żywotności narodowej. Obecnie, po wywalczeniu niepodległości, są te Zjazdy radosnym i budującym przeglądem twórczej pracy naukowej w dziedzinach medycyny i wszystkich nauk, objętych mianem nauk przyrodniczych.

Wśród wykładów na posiedzeniach plenarnych, na które będzie miała wstęp i szersza publiczność, poza referatami z dziedziny nauk farmaceutycznych, wymienić należy wykłady profesorów: d-ra Białobrzeskiego, p. t.: „Idee podstawowe nowej fizyki", d-ra Groera — „Psychologja wychowania", d-ra Hirszfelda „Zagadnienie współżycia drobnoustrojów i człowieka", gen. d-ra Roupperta „O obronie przeciwgazowej", d-ra Szafera „Ochrona przyrody a higjena społeczna" (z przezroczami), d-ra Weigla „O durze plamistym" i szereg innych. Ponadto liczne wykłady i odczyty zostaną wygłoszone przez czołowych przedstawicieli nauki bułgarskiej, czechosłowackiej i jugosłowiańskiej.

Potraktowana szeroko i zarazem głęboko wystawa „Przyroda, Zdrowie i Opieka Społeczna" obejmie niezmiernie ciekawe eksponaty, odźwierciadlające całokształt naszego dorobku naukowego i przemysłowego w dziedzinach powyższych. Uwzględniona zostanie również bibljografja, dotycząca wszystkich działów naukowych medycyny i przyrodoznawstwa.

Każdy, komu droga jest nauka polska i bliskie hasło braterstwa Słowian, winien obecność swoją na Zjazdach uważać za nakaz bezwzględny. Należy tu podkreślić, że udział gości z krajów słowiańskich zapowiada się nadzwyczaj licznie.

Uczestnicy Zjazdu korzystać będą ze zniżki kolejowej*) oraz z bezpłatnej komunikacji tramwajowej w Poznaniu.

Celem otrzymania karty członkowskiej Zjazdu, należy wpłacić należytość 25.— zł. Uczestnicy Zjazdu, t. j. rodziny członków, asystenci i studenci szkół akademickich opłacają należytość 15.— zł. od osoby.

Biura Zjazdu mieścić się będą w westybulu Auli Uniwersyteckiej, Wały Wazów 26 i będą czynne od dnia 11.IX. godz. 12-tej i każdego następnego dnia od 8—20-tej.

Po wszelkie informacje w sprawie Zjazdu należy się zwracać do Komitetu Organizacyjnego: Poznań, ul. Skarbowa Nr. 9.

Stosownie do rozmaitych wymagań uczestników Zjazdu przygotowano kwatery w hotelach (pokój jednołóżkowy od 5 do 11 złotych, w mieszkaniach prywatnych pokój 1 łóżkowy od 3—6 zł., dwułóżkowy od 4—8 zł.), w domu wycieczkowym (nocleg od 0.50 zł. do 1.50 zł.), wreszcie w Domu Akademickim (nocleg 3 zł.). W nieograniczonej mierze korzystać będzie można z noclegów bezpłatnych w klinikach. Dla wycieczek przygotowane będą noclegi zbiorowe w budynkach wojskowych.

Z kół bliskich Prezydjum Komitetu Organizacyjnego XIV Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich dowiadujemy się, że praca organizacyjna wre w całej pełni. W paru ostatnich tygodniach odbył się szereg konferencyj, na których ustalono szczegółowy porządek uroczystości zjazdowych oraz program zebrań plenarnych i sekcyjnych.

Zarówno obrady naukowe Zjazdu jak i wystawa pod hasłem: „Przyroda, Zdrowie i Opieka Społeczna" zapowiadają się niesłychanie ciekawie. Na wystawie ujrzymy wszystko, co nauka polska i przemysł nasz zdołały stworzyć w ostatnich latach piętnastu. Reprezentowane będzie lecznictwo i przemysł farmaceutyczny polski, dalej wytwórczość nasza w dziedzinie przyrządów djagnostycznych i urządzeń lekarskich i szpitalnych, następnie zobaczymy olbrzymi szereg eksponatów, związanych z rolnictwem, leśnictwem i ogrodnictwem. Oczywista, że poszczególne działy wiedzy przyrodoznawczej jak chemja, fizyka, mineralogja i t. p. olśnią zdumionego widza mnóstwem najciekawszych przyrządów, książek, czasopism i t. d.

Wystawa podzielona będzie na 4 działy: naukowy, opieki społecznej, higjeny i sportu oraz przemysłu.

Komitet Organizacyjny XIV Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich w Poznaniu urządza na wystawie „Przyroda, Zdrowie i Opieka Społeczna" (w Gmachu Targów Poznańskich), której otwarcie nastąpi w dniu 12 września 1933 r., specjalny dział poświęcony utworom grafiki (miedzioryty, litografje, drzeworyty), karykaturom oraz starym dziełom, odnoszącym się do zabiegów lekarskich, historji lecznictwa, portretom lekarzy i przyrodników polskich.

Wystawa i Zjazd będą urozmaicone szeregiem dodatkowych imprez. Tak np. w związku z 75-leciem istnienia Kół Śpiewaczych Wielkopolski organizuje się w ramach Wystawy wielki Festiwal Śpiewaczy Chórów polskich i słowiańskich, na który zjedzie się około 20.000 osób, ponadto odbędą się międzynarodowe zawody awionetek sportowych, różne zawody sportowe i t. d.

*) Komitet uzyskał zgodę Ministerstwa Komunikacji na 50% zniżkę, pojętą w ten sposób, że dojazd do Poznania odbywa się za normalną opłatą, powrót zaś jest bezpłatny. Komitet czyni starania o uzyskanie z okazji Wystawy wprowadzenia pociągów wycieczkowych z Warszawy, Lwowa, Krakowa i Wilna w dniach 10 i 11 września, o czem będą odpowiednie ogłoszenia podane do prasy. Bezpłatne bilety na jazdę powrotną będą wręczone uczestnikom Zjazdu dopiero w ciągu ostatniego dnia Zjazdu, t. j. 15.IX. z tem, że wyjazd z Poznania będzie umożliwiony w ciągu kilku dni tak, by uczestnicy Zjazdu mieli sposobność swobodnego zwiedzenia wystawy.

KONSTANTY HRYNAKOWSKI
PROF. CHEMJI FARMACEUTYCZNEJ
UNIWERSYTETU POZNAŃSKIEGO

WIKTOR NOWATKE
PROW. ĆWICZENIA Z CHEMJI
ANALIT. NA ODDZ. FARM. U. P.

Membrany kolodjonowe.

Les pellicules de collodion.

(Ciąg dalszy).

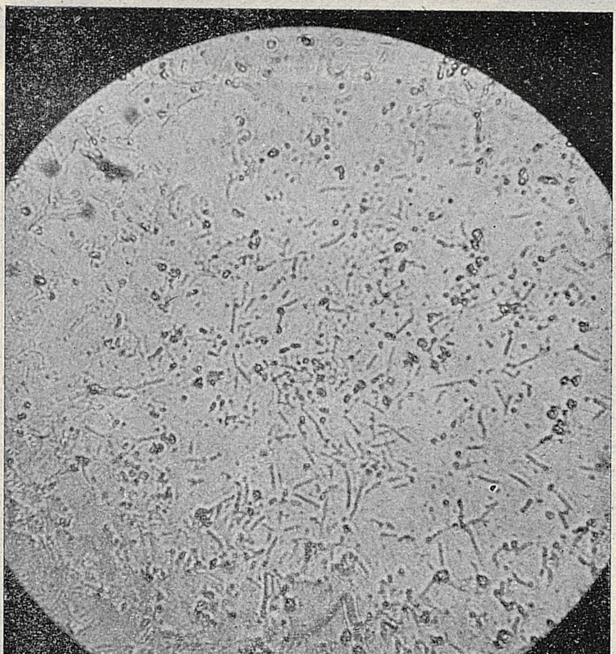
II. CZĘŚĆ DOŚWIADCZALNA.

1. Technika otrzymywania membran. W pracy niniejszej posługiwaliśmy się dwiema metodami otrzymywania membran kolodjonowych. Pierwsza metoda polega na tem, że na płytkę szklaną wylewa się roztwór 20 gr. 6%-wego kolodjum rozcieńczonego 20 gr. eteru i 50 gr. alkoholu. Obracając płytkę trzeba się starać o równomierne rozdzielenie się roztworu i czekać, aż większa część eteru i alkoholu wyparuje i błona przestanie się lepić. Następnie zanurza się płytkę wraz z błoną do wody. Im większa w tych warunkach jest ilość alkoholu, tem obfitsza jest potem błona we wodę, a przez to przenikliwsza. Po 5—10 minutach gotowa membrana łatwo odchodzi od płytki szklanej. Otrzymanie równo przenikliwych membran uzależnione jest od stałej koncentracji kolodjum, od ilości wylanego kolodjum na określoną powierzchnię, od szybkości i równomierności obracania (grubość), od czasu wysychania, od temperatury i wilgoci otaczającego powietrza. Membrany posiadają mniej lub więcej białawy odcień. Powyższe

[51]) Kolloid Ztschr. 49 (1929) 372.

błony kolodjonowe dają bardzo małą gwarancję równomiernej budowy i przenikliwości. To też znalazły one jedynie zastosowanie w badaniach jakościowych.

Do otrzymania stałej dializy różnych substancyj trzeba było posługiwać się membranami o identycznej przenikliwości. Przyrząd do robienia membran składał się z krystalizatora, o średnicy 19,4 cm., do którego wlano 200 cm^3 rtęci. Na rtęci pływał pierścień żelazny o średn. 16,3 cm, wysoki 1,5 cm, gruby 0,3 mm. 12 cm^3 roztworu kolodjum (20 gr. kolodjum 4% + 15 gr. alkoholu + 10 gr. eteru) wylano na powierzchnię rtęci wokoło ograniczoną żelaznym pierścieniem i przykryto krystalizator płytką szklaną, celem równomiernego rozdzielenia kolodjum. Po 10 min. odkrywa się krystalizator i poddaje kolodjum wyparowaniu na powietrzu. Kiedy większa część eteru wyparuje, roztwór żelatynuje się; żel jednak nie posiada jeszcze ustalonej formy. Dopiero, gdy dalsze ilości alkoholu wyparują, żel ściąga się na gęstą masę, która przyczepia się do żelaznego pierścienia i jako membrana przepojona alkoholem daje się zdjąć z rtęci. Widać wówczas na powierzchni błony charakterystyczną siatkę, złożoną z sześciokątnych oczek. Regularnie wykształcona siatka dowodzi, że membrana jest równomierna i równomiernie paruje. Po 40 min. wysychania na powietrzu wkłada się membranę z pierścieniem żelaznym do wody. Wchłonięty alkohol zostaje wyparty przez wodę, przyczem zachodzi tego rodzaju ściągnięcie, że błona kolodjonowa napina się między pierścieniem żelaznym jak skóra na bębnie. Należy starać się o zupełne usunięcie alkoholu przez odświeżanie wody destylowanej.



Fot. 2.

Do otrzymywania membran używaliśmy: 6% kolodyny „Akwawit" Poznań i 4% kolodjum „Farmahurt" Poznań.

Zapasowe membrany przechowywało się w eksykatorze, napełnionym wodą destylowaną z dodatkiem kilku kawałków blaszek miedzianych świecących, lub kilku kropel chloroformu, celem zapobieżenia rozwojowi pasorzytów. Błony kolodjonowe, przechowywane tylko w wodzie, stanowią dobrą pożywkę dla szaro-białych kłaczkowatych kolonij grzybków i bakterji (fot. 2), które mogą zapchać pory i zmniejszyć przez to bardzo przenikliwość.

Następnie badano przenikliwość membran kolodjonowych. Oddzielono dwa roztwory izotoniczne membraną np.:

$AgNO_3$, $NaCl$; $K_2Cr_2O_4$, $AgNO_3$; $(COO)_2(NH_4)_2$, $CaCl_2$.

Pojawiały się tutaj na powierzchniach błony kryształy w różnej ilości, co można było stwierdzić pod mikroskopem. Na błonie oddzielającej $AgNO_3$ od $NaCl$ można było zauważyć pod mikroskopem dwie warstwy białawych kryształów $AgCl$. Po stronie $NaCl$ było bardzo mało kryształów, po stronie zaś $AgNO_3$ bardzo dużo. Jeżeli błona nie jest bardzo ścisła, to wewnątrz błony spotykamy widoczne kryształy. Podobnie przy układzie $K_2Cr_2O_4$, $AgNO_3$ ilość kryształów czerwonych $Ag_2Cr_2O_4$ po stronie $AgNO_3$ była bardzo mała, gęsto usiana zaś kryształami była powierzchnia membrany od strony $K_2Cr_2O_4$. Tak samo na błonie oddzielającej $(COO)_2(NH_4)_2$ od $CaCl_2$ po stronie $(COO)_2$ $(NH_4)_2$ było więcej kryształów i druzów $(COO)_2$ Ca, niż po stronie $CaCl_2$. Zależy to widocznie od wielkości cząsteczki danej substancji i jej stałej wolnej dyfuzji. Wchodzą tutaj w grę także zjawiska elektryczne, gdyż membrana, oddzielająca dwa roztwory różne, jest siedliskiem siły elektromotorycznej. Roztworu alkoholowego nie można dializować, gdyż alkohol rozpuszcza membranę.

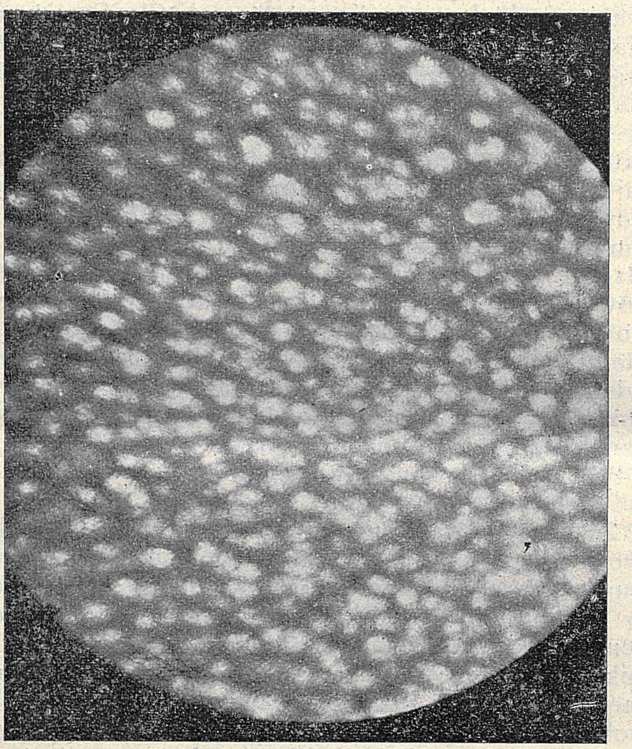
2. Regulowanie przenikalności błon. Przenikliwość wzgl. przepuszczalność błon kolodjonowych może być regulowana. Im większa jest ilość alkoholu w membranie, krótko przed zanurzeniem do wody, tem obfitsza potem błona we wodę, a przez to przenikliwsza. Poza tem Schoep [1]) zwiększa przenikliwość membrany przez dodatek gliceryny do roztworu alkoholo-eterowego nitrocelulozy, Brown [2]) przez włożenie otrzymanych suchych membran zamiast do wody, na jakiś czas do roztworu alkoholu w wodzie o różnej koncentracji. Bjerrum i Manegold [3]) próbowali otrzymać przenikliwsze membrany: 1) przez wysychanie kolodjum na powietrzu w ciągu krótkiego czasu. Stwierdzili oni, że błony te są mało przejrzyste i mają pełno zagłębień, 2) starali się dotrzeć do celu przez zanurzenie otrzymanej membrany, zamiast do wody, na 20 minut do 50% wodnego roztworu alkoholu; jednak większej różnicy przepuszczalności nie było, 3) lepsze wyniki otrzymano przez suszenie membrany w powietrzu nasyconem parą wodną w temperaturze pokojowej. Membrany te były kruche i nieprzezroczyste i trzeba było się ostrożnie z niemi obchodzić, 4) przepuszczalność zwiększono 10-krotnie przez suszenie membrany w powietrzu nasyconem parą acetonu. Te błony również były bardzo nieprzejrzyste i wymagały ostrożnego obchodzenia się z niemi.

W naszych doświadczeniach otrzymywaliśmy błony kolodjonowe przez rozcieńczenie roztworu kolo-

---

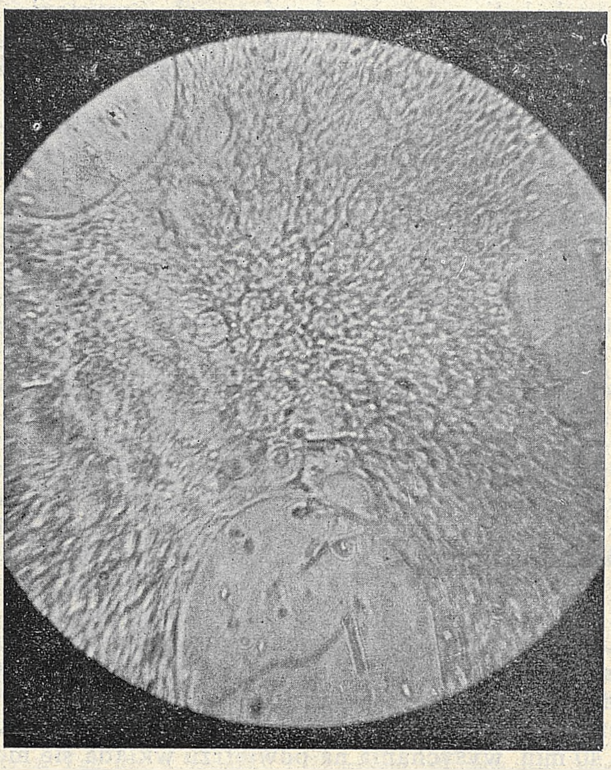
[1]) Chem. Ztrbl. 1910. II. b. 1794.
[2]) Chem. Ztrbl. 1916. II 1102.

djum alkoholem i wysychanie w ciągu krótkiego czasu na płycie szklanej. Rzadko otrzymuje się tą metodą równomiernie przenikliwe membrany. Często powierzchnia usiana jest od niezliczonych białawych punktów (fot. 3), bardziej przepuszczających światło, przenikliwszych. Równomierne błony mają odcień białawy i stają się mniej przezroczyste, zależnie od długości czasu wysychania. Większą gwarancję równomiernej budowy dawały membrany otrzymane przez dodanie acetonu do kolodjum. Zależnie od dodanej ilości acetonu i czasu parowania otrzymuje się mniej lub więcej przenikliwsze membrany. Te błony kolodjonowe są także białawe, nie przezroczyste, kruche i wymagają delikatnego obchodzenia się z niemi w pracy.



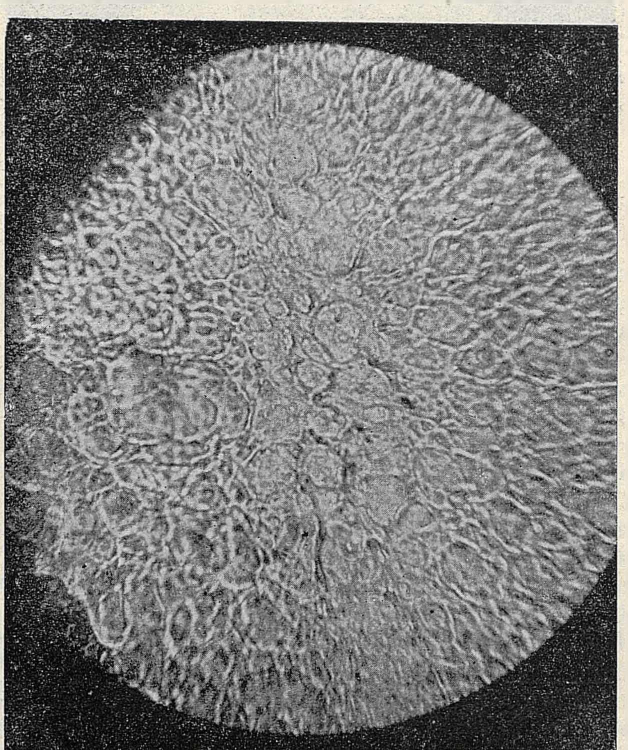
Fot. 3.

Strukturą błon kolodjonowych zajęto się dopiero w ostatnich latach. Membrana kolodjonowa jest galaretą. Manegold [4]) wyjaśnia na podstawie obliczenia stałej wolnej dyfuzji ze stałej dializy budowę i zmiany, których doznaje struktura błony przy wysychaniu, przyjmując w pierwszem stadjum wyparowania strukturę rusztową, przy dalszem szczelinową, a w końcu strukturę porowatą. Niema dotychczas metody, któraby dokładnie mogła określić strukturę ułożenia cząstek w membranie. Najprawdopodobniej przenikliwość błony kolodjonowej zależy od wielkości cząsteczki nitrocelulozy w określonem stadjum rozwoju. O roztworze nitrocelulozy wiemy bardzo mało. Nie znamy wielkości cząsteczki, jej wzoru, nie znamy stopnia rozproszenia w roztworze nitrocelulozy t. j. kolodjum. Jeszcze mniej wiemy o membranie, czyli galarecie, otrzymanej z kolodjum i jej budowie.



Fot. 4.

Wiemy, że galarety są układami o mniejszym stopniu rozproszenia, niż sole, czyli możemy powiedzieć, że galarety znajdują się między układami grubo rozproszonemi, a koloidalnemi. Jedna i ta sama galareta może mieć różny stopień rozproszenia.[5]) Z badań

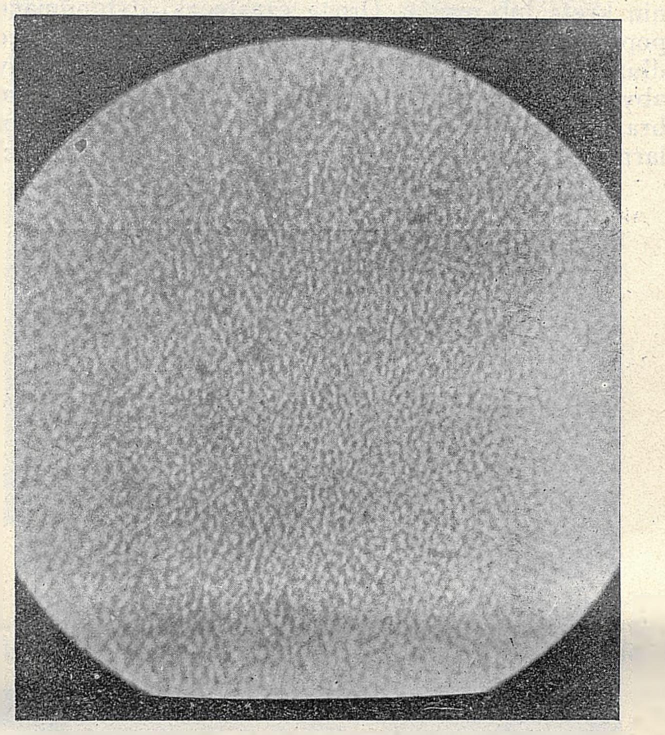


Fot. 5.

[3]) Kolloid Ztschr. 42. (1927) 97.
[4]) Kolloid. Ztschr. 49. (1929) 372.

[5]) Wo. Ostwald. Die Welt der vernachlässigen Dimensionen Dresden u. Leipzig 1921.

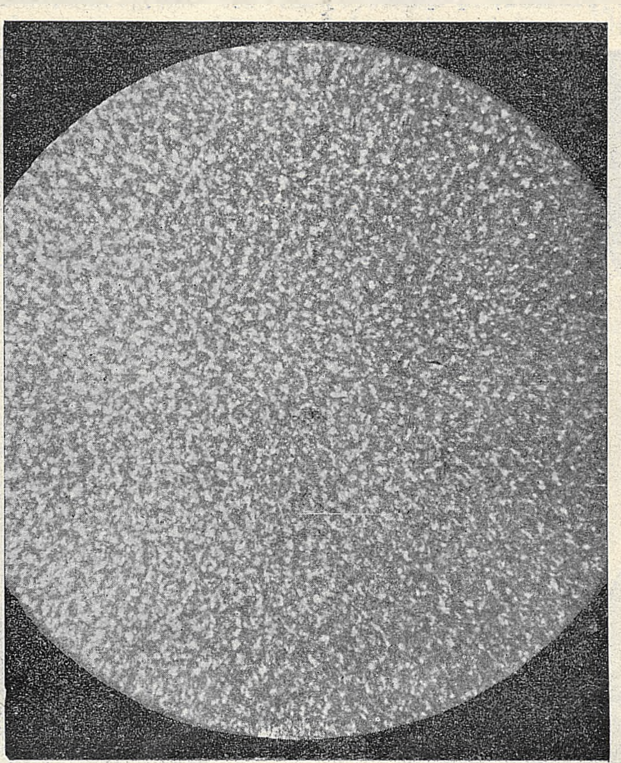
Zsigmondy'ego i Bachmanna [6]) wynika, że galarety mają dwojaką strukturę. Pierwotne ich koloidalne cząstki mogą się łączyć, tworząc większe cząstki, które leżą już w granicach widzialności mikroskopowej. Struktura galaret może mieć wymiary mikroskopowe, chociaż nie daje nam obrazu ani mikroskopowego, ani ultramikroskopowego, ponieważ do widzialności mikroskopowej czy ultramikroskopowej konieczna jest ostra granica optyczna, której nie spotykamy u koloidów o wysokim stopniu solwatacji.



Fot. 6.

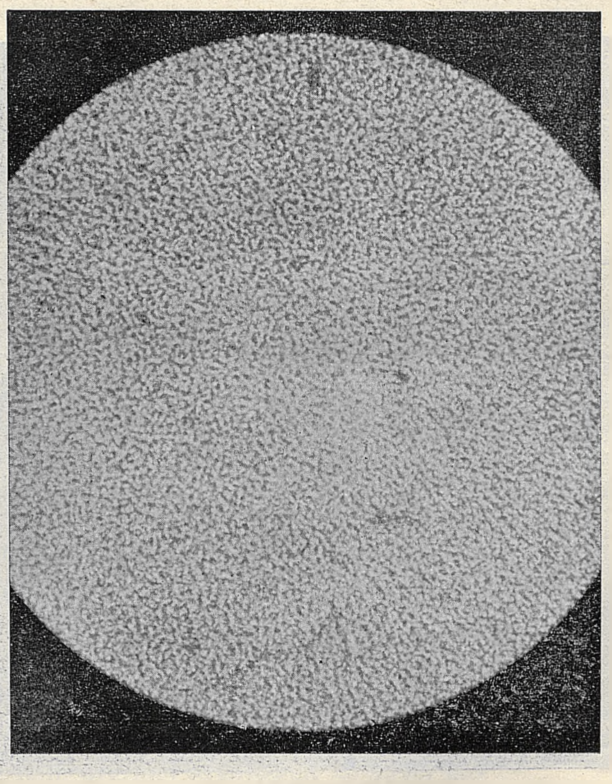
3. Badanie mikroskopowe błon. W chemji koloidów w ostatnich dziesiątkach lat opracowano szereg metod, które naprowadzają na ilościowe oznaczenie przestrzennej struktury galaret. Metody te dążą do mniejszej lub większej schematyzacji. Jednak niema dotychczas doskonałej metody, któraby mogła w strukturze membrany dokładnie określić formę stałych elementów, przez zbliżenie których powstają pory. Przez mikroskop zauważyć można tylko największe elementy struktury. Metoda mikroskopowa pozwala nam zgrubsza zaobserwować strukturę i częściowo oznaczyć wielkość kanalików membrany. Bachmann [7]) badał mikroskopową strukturę znajdujących się w handlu „Membranfilter" Zsigmondy'ego. Zauważono również, że filtry Zsigmondy'ego okazują większą równomierność w budowie, niż błony osadowe.

Mikrofotografje (fot. 3—13) dają nam obraz struktury najprzenikliwszych przez nas zrobionych błon kolodjonowych i zmian w nich zachodzących. Membrany te zostały otrzymane przez rozcieńczenie kolodjum alkoholem i przez wysychanie w ciągu krótkiego czasu na płytce szklanej (fot. 3—9), lub przez dodanie do kolodjum acetonu (fot. 10—13). Membrany te mają odcień białawy i są nieprzezroczyste. Błony sporządzone pierwszym sposobem, t. j. przez rozcieńczenie kolodjum i wysychanie w ciągu krótkiego



Fot. 7.

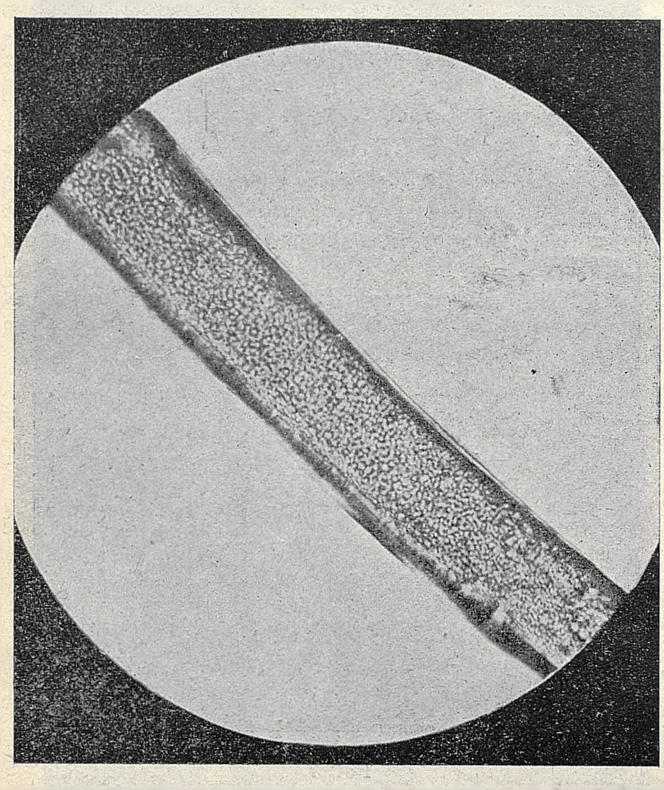
czasu, często są nierównomierne. Na fot. 3, w jasnych punktach galareta jest luźniejsza i o większych porach. Fot. 4 i 5 dają nam obrazy membran otrzymanych przez bardzo wielkie rozcieńczenie kolodjum i wysychanie w bardzo krótkim czasie, tak, że się



Fot. 8.

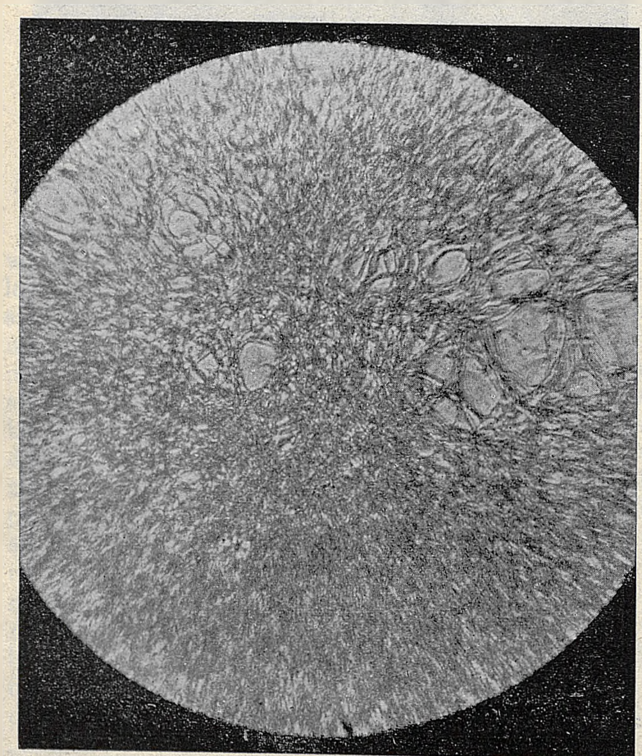
[6]) Wo. Ostwald. Die Welt der vernachlässigen Dimensionen.
[7]) Jander u Zakowski. Membranfilter, Cella- u. Ultrafeinfilter. Leipzig 1929.

prawie rozpadają. Następne (fot. 6—8) są dość równomierne o coraz mniejszych otworkach. Fot. 9 daje przekrój poprzeczny takiej błony. Membrany



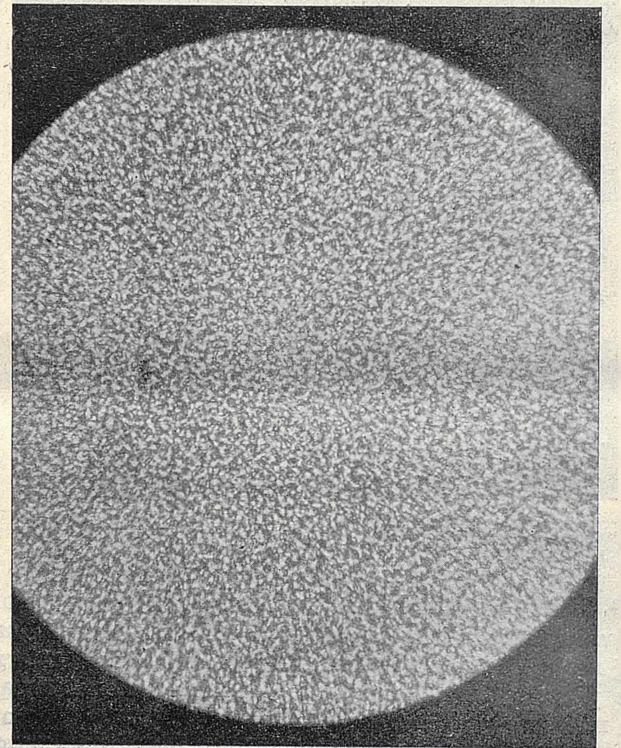
Fot. 9.

otrzymane przez dodanie acetonu do kolodjum są bardziej równomierne. Fot. 10 daje nam obraz powierzchni takiej błony bardzo przenikliwej, prawie się rozpadającej. Na fot. 11 i 12 widzimy coraz gęstsze ułożenie cząstek i mniejsze pory. Przekrój poprzeczny takiej błony jest uwidoczniony na fot. 13. Fot. 2, 6, 7, 8, 9, 11 i 13 zrobione są w mikroskopie Reicherta przy objektywie 9, i dają powiększenie 627 razy. Na fot. 3 obraz, zrobiony w tym samym mikroskopie przy objektywie 3, jest powiększony 64,8 razy. Fot. 4, 5, 10, 12 otrzymane zostały w mikroskopie Leitza pod imersją i powiększone 648 razy.



Fot. 10.

Z mikrofotografij wyżej przytoczonych widzimy, że kanaliki membrany mogą być w różnym stopniu kręte lub proste. Droga cząsteczki dyfundującej poprzez błonę może być przez strukturę błony przedłużoną, lub przekrój kanalika może być zbyt mały, aby daną cząsteczkę przepuścić. Przyjęcie w membranach takiej gąbczastej struktury, złożonej z kapilarnych kanalików pozaginanych, przebiegających

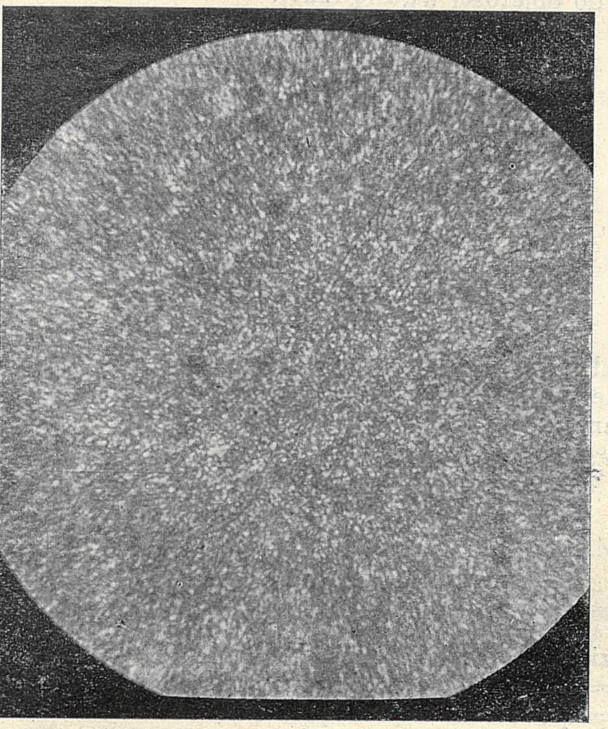


Fot. 11.

i mogących łączyć się ze sobą w różnych kierunkach, tłumaczy nam całkowicie i daje zadawalające wyniki na wyjaśnienie ich własności. Tłumaczy nam więc swoistą formę i łatwą zmienność tej formy, własności elastyczne, krótko mówiąc, różne własności fizyczne. Najprawdopodobniej ta równomierna struktura widziana pod mikroskopem odpowiada takiej samej w ultramikroskopie. Z tych jednak mikrofotografij jakichkolwiek ostatecznych pewników co do ilości i wielkości pór postawić nie można, bo to, co zdołamy zaobserwować w żelach pod mikroskopem, jest kompleksem dostrzegalnych układów, które składają się z drobniejszych, a niewidocznych cząstek. (Zsigmondy).

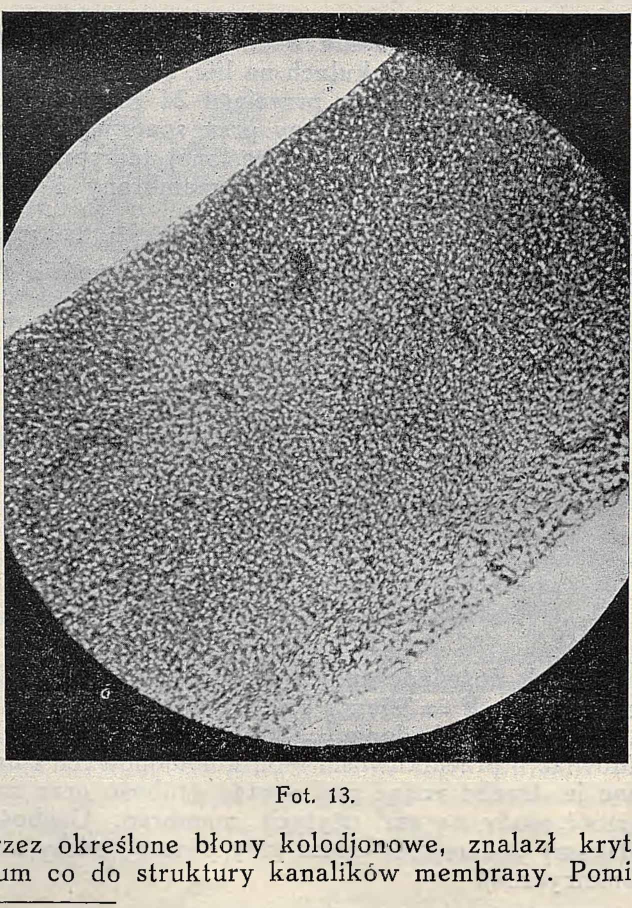
Błony kolodjonowe są przepuszczalne na mocy swej porowatości. Pory ich pozwalają na przenikanie ciała rozpuszczonego, zmniejszając szybkość dyfuzji przez to, że ruch cząstek dyfudujących jest wtłoczo-

ny w dłuższe, bardziej kręte i ciasne drogi. Na dyfuzję ciała przez błonę składa się szereg czynników: stała wolnej dyfuzji, adsorbcji, wielkość cząsteczki.



Fot. 12.

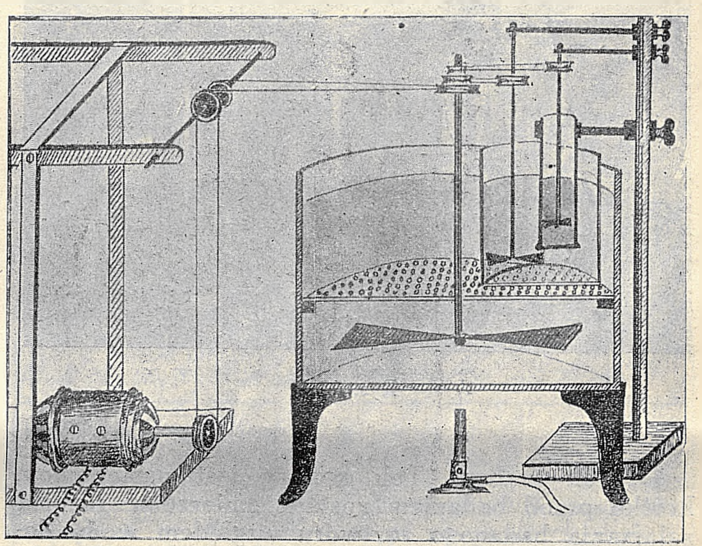
4. Szybkość dializy. Manegold [8]) w stwierdzeniu szybkości, z jaką substancja rozpuszczona dializuje



Fot. 13.

przez określone błony kolodjonowe, znalazł kryterjum co do struktury kanalików membrany. Pomiary prowadziły do tego, że ze stałej dializy danej substancji, która jest charakterystyczna tak dla substancji dializującej, jak też dla systemu kanalikowego membrany, można obliczyć stałą wolnej dyfuzji substancji rozpuszczonej (o ile założy się, że membrany bogate w wodę posiadają szczeliny równomiernie rozdzielone we wszystkich kierunkach, a ubogie w wodę — pory równomiernie rozmieszczone we wszystkich kierunkach.

Nam zaś specjalnie chodziło o przenikliwość określonej membrany dla różnych substancyj. Gwarancję na jednakową przenikliwość dawały błony otrzymane na rtęci. Pomiary dializy przeprowadziliśmy w wodnym roztworze dla NaCl (Merck), mocznika (Merck), uretanu etylowego (Merck), i antipiryny (Kahlbaum) w następujący sposób:



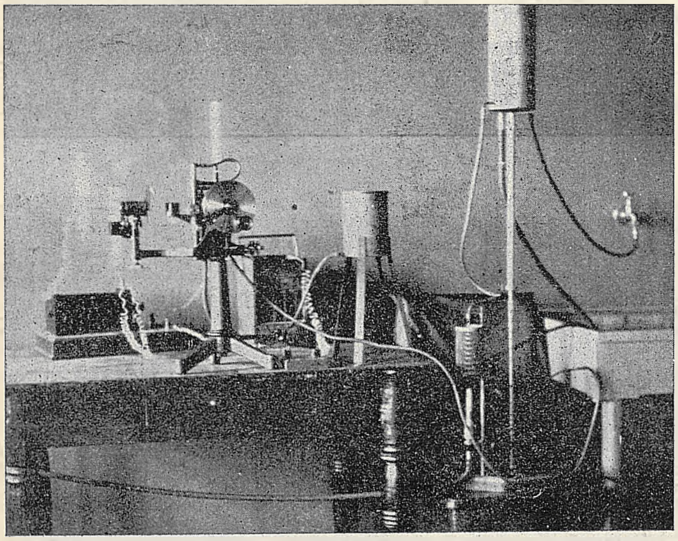
Rys. 14.

W termostacie (rys. 14) umieszczono naczynie o objętości 3,5 ltr. z wodą destylowaną. Do naczynia tego zanurzono cylinder z roztworem substancji dyfundującej przez błonę o średnicy 11 cm. Temperatura wody i roztworu była we wszystkich badaniach stała = 20° C, mierzona termometrem z podziałką na dziesiętne stopnia. Motor elektryczny poruszał mieszadło w termostacie, jak również mieszadła w naczyniu z wodą destylowaną i w cylindrze z roztworem. Celem określenia szybkości dializy, analizowaliśmy roztwór wewnętrzny przy pomocy refraktometru Pulfricha (rys. 15), przez co zużywaliśmy małe ilości substancji, a zarazem oznaczyliśmy wystarczająco dokładnie i szybko. Przeciąg analizy wynosił około 1 min., a dokładność 0,5 min. (na skali refraktometru), co odpowiada dokładności koncentracji dla 1/1 n NaCl = ± 0,00427 mol, 0,5 mol mocznika = ± 0,00492 mol., 0,5 mol uretanu etylowego = ± 0,00475 mol, 0,5 mol antipiryny = ± 0,00103 mol. Różnicę w załamaniu kąta promienia światła wodorowego (rurka Geisslera) względem wody znaleźliśmy w temperaturze 20° C dla:

1/1 n NaCl — 122,1 min.
0,5 mol. mocznika — 50,8 min.
0,5 mol. uretanu etylowego — 52,65 min.
0,5 mol. antipiryny — 243,8 min.

8) Kolloid. Ztschr. 49 (1929) 372.

Aby się upewnić, że różnica kąta załamania jest funkcją prostolinijną koncentracji, badaliśmy załamanie różnych rozcieńczeń (zrobionych przy pomocy pipetowania) w stosunku do wody destylowanej o tej samej temperaturze. Rozcieńczenie roztworów daje zupełnie prostolinijną krzywą koncentracji, która kończy się w punkcie zerowym osi współrzędnych. Z tego widzimy, że koncentracja jest wprost proporcjonalna do wielkości kąta załamania.



Rys. 15.

5. **Tok analizy.** Tok analizy jest następujący: krótko przed badaniem zostaje zmierzona różnica załamania badanego roztworu względem wody destylowanej w tej samej temperaturze $= 20^0$ C. Następnie szybko napełnia się cylinder odpowiednią objętością roztworu, uruchamia mieszadła, zanurza cylinder do wody destylowanej i przyczepia go do statywu przy równym poziomie wody w naczyniu i roztworu w cylindrze. Po 5 min. pobiera się pipetą 1 cm^3 roztworu wewnętrznego (t. j. z cylindra), umieszcza go w refraktometrze i oznacza kąt załamania. Nie odczytując tymczasowo jego wartości na skali, umieszcza się tą pierwszą próbę z pomocą pipety z powrotem do cylindra. Cały ten proces trwa około 1 min. Pipetę i naczyńko w refraktometrze oczyszcza się wodą destylowaną, dobrze suszy i dopiero teraz odczytuje się różnicę załamania $\triangle$ na podziałce. Po następnych 5 min. bierze się drugą próbę i t. d.

Ilość substancji w roztworze wewnętrznym musi się zawsze równać różnicy roztworu wewnętrznego pierwotnego i roztworu zewnętrznego w chwili badania:

$$V_W \cdot C_W = V_W C^{0W} - V_Z C_Z \qquad (1)$$

gdzie V_W = objętość wewnętrzna roztworu,
V_Z = objętość zewnętrzna roztworu,
C^0_W = koncentracja wewnętrzna pierwotna roztworu
C_W = koncentracja wewnętrzna roztworu
C_Z = koncentracja zewnętrzna roztworu

Szybkość dializy (t. j. ilość substancji, która przejdzie przez 1 cm^2 powierzchni błony w jednej sek.) jest proporcjonalna do chwilowej różnicy koncentracji między roztworem wewnętrznym, a zewnętrznym, powierzchni membrany F i odwrotnie proporcjonalna do objętości wewnętrznej:

$$-\frac{dc}{dt} = \frac{\delta \cdot F}{V_W}(C_W - C_Z) \qquad (2)$$

δ = współczynnik proporcjonalności
t = czas.

Po podstawieniu z równania (1):

$$C_Z = \frac{V_W}{V_Z}(C^0_W - C_W),$$

scałkowaniu i wyrażeniu czasu t w minutach odnośnie do szybkości dializy w ciągu 24 godzin otrzymamy:

$$\delta = \frac{3316 \cdot V_W \cdot V_Z}{(V_Z + V_W) F \cdot t}\left[\log C^0_W\left(1 - \frac{V_W}{V_Z + V_W}\right) - \log\left(C_W - C^0_W \frac{V_W}{V_Z + V_W}\right)\right]$$ [9])

gdzie δ = stała dializy, V = objętość w litrach, c = koncentracja w grammolekułach na litr, F = powierzchnia błony w cm^2, t = czas w minutach.

Określenia „w" i „z" oznaczają roztwór wewnętrzny i zewnętrzny. Wewnątrz znajduje się roztwór, który w czasie t = O posiada koncentrację C^0_W.

6. **Stała dializy.** Stała dializy δ oznacza ilość substancji w grammolekułach na litr, która przejdzie w danej temperaturze w przeciągu 24 godzin przez 1 cm^2 powierzchni membrany przy spadku koncentracji 1 mol na litr. δ w określonej temperaturze jest charakterystyczne dla danej membrany i substancji dializującej.

Dla ułatwienia sobie w operowaniu tak wielkim wzorem ,można go rozdzielić na trzy części: A, B i C:

$$\frac{3316 \cdot V_W \cdot V_Z}{(V_Z + V_W) F \cdot t} = A$$

$$\left(C_W - C^0_W \frac{V_W}{V_Z + V_W}\right) = B$$

$$\log\left[C^0_W\left(1 - \frac{V_W}{V_Z + V_W}\right)\right] - \log B = C$$

$$\delta = A \cdot C$$

W naszych doświadczeniach następujące dane były zawsze stałe: F = 95cm^2, Vz = 3 litry, Vw = 0,15 ltr., temperatura badania $= 20^0$ C.

Mówiąc o przenikliwości błon kolodjonowych i badając je, trzeba wziąć pod uwagę grubość oraz zawartość wody na cm^3 użytych membran. Grubość badaliśmy pod mikroskopem przy pomocy śruby mikrometrycznej.

---

[9]) Manegold, Kolloid. Zeitschr. 49 (1929) 273.

Zawartość wody na cm^3 membrany W wynosi:

$$W = \frac{G_m - G_s}{d \cdot F} \quad [10])$$

G_m = ciężar błony wilgotnej.
G_s = ciężar błony wysuszonej przez 8 dni nad stęż. H_2SO_4 w eksykatorze.
F = powierzchnia.
d = grubość.

Znaleźliśmy następujące wartości:

$G_m = 0{,}605$ gr.; $G_s = 0{,}0575$ gr.; $F = 57{,}85$ cm^2; $d = 0{,}0107$ cm.

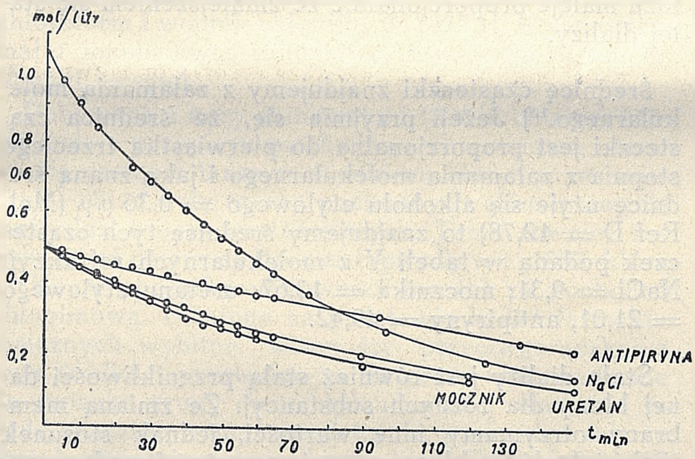
$$W = \frac{0{,}605 - 0{,}0575}{57{,}85 \cdot 0{,}0107} = 0{,}8845.$$

Zestawienie otrzymanych wartości przy dializie dla czterech badanych roztworów jest w tablicach I, II, III i IV.

t = czas w minutach, po którym badano roztwór wewnętrzny.

△ = różnica załamania roztworu wewnętrznego względem wody destylowanej w temperaturze 20° C.

C_W = koncentracja roztworu wewnętrznego w molach na litr.

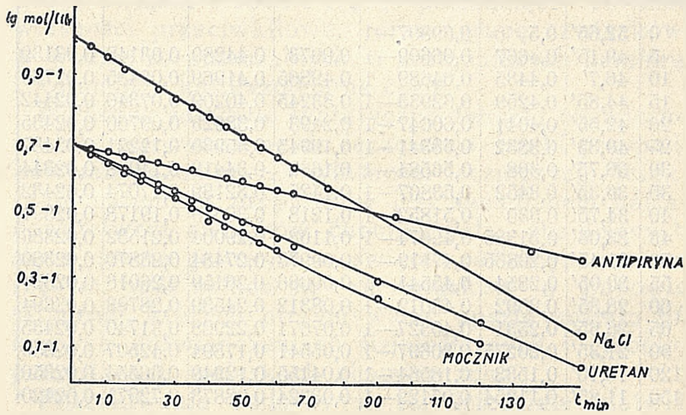


Rys. 16.

A, B i C = części wzoru na obliczenie stałej dializy.

Jeżeli przedstawimy graficznie spadek koncentracji, to zauważymy, że koncentracja roztworu wewnętrznego spada podczas dializy w formie krzywej, uwidocznionej na rys. 16, dla wszystkich substancyj, zaś logarytm wartości tych poszczególnych krzywych spadku koncentracji jest linją prostą (rys. 17).

W doświadczeniach Manegolda [11]) stała dializy malała z postępem dializy. Tłumaczył to Manegold niedoskonałą techniką doświadczenia. W naszych badaniach, coprawda ze stosunkowo mniej przenikliwemi błonami, nie zauważyliśmy tego. Wahania wartości stałej dializy są błędami doświadczalnemi. Oprócz błędów przy analizie, wpływa także niedoskonała technika na wyniki. Mianowicie: cylinder z błoną napełniony roztworem zanurzamy do wody, czyli na początku doświadczenia po zanurzeniu błony przepojonej roztworem do wody następuje szybka dyfuzja między zewnętrzną ścianą błony, a roztworem i zauważymy większy spadek koncentracji. Po-



Rys. 17.

TABLICA I.

Stałe dializy = δ d a 1/1 n·Na Cl.

t min.	△	C_W mol na 1 litr	log C_W mol na l.	A	B	C	δ^{20^0}
0	122,1′	1,042	0,01787				
5	113′	0,96434	0,98423—1	0.9973	0,91485	0,03533	0,03523
10	105,6′	0,9012	0,95481—1	0,49865	0,85271	0,06587	0,03285
15	97,6′	0,8329	0,92060—1	0,33245	0,78441	0,10213	0,03395
20	—	—	—	—	—	—	—
25	85′	0,7254	0,86057—1	0,19946	0,67691	0,16615	0,03314
30	80,8′	0,68655	0,83856—1	0,1662	0,63806	0,19182	0,03'81
35	75,5′	0,6443	0,8[illegible]910—1	0,1425	0,59581	0,22157	0,03157
40	70,7′	0,6033	0,78057—1	0,1218	0,55486	0,25250	0,03148
45	66,3′	0,566	0,75266—1	0,1108	0,51731	0,28293	0,03135
50	61,8′	0,5274	0,72214—1	0, 9973	0,47891	0,31643	0,03156
55	57,9′	0,4941	0,69383—1	0,09[illegible]66	0,44561	0,34772	0,03153
60	54′	0,4608	0.66354—1	0,08312	0,41231	0,38 46	0,03170
65	50,5′	0,431	0,63444—1	0,07671	0,38247	0,41408	0,03177
75	43,9′	0,375	0,57361—1	0,0665	0,32618	0,48325	0,03213
125	23′	0,1962	0,29288—1	0,03989	0 14776	0,82730	0,033
150	15,7′	0,1435	0,15705—1	0,03324	0,09508	1,01859	0,03387

TABLICA II.

Stałe dializy = δ dla 0,5 mol. mocznika.

t min.	△	C_w mol na ltr.	log C_w mol na l.	A	B	C	δ^{20^0}
0	50,8′	0,5	0,69897—1				
5	48,1′	0,4734	0,67526—1	0,9973	0,44959	0,02496	0,02489
10	45,1′	0,4439	0,64729—1	0,49865	0,42009	0,05444	0,02715
15	42,2′	0,41535	0,61842—1	0,33245	0,39154	0.08501	0,02826
20	39,95′	0,3932	0,59463—1	0,2493	0,36939	0,11029	0,02750
25	37,6′	0,3701	0,56830—1	0,19946	0,34629	0,13834	0,02759
30	35,6′	0,3504	0,54456—1	0,1662	0,32659	0 16377	0,02722
35	33,3′	0,32775	0,51555—1	0,1425	0,30394	0,19499	0,02778
40	30,6′	0,3012	0,47885—1	0,1218	0,27739	0,23468	0,02925
45	29,4′	0,28936	0,46136—1	0,1108	0,26555	0,25363	0,02810
50	28,3′	0,27855	0,44490—1	0,09973	0,25464	0,27185	0,02711
55	26,6′	0,2618	0,41799—1	0,09066	0,23799	0,30122	0.02731
90	25,25′	0,2485	0,39537—1	0,08312	0 22469	0,32620	0,02711
60	18,10′	0,17815	0,25079—1	0,05541	0,15434	0,48930	0,02711
120	13,55′	0,1334	0,12505—1	0,04155	0,08959	0,72552	0,02939

[10]) Bjerrum i Manegold, Kolloid. Ztschr. 42 (1927) 97.
[11]) Kolloid. Ztschr. 49, (1929) 372.

TABLICA III.

Stałe dializy = δ dla 0,5 moł uretanu etylowego.

t min.	$\triangle$	C_w mol na 1 litr	log C_w mol na l.	A	B	C	δ^{20^0}
0	52,65′	0,5	0,69897—1				
5	49,15′	0,4667	0,66609—1	0,9973	0,44289	0,03148	0,03139
10	46,7′	0,4435	0,64689 - 1	0,49865	0,41969	0,05485	0.02735
15	44,85′	0,4259	0,62933—1	0,33245	0,40209	0,07346	0,02442
20	42,55′	0,4041	0,60647—1	0,2493	0,38029	0,09766	0,02435
25	40,35′	0,3832	0,58341—1	0,19945	0,35939	0,12221	0,02437
30	38,75′	0,368	0,56584—1	0,1662	0,34419	0,14098	0,02344
35	36,35′	0,3452	0,53807—1	0,1425	0,32139	0,17074	0,02432
40	34,75′	0,330	0,51852—1	0,1218	0,30619	0,19178	0,02391
45	33,05′	0,31385	0,49674—1	0,1108	0,29004	0,21532	0,02386
50	31,45′	0,29865	0,47519—1	0,09973	0,27484	0,23870	0,02380
55	30,05′	0,2854	0,45541—1	0,09066	0,26159	0,26016	0,02364
60	28,35′	0,2692	0,43012—1	0,08312	0,24539	0,28793	0,02394
65	26,65′	0,2531	0,40327—1	0,07671	0,22928	0,31740	0,02435
90	21,35′	0,20275	0,30697—1	0,05541	0,17894	0,42507	0,02355
120	16,15′	0,1533	0,18564—1	0,04155	0,12949	0,56554	0,02350
150	11,85′	0,11254	0,05129—1	0,03324	0,08873	0,72971	0,02420

TABLICA IV.

Stałe dializy = δ dla 0,5 mol antipiryny.

t min.	$\triangle$	C_w mol na ltr.	log C_w mol na l.	A	B	C	δ^{20^0}
0	243,8′	0,5	0,69897—1				
5	238,2′	0,4885	0,68888—1	0,9973	0,46469	0,01062	0,01059
10	232,4′	0,4766	0,67818—1	0,49865	0,45279	0,02188	0,01091
15	226,2′	0,4639	0,66643—1	0,33245	0,44009	0,03442	0,01138
20	221,3′	0,45385	0,65692—1	0,2493	0,43004	0,04427	0,01104
25	215,6′	0,44195	0,64539—1	0,19945	0,41814	0,05646	0,01126
30	210.6′	0,4319	0,63540—1	0,1662	0,40809	0,06702	0,01114
35	205,5′	0,42145	0,62475—1	0,1425	0,39764	0,07829	0,01115
40	—	—	—	—	—	—	—
45	195.8′	0,40155	0,60375—1	0,1108	0,37774	0,10059	0,01114
50	190,7′	0,3911	0,59229—1	0,09973	0,36729	0,11277	0,01124
55	186,1′	0,38167	0,58169—1	0,09066	0,35786	0,12407	0,01125
60	180,9′	0.37015	0,56938—1	0,08312	0.34634	0,13828	0.01149
65	177,4′	0,36395	0,56102—1	0,07671	0,34014	0,14612	0,01120
95	152,5′	0,31275	0,49521—1	0,05249	0,28894	0,21697	0,01139
120	132,4′	0,27153	0,43383—1	0,04155	0,24772	0,28382	0,01179
135	121,6′	0,2494	0,39687—1	0,03694	0,22559	0,32446	0,01198

wtóre istnieje, jak stwierdził Manegold,[12]) minimalny przyrost objętościowy roztworu wewnętrznego wskutek osmotycznie wchodzącej wody z zewnętrznego naczynia. Manegold [13]) oznaczał stałe dializy i stałe wolnej dyfuzji dla kwasu solnego, mocznika i cukru trzcinowego. Stałe dializy i stałe wolnej dyfuzji dla mocznika, jak i dla pozostałych substancyj przez nas otrzymane są zgodne z założeniami i wynikami Manegolda. Stałe dializy otrzymane w naszych doświadczeniach zależą tylko od rodzaju substancji, gdyż membrana ma zawsze tę samą grubość i zawartość wody na cm³. Jeżeli zestawimy ze sobą przeciętne stałe dializy badanych substancyj, to zauważymy prostą zależność między stałemi dializy, a ciężarami molekularnemi, wielkościami cząstek i stałemi wolnej dyfuzji tych substancyj. Na tablicy V mamy obraz przenikliwości membrany dla różnych substancyj w zależności od ich charakterystycznych wielkości.

[12]) Kolloid. Ztschr. 49 (1929) 273.
[13]) Kolloid. Ztschr. 49 (1929) 273.

K^{18^0}. 10^3 = stała wolnej dyfuzji z tablic Landolt — Börnstein'a.

TABLICA V.

d = 0,0107 cm. W = 0,8845.

Substancja	cięż. mol.	średnica cząstki μ μ	$K^{18^0} \cdot 10^3$	$\delta^{20^0}_{\text{śred.}} \cdot 10^3$	Otrzymano $K^{20^0} \cdot 10^3$
1/1 n Na Cl. .	58,46	0,25	1,06	32,4	1,175
0,5 mol mocznika .	60,05	0,37	1,02	27,5	0,997
0,5 mol uretanu etyl. .	89,06	0,42	0,75	24,6	0,892
0,5 mol antipiryny . .	188,11	0,55	0,48	11,2	0,406

7. **Stała wolnej dyfuzji..** K^{20^0}. 10^3 — stała wolnej dyfuzji została otrzymana ze stałej dializy według Manegolda,[14]) przyjmując dla membrany strukturę porowatą (pory równomiernie we wszystkich kierunkach rozdzielone w membranie)

$$K = 3 \frac{\delta \cdot d}{W}$$

Otrzymuje się podobne wartości, jak z tablic Landolt - Börnstein'a. Jednak znaleziona stała wolnej dyfuzji maleje proporcjonalnie ze zmniejszeniem się stałej dializy.

Średnicę cząsteczki znajdujemy z załamania molekularnego.[15]) Jeżeli przyjmie się, że średnica cząsteczki jest proporcjonalna do pierwiastka trzeciego stopnia z załamania molekularnego i jako znaną średnicę użyje się alkoholu etylowego = 0,36 μμ (Mol-Ref D = 12,78) to znajdujemy średnicę tych cząsteczek podaną w tabeli V z molekularnych refrakcyj: NaCl = 9,31; mocznika = 13,67; uretanu etylowego = 21,01, antipiryny = 49,42.

Stała dializy jest również stałą przenikliwości danej błony dla różnych substancyj. Ze zmianą membrany otrzymamy inne wartości, jednak stosunek tych stałych dla błony o innej zawartości wody pozostanie stałym. To też stała dializy, czyli stała przenikliwości, jest charakterystyczna dla membrany i substancji. Chcąc na podstawie pomiarów określić stałą przenikliwość membrany dla badanych substancyj, trzeba znać powierzchnię membrany, jej grubość i zawartość wody na cm³.

Aczkolwiek z wielu względów badania te nie są zupełne, to jednak dają pewien wgląd w budowę i przenikliwość membran kolodjonowych. Oczywiście przenikliwość błony zależy nietylko od wielkości kanalików ,lecz także od sił elektrycznych i adsorbcyjnych.

(dokończenie nastąpi).

[14]) Kolloid. Ztschr. 49 (1929) 273.
[15]) Kolloid. Ztschr.. 49. (1929) 273.

ANTONI PIOTROWSKI.

Rola Związków Chemicznych Syntetycznych w Lecznictwie Współczesnem.

Środkami leczniczemi syntetycznemi nazywamy związki chemiczne organiczne, otrzymane sztucznie i przeznaczone do celów leczniczych. Związki te, nie usuwając samej przyczyny choroby, mają za zadanie bądź podnieść sprawność niektórych narządów żywego organizmu w walce z chorobami, bądź też usunąć same objawy choroby. Nieliczne zaledwie z pośród środków leczniczych syntetycznych mają zdolność atakowania ogniska choroby bezpośrednio, jak to ma miejsce w przypadku leczenia syfilisu salwarsanem, gdzie bodziec chorobowy — krętek blady — jest porażony wprost przez lek. Pierwszym, który położył podwaliny pod ten kierunek lecznictwa, nazwany przez jego twórcę chemoterapją, był P. Ehrlich w roku 1909.

Początek syntezy chemicznej na skalę fabryczną przypada na drugą połowę 19 wieku, kiedy chemja organiczna wyszła poza laboratorja apteczne i stała się dziedziną specjalną. Wspomagana przez nową naówczas gałąź wiedzy lekarskiej — farmakologję, dała lecznictwu cały szereg bezcennych związków chemicznych. Zaczęto produkować masowo znane już dawniej, lecz nie stosowane dotąd w lecznictwie, eter, chloroform i wodnik chloralu. W 1874 H. Kolbe otrzymał z fenolu kwas salicylowy, a wkrótce potem M. Nencki — salol.

Dobywaną z kory chinowej od 1820 r. chininę, której mylnie przypisywano budowę chinolinową, starano się zastąpić tańszym środkiem, otrzymanym sztucznie. Stąd cały szereg pochodnych chinolinowych, mniej lub więcej wartościowych. Temu również zawdzięczać należy syntezę antypiryny w r. 1883, którą L. Knorr początkowo również uważał za pochodną chinolinową. Ustalono na podstawie badań farmakologicznych wybitne własności przeciwgorączkowe tego środka i przewidziano, że przez wprowadzenie do związku grupy dwumetyloaminowej własności te będą znacznie wzmożone. Istotnie, przewidywania te zostały świetnie potwierdzone, kiedy F. Stolz w 1893 otrzymał dwumetyloaminoantypirynę czyli t. zw. piramidon.

Przypadkowe stwierdzenie przeciwgorączkowych własności acetanilidu (antyfebryny) doprowadziło po licznych modyfikacjach tego związku do syntezy fenacetyny.

Wysiłki syntetyków w kierunku otrzymania środków nasennych uwieńczone były przez otrzymanie sulfonalu, trionalu i w 1903 kwasu dwuetylobarbiturowego, z którego znów otrzymano cały szereg pochodnych i modyfikacyj, szeroko dziś stosowanych.

Historyczna synteza środka znieczulającego, kokainy, dobywanej dotąd ze świata roślinnego, dokonana przez Willstaettera w r. 1898 dała bodźca do licznych syntez środka zastępczego, w wyniku czego ukazały się na rynku: eukaina (Schering), stowaina (Fourneau 1904), nowokaina (Einhorn 1905) i wiele innych. Kiedy stwierdzono, że otrzymany przez Japończyka Takamine hormon nadnercza, adrenalina, znakomicie wspomaga anestetyczne własności tej grupy związków, wyświetlono również budowę adrenaliny i obecnie otrzymują ten związek syntetycznie z pirokatechiny.

Jako środki moczopędne syntetyczne należy wymienić teobrominę, teofilinę i kofeinę i wreszcie środki antyseptyczne, których prototypem jest jodoform, liczne związki srebra i rtęci, posiadające również własności przeciwkiłowe, oraz grupę związków, w wodzie rozpuszczalnych, a zastępujących kamforę, z koraminą i kardiazolem na czele.

Nieliczne zaledwie syntetyczne związki chemiczne zostały wprowadzone do lecznictwa dzięki przypadkowemu poznaniu ich własności leczniczych. Większość natomiast preparatów jest świadomem naśladownictwem związków chemicznych, znajdujących się w stanie gotowym w świecie roślinnym i zwierzęcym, bądź składa się ze związków o budowie sztucznej, których otrzymywanie oparte zostało na licznych doświadczeniach fizjologicznych i głęboko pomyślanych wnioskach chemicznych.

Poszukiwania badaczy w tej dziedzinie ułatwia znakomicie fakt istnienia przyczynowej zależności między budową chemiczną związków, a ich działaniem farmakodynamicznem. Aczkolwiek niema dotąd ustalonych kryterjów podziału związków chemicznych w/g ich budowy wzgl. działania i aczkolwiek znane są liczne przykłady prawie identycznego działania związków, należących do najróżnorodniejszych grup chemicznych (np. chloral i weronal, albo fenacetyna i antypiryna), to jednak samo założenie przyczynowej zależności między budową a działaniem związków jest słuszne, czego znów dowodzi fakt, że pewne modyfikacje chemiczne związków wywołują zmianę, zgóry przewidzianą, ich własności leczniczych. Np. wprowadzenie grupy sulfonowej lub karboksylowej do rdzenia lub łańcucha bocznego fenacetyny niweluje całkowicie jej własności przeciwgorączkowe.

Zatem — jeśliby chodziło o klasyfikację syntetycznych środków lekarskich — istnieją dwie możliwości podziału według budowy chemicznej związków, albo wg. zastosowania terapeutycznego. Ponieważ celem syntezy jest właśnie osiągnięcie efektu terapeutycznego, racjonalniejszym jest przeto ten drugi podział. Nadmienić należy, że z powodu wielorakich własności farmakodynamicznych niektórych związków, mogą one znaleźć się w różnych grupach leków.

Przytaczając poniżej znany dobrze podział syntetycznych środków lekarskich wg. ich działania leczniczego, chciałbym na tem tle uwypuklić dotychczasowe rezultaty produkcji krajowego przemysłu chem.-farmaceutycznego oraz nakreślić możliwości rozwojowe tego przemysłu na przyszłość.

A d s t r i n g e n t i a. Tu należą sole bizmutu oraz od dawien stosowany środek ściągający — tanina. Obecnie stosuje się zamiast taniny czystej jej preparaty: tanalbinę i tanigen.

Sole bizmutu wyrabia się odniedawna w kraju, tanalbinę również. Taniny farmaceutycznej dotąd jednak nie produkujemy, aczkolwiek tu i owdzie otrzymuje się produkt techniczny.

A n a e s t h e t i c a. Pierwszym alkaloidem, otrzymanym syntetycznie, był środek znieczulający — kokaina. Z powodu wysokiej ceny i własności trujących kokainy dokonano licznych prób syntezy środka zastępczego. Do takich należy pokrewna kokainie psikaina, o znacznie silniejszem działaniu aneste-

tycznem, a mniejszym wskaźnikiem trującym, która, nie sprowadzając transu euforycznego, miałaby wyrugować z użycia kokainę, tak zgubną w skutkach dla nadużywających jej narkomanów.

Eukainy β i α, mimo dużych nadziei na nie pokładanych, nie znalazły szerszego zastosowania i obecnie należą do środków, przez świat lekarski zapomnianych. Zato duży rozgłos zyskały sobie, jako środki znieczulające, stowaina i nowokaina, które w przeciwieństwie do cyklicznej kokainy są pochodnemi aminoalkoholi alifatycznych. Nowokaina jest obecnie najlepszym środkiem do znieczuleń miejscowych, ponieważ nie jest trująca, nie ulega rozkładowi i nie drażni.

Związki anestetyczne, w wodzie nierozpuszczalne, stosuje się w postaci przysypki do znieczuleń ran i śluzówki. Tu należy anestezyna, ortoform i cykloform.

Z pośród preparatów tej grupy w kraju wyrabiane są: anestezyna pod nazwą paranestyna i nowokaina pod nazwą polokaina.

Anodyna, czyli środki kojące, są to alkaloidy roślinne z morfiną na czele, które znajdują się jako takie w roślinach lub otrzymują się z morfiny przez redukcję, acetylowanie lub estryfikację. Tu należą: kokaina, dionina, heroina, parakodyna, eukodal, dikodyd i dilaudyd.

W kraju produkuje się te związki — z wyjątkiem chronionych przez patenty niemieckie — na podstawie licencji jednej z fabryk szwajcarskich.

Antiarthritica. Są to środki, rozpuszczające złoża kwasu moczowego w żywym organizmie i pomagające w ten sposób do wydalenia go. Własności rozpuszczania kwasu moczowego in vitro posiadają liczne zasady organiczne, z których piperazyna i lizydyna znalazły zastosowanie w lecznictwie. W organizmie jednak związki te ulegają daleko idącemu rozkładowi tak, że ich działanie przeciwartretyczne jest conajmniej wątpliwe. Jedynie niezawodnym środkiem w tej dziedzinie jest, jak dotąd, atofan i jego modyfikacje, które zresztą w znaczeniu leczniczem nie przewyższają pierwowzoru.

W kraju czynione są próby fabrykacji atofanu, jednak z powodu niskiej ceny synonimów zagranicznych produkcja ta rozwija się słabo i nie odgrywa żadnej roli w pokryciu zapotrzebowania rynku wewnętrznego. Wyrabiana jest również lizydyna.

Antidiabetica. Synteza w tym kierunku nic prawie nie uczyniła. Insulina jest w dalszym ciągu niezastąpiona, a o sztucznem jej przygotowaniu, jak dotąd, mowy niema.

Antigonorrhoica. Tu znalazły szerokie zastosowanie organiczne preparaty srebrowe, jak protargol, albargina i inne, o których będzie mowa pod „antiseptica", oraz niektóre surowce balsamiczne, jak olejek santalowy i jego modyfikacje chemiczne.

Antipyretica. Pierwszym, wartościowym przedstawicielem tej grupy leków jest antypiryna. Temperaturę obniża szybko, czas działania 8—10 godzin, a po godzinie można już wykryć ją w moczu. Narówni z antypiryną stosowana jest salipiryna. Pyramidon jest ulepszoną formą antypiryny, gdyż przy tych samych własnościach farmakologicznych działa 3—4-krotnie silniej i — podobno — jest mniej szkodliwym dla chorych sercowych.

Z pochodnych acetanilidu stosuje się obecnie jedynie fenacetynę, która w mniejszych dawkach działa przeciwgorączkowo, w większych — kojąco.

W samej rzeczy wymienione środki straciły wiele na znaczeniu jako antipyretica, natomiast szeroko stosowane są jako analgetica, szczególnie w połączeniu z niektóremi środkami nasennemi. Takiem połączeniem jest niesłychanie popularny, zwłaszcza wśród samoleczących się, weramon — związek zespołowy weronalu i pyramidonu — w którym własności analgetyczne pyramidonu są znacznie wzmożone, natomiast własności nasenne weronalu oraz jego wskaźnik trujący znacznie osłabione.

W kraju, niestety, związków pyrazolonowych ani fenacetyny dotąd się nie wyrabia. Podobno czynione są przygotowania w jednej z fabryk krajowych do produkcji fenacetyny. O potrzebie założenia fabryki pyrazolonów miałem sposobność pisać niedawno. *) Wspomnę tylko, że zużycie tych chemikaljów przekracza u nas 20 tonn rocznie, co posiada swoją wymowę zarówno pod względem gospodarczym, jak i samoobrony kraju.

Antirheumatica. Kiedy poznano swoiste działanie kwasu salicylowego w przypadkach ostrego reumatyzmu stawowego, zaczęto szeroko stosować jego sól sodową. Lecz salicylan sodu, prócz nieprzyjemnego smaku, miał jeszcze tę niedogodność, że sprowadzał pewne niepożądane objawy uboczne. Wówczas otrzymano pierwszy związek pochodny kwasu salicylowego — salol, po którym nastąpiły liczne syntezy w kierunku modyfikacji tego kwasu, uwieńczone najbardziej rozpowszechnioną aspiryną.

W kraju otwarto przed kilku laty — mimo dużych trudności technicznych i konkurencji zagranicznej — pierwszą fabrykę kwasu salicylowego i pochodnych, która rozwija się coraz lepiej. Aspirynę wypuszczono do handlu jako kwas acetylosalicylowy pod nazwą motopiryna oraz ester fenylowy aspiryny pod nazwą fenina (pheninum).

Antiseptica. Szereg tych związków otwiera formaldehyd i jego pochodne. W lecznictwie mają zastosowanie połączenia formaldehydu z białkiem, jak glutol, tannoform oraz związek z amonjakiem — heksametylenotetramina (urotropina). Ten ostatni stanowi punkt wyjścia do otrzymywania preparatów zespolonych takich, jak helmitol, heksal, neoheksal i borowertyna.

Produkcja antyseptyków do użytku zewnętrznego ożywiła się znacznie, gdy stwierdzono nader dodatne własności odkażające jodoformu. Ukazał się szereg preparatów jodowych takich, jak aristol, jodol, sozojodol, wioform, airol oraz — przez analogję — bromowych, jak kseroform i nowiform.

Znane oddawna własności odkażające azotanu srebra wykorzystano dla syntezy całego szeregu preparatów srebra koloidalnych, jak protargol, kolargol, albargina i t. p. Preparaty koloidalne (białkowe) mają tę zaletę przed solami srebra, że nie strącają białka organicznego i nie dają z chlorkami osadów nierozpuszczalnych.

Również wybitne własności odkażające posiadają preparaty rtęciowe, stosowane głównie jako antisyphilitica.

---

*) A. Piotrowski. Farm. Współcz. 1933 rok.

Kwas salicylowy ma pewne zastosowanie w dezynfekcji i antyseptyce, większe posiada chinozol, jednak domniemana nieszkodliwość tego środka jest obecnie często podawana w wątpliwość.

Ponieważ stwierdzono w związkach kupreinowych (hydrochininowych), jak np. w optochininie, wybitne własności bakterjobójcze w przypadku pneumokoków, dzięki temu zaczęto przez analogję badać własności związków akrydynowych. Okazało się, że chlorek dwuaminometyloakrydyny, tak zw. trypaflawina, jest energicznym środkiem trypanobójczym, a inny pochodny związek akrydyny, t. zw. rivanol, miałby być zbliżonym do ideału panterapeutycznym antyseptykiem.

W kraju wyrabiane są wymienione wyżej preparaty srebrowe, które znajdują się w handlu pod nazwą prorgol, corgol i gelargina i znane są zaszczytnie w lecznictwie od wielu lat. Poza tem rozpoczęto produkcję heksametylenotetraminy i jej pochodnych sulfosalicylowych, znajdujących się w handlu pod nazwą hexin i neohexin i będących odpowiednikami heksalu i neoheksalu.

A n t i s y p h i l i t i c a. Znane oddawna działanie prezciwkiłowe soli rtęciowych i jodowych było wykorzystane przez chemję organiczną do syntezy organicznych związków rtęci i jodu, jak salicylan rtęciowy, salirgan, nowasural oraz jodipina, jodival, sajodyna, lipojodyna i t. d.

Najlepsze wyniki w walce z kiłą osiągnięto przez stosowanie organicznych związków arsenowych z salwarsanem na czele. Ulepszoną formą salwarsanu jest jego pochodna, rozpuszczalna w wodzie — neosalwarsan. Poza tem, jako środek doustny, znalazł szerokie zastosowanie stowarsol.

W kraju od wielu lat wyrabiane są doskonałe preparaty arsenobenzolowe, znane w handlu jako neosalutan i novarsenobenzol. Również wyrabiany jest w kraju na podstawie licencji jednej z fabryk francuskich stowarsol, który jest kwasem oksyacetylaminofenyloarsenowym.

D i u r e t i c a. Środki moczopędne syntetyczne należą do dwóch różnych grup chemicznych: związków rtęciowych i pochodnych purynowych.

Do pierwszych należą wspomniane już nowasurol i salirgan, do drugich teofilina, teobromina i kofeina (teina). Te ostatnie stosują się w lecznictwie w postaci soli podwójnych, gwoli rozpuszczalności, jako połączenia zespołowe z solami słabych kwasów lub z mocnemi zasadami organicznemi. Tu należy diuretina, sól sodowo-salicylowa kofeiny, eufilina czyli etylenodwuaminoteofilina i inne.

Zalecany jest również jako środek moczopędny pochodny salolu, wyrabiany w kraju i znajdujący się w handlu pod nazwą phenin.

Zasady purynowe są produktami wielkiego przemysłu zagranicznego, natomiast ich pochodne zespołowe są wyrabiane jako synonimy w kraju.

E x c i t a n t i a s. c a r d i a c a są to związki pobudzające czynności serca. Należą tu wspomniane wyżej preparaty grupy kofeinowej oraz kamfora. Nierozpuszczalność kamfory w wodzie jest dla tego środka okolicznością niekorzystną, czemu starano się zaradzić przez syntezę związków analogicznych do produktów odbudowy kamfory. Dzięki temu wysiłkowi przybyły lecznictwu dwa znakomite środki nasercowe, w wodzie rozpuszczalne: koramina i kardiazol.

Koramina, cz. kwas dwuetyloamino-β-pirydynokarbonowy, została wypuszczona do handlu przez fabryki krajowe pod nazwą corpyrin i stiminol.

H y p n o t i c a. Środki nasenne — to najwdzięczniejsze pole dla syntetyków zwłaszcza, że przyroda nie wyposażyła nas w żaden z tych środków, tak przecież w naszych nerwowych czasach poszukiwanych. Prototyp środków nasennych, wodnik chloralu, ulegał licznym modyfikacjom i stosowany był w połączeniu z innemi analgetykami i hypnotykami jako izopral, hypnal, dormiol, lecz nie była to właściwa droga do osiągnięcia zamierzonego efektu. Kierunek istotny tym badaniom został nadany, gdy stwierdzono własności nasenne sulfonalu i jego homologów, z budowy chemicznej których wynika, że przy jednym z atomów węgla zawsze znajdują się dwie grupy alkilowe. To odkrycie doprowadziło do syntezy najenergiczniejszego z dotychczas znanych środka nasennego, weronalu (dwuetylomalonylomocznik), który zkolei stał się punktem wyjścia dla całego szeregu związków pochodnych. Najważniejsze z nich to proponal, dial, luminal (fenyloetylomalonylomocznik), noktal i polski preparat irenal (etyloizopropylomalonylomocznik).

Kiedy zauważono, że obecność halogenu w cząsteczce sprzyja własnościom nasennym, jak to ma miejsce w dwuetylobromacetamidzie (neuronal), otrzymano bromural (-bromizowalerylomocznik), preparat skupiający w sobie wszystkie, poznane dotąd, walory środków nasennych: posiada dwie grupy alkilowe przy jednym węglu, jest haloidkiem organicznym, zawiera niepozbawioną znaczenia resztę mocznikową i jest pochodną nader czynnego terapeutycznie kwasu izowalerjanowego.

Zupełnie podobne cechy posiada adalina, która jest bromdwuetyloacetylomocznikiem.

W kraju, prócz wspomnianego już irenalu, wyrabia się jeszcze bromural pod nazwą bromisol oraz luminal pod nazwą gardenal.

H a e m o s t a t i c a (s t y p t i c a) są to produkty odbudowy chemicznej niektórych alkaloidów makowca i gorzkniku kanadyjskiego. W praktyce lekarskiej stosowane są: styptycyna cz. chlorowodorek kotarniny i styptol cz. sól ftalowa tejże zasady, oraz chlorowodorek hydrastyniny, która jest traktowana jako metoksykotarnina. Obydwa te związki otrzymuje się syntetycznie.

W ścisłym związku z temi środkami stoi adrealina, którą stosuje się łącznie ze środkami znieczulającemi, ponieważ tamuje dopływ krwi do naczyń. Podobne działanie i budowę chemiczną posiada efedryna, alkaloid, znajdujący się w Ephedra vulgaris, otrzymana syntetycznie i wprowadzona do handlu pod nazwą ephetonin, jako środek przeciw astmie.

W kraju wyrabia się zarówno hydrastyninę syntetyczną, jak i efedrynę pod nazwą ephedrosan.

N a r c o t i c a. Pod tą nazwą rozumiemy tu środki, przeznaczone do narkozy, a w pierwszym rzędzie eter i chloroform. Wprawdzie chloroform daje szybkie i gruntowne ogłuszenie, jednak stosowanie chloroformu związane jest z większem niebezpieczeństwem dla chorego, niż stosowanie eteru. Inne haloidki alkilowe, jak chlorek etylu i metylu, stosują się tylko do znieczuleń miejscowych.

Obecnie wchodzą w użycie środki gazowe takie, jak acetylen, etylen, propylen. Jedynie trudności techniczne używania gazów stoją na przeszkodzie ich szerokiemu stosowaniu, przyszłość jednak niewątpliwie do nich należy.

Wyrabiane w kraju eter i chloroform pro narcosi, jak również i chlorki alkilowe, odpowiadają w zupełności stawianym im wymaganiom.

Niewątpliwie rola syntetycznych środków lekarskich w lecznictwie współczesnem, mimo rozwoju organoterapji i nawrotu do fitoterapji, jest i będzie dominująca. Takie chemikalja farmaceutyczne, jak aspiryna, atofan, urotropina, pyramidon, są niesłychanie rozpowszechnione, a ich produkcja roczna idzie w setki tysięcy kg.

Nawiązując do myśli przewodniej niniejszego artykułu, t. j. do wyświetlenia udziału rodzimego przemysłu w zaopatrzeniu kraju w chemikalja farmaceutyczne, musimy stwierdzić, że udział ten jest nikły, sięga zaledwie kilku procent. Zarys produkcji krajowej w tej dziedzinie, podany wyżej, zamyka w sobie jednak prawie wyłącznie zdobycze ostatnich lat dziesiątka, co niezbicie wskazuje, że droga przed polskim przemysłem chem.-farmaceutycznym stoi otworem.

Streszczenia z czasopism obcych.

ODRÓŻNIENIE SALWARSANU OD NEOSALWARSANU. *M. Wagenaar* (Pharm. Weekbl. 1933 str. 597, przez Pharm. Zentrh.). — Mieszanina par furfurolu i pirydyny jest doskonałym odczynnikiem na salwarsan, który pod ich wpływem barwi się niebiesko-czarno, podczas gdy neosalwarsan nie barwi się zupełnie. Zabarwienie to jest najprawdopodobniej uwarunkowane przyłączeniem kwasu solnego do grup aminowych salwarsanu, a więc obecnością azotu pięciowartościowego, podczas, gdy w neosalwarsanie azot zachowuje trójwartościowość, gdyż przyłączenie kwasu solnego nie zachodzi.

H.

WYKRYWANIE POŁĄCZEŃ FENOLOWYCH. *Fulton* (Amer. Journ. Pharm. 1933, str. 25, przez Pharm. Zentrh.). — Metoda Denigès - Olivera, stosowana dotychczas specjalnie do wykrywania morfiny i jej soli, nadaje się również do badania na obecność fenoli. Badany roztwór (z wyjątkiem kodeiny) umieszcza się na szkiełku zegarkowem, zadaje kilku kroplami wody utlenionej i amonjaku, miesza pałeczką szklaną i wprowadza doń kawałeczek miedzi. Powstaje zabarwienie różowe do czerwonego, nieraz przechodząc w żółte lub brunatne, uwarunkowane prawdopodobnie utworzeniem się połączenia fenolomiedziowego. W nieobecności fenolu mieszanina barwi się na niebiesko. Reakcję tę można zastosować i naodwrót do wykrywania miedzi, gdyż morfina wykazuje obecność miedzi jeszcze w rozcieńczeniu 1 : 3.000.000. 0.03 g fenolu lub morfiny rozpuszcza się w 1 cm³ wody, dodaje po 10 kropli 3% wody utlenionej i amonjaku i zadaje 5 cm³ roztworu badanego połączenia miedzi. Powstaje natychmiast, lub przy roztworach bardziej rozcieńczonych po 5—15 min. charakterystyczne czerwone zabarwienie.

H.

WYKRYWANIE SACHARYNY ODCZYNNIKIEM MIEDZIO-PIRYDYNOWYM. *J. J. L. Zwikker* (Pharm. Weekbl. 1933, str. 551, przez Pharm. Zentrh.). — Odczynnik zalecony przez autora do wykrywania obecności pochodnych kwasu barbiturowego (por. Kron. Farm. 1933, str. 68) nadaje się również do wykrywania sacharyny. Jeżeli do pozostałości po odparowaniu roztworu sacharyny dodać tego odczynnika, powstają niebieskie heksagonalne płytki albo pryzmy, albo igiełkowate kryształki. Postać krystaliczna zależy od stężenia roztworu sacharyny. Igiełkowate kryształki powstające w roztworze rozcieńczonym posiadają wzór ogólny

$$[Cu\ (Pirydyna)_2\ (H_2O_2)]\ (Sacharyna)_2,$$

a przy ogrzewaniu do 150° przechodzą ilościowo w połączenie o wzorze

$$(Cu.\ Pirydyna.\ H_2O)\ (Sacharyna)_2.$$

Heksagonalne płytki mają wzór ogólny

$$(Sacharyna)_6\ [Cu\ (Pirydyna)_2\ Sacharyna]\ _6 . 11\ H_2O$$

a w 150° przechodzą w połączenie o wzorze

$$Cu.\ Pirydyna.\ 4H_2O\ (Sacharyna)\ _2.$$

H.

TALCUM D.A. - B. 6. *G. Wallrabe* i *H. Schartner* (Apoth. Ztg. 1933, str. 572, przez Pharm. Zentrh.). — Praktyka wykazała, że próby przewidziane dla łojku przez farmakopeę niemiecką nie są wystarczające. Autorzy proponują uzupełnienie ich następującemi badaniami.

Około 0.05 g kwasu salicylowego rozpuszcza się w 10—20 kroplach alkoholu w miseczce porcelanowej, roztwór ten miesza z 2 g talku i odstawia. Mieszanina może barwić się po godzinie co najwyżej słabo czerwonawo (żelazo).

2 g talku wstrząsa się do zupełnego zwilżenia z 25 cm³ wody i zadaje 25 cm³ 1/10 N kwasu solnego. Mieszaninę odstawia się za kwadrans, często ją mieszając i odmiareczkowuje się nadmiar kwasu 1/10 N ługiem sodowym w obecności czerwieni metylowej, jako wskaźnika. Do tego celu należy zużyć przynajmniej 23 cm³ 1/10 N NaOH (węglany).

Zmiareczkowany roztwór przesącza się i zadaje jedną jego część szczawianem amonu w obecności 1 cm³ amonjaku, przy-

czem może powstać co najwyżej zmętnienie, nie osad (związki wapniowe). Drugą część zakwasza się kwasem solnym i zadaje azotanem baru, przyczem nie powinno powstawać zmętnienie (siarczany).

H.

ZABARWIENIE ROZTWORÓW KWASU SALICYLOWEGO. *Grill.* (Journ. Amer. Pharm. Ass. 1932, str. 765, przez Pharm. Zentrh.). Znaną jest rzeczą, że bezbarwne roztwory kwasu salicylowego przyjmują pod wpływem powietrza, światła i połączeń żelaza zabarwienie żółte do brunatno-czarnego. Wedle zapatrywań autora powstaje wtedy połączenie o charakterze chinonowym wskutek utlenienia połączenia typu fenolowego.

H.

OZNACZANIE FENACETYNY, ASPIRYNY I ANTYFEBRYNY. *G. Weissmann* Ztschr. anal. Chem. 1933, str. 32, przez Pharm. Zentrh.). — Autor opracował metodę polegającą na hydrolizie wymienionych połączeń acetylowych 1 N kwasem solnym, przyczem ze zwiększenia kwasowości oblicza się ilość badanego związku.

0,3 do 0,35 g jednego z powyższych związków odważa się dokładnie do suchej kolbki o płaskim dnie, dodaje 100 cm^3 wody i 5 cm^3 1 N HCl, łączy kolbkę z chłodnicą zwrotną i ogrzewa przez godzinę (nie krócej) na siatce drucianej. Osiadające na ścianach kryształki zmywa się na dno zapomocą odpowiednich obrotów kolbki, nie przerywając jej połączenia z chłodnicą zwrotną. Po godzinie usuwa się płomień a strumień przepływającej przez chłodnicę wody przerywa się dopiero wtedy, kiedy temperatura zawartości kolbki opadnie do 15—20°. Po przemyciu chłodnicy 5—10 cm^3 alkoholu zadaje się mieszaninę poreakcyjną 5 kroplami fenolftaleiny i miareczkuje 1/10 N NaOH do równego zabarwienia.

Równocześnie wykonuje się próbę ślepą. Do 5 cm^3 1 N kwasu solnego (odmierzać tą samą pipetą) dodaje się 5—10 cm^3 alkoholu i miareczkuje 1/10 N ługiem sodowym w obecności fenolftaleiny do różowego zabarwienia. Różnica pmiędzy obiema próbami wyraża się ilością cm^3 ługu zobojętnioną przez kwas uwolniony w czasie trwania reakcji hydrolizy i odpowiadającą ilości preparatu analizowanego. 1 cm^3 1/10 N NaOH odpowiada 0.01791 g fenacetyny lub 0.01351 g antyfebryny lub 0.09 g aspiryny.

H.

Rozwój Przemysłu Chemiczno-Farmaceutycznego w Polsce.

Artykuł poniższy pióra Dyrektora Warsz. Tow. „Motor" S. A. p. **Ferdynanda Więckowskiego**, drukowany był przed kilku laty w prasie gospodarczej. Obecnie podajemy go po zaktualizowaniu ze względu na ciekawe spostrzeżenia i szczegóły, dotyczące rozwoju przemysłu chemiczno-farmaceutycznego.

Definicję *„przemysł Chemiczno - farmaceutyczny"* stosować będziemy do tego działu przemysłu chemicznego, który drogą syntez czysto chemicznych stwarza produkty chemiczne używane w lecznictwie — bądź pod postacią surowców do wyrobu leków, bądź też w postaci gotowych leków.

Wszystkie inne działy masowego przyrządzania leków z surowców chemicznych, roślinnych lub zwierzęcych jak również nadawanie im odpowiedniej formy zewnętrznej drogą mechanicznych manipulacyj nazwiemy *przemysłem farmaceutycznym.* Określenie to

obejmie zatem z jednej strony wszelkiego rodzaju maście, proszki, tabletki, pigułki, drożetki, plastry, ampułki injekcje i t. d. — z drugiej — produkcje różnorodnych wyciągów (czyli ekstraktów) nalewek (czyli tinctur), wód ziołowych, eliksirów, powidełek, win leczniczych, a także organo-preparatów, niezależnie od tego, czy produkty powyższe dalej przerabiane będą w aptece, czy też ekspedjowane w dostarczonej formie i opakowaniu producenta pod postacią tak zwanych specyfików.

Oddzielną grupę stanowić będzie *przemysł bakterjologiczny*, t. j. wyrób surowic i szczepionek, a także *przemysł wód mineralnych sztucznych* leżący na pograniczu przemysłu farmaceutycznego i chemiczno-farmaceutycznego (według naszej nomenklatury).

Tematem niniejszego artykułu będzie zasadniczo przemysł chemiczno-farmaceutyczny.

Przemysł farmaceutyczny istniał na terenach wszystkich zaborów jeszcze przed wojną europejską pod postacią fabryk t. zw. preparatów galenowych. Wojna europejska częściowo uniemożliwiła, częściowo bardzo utrudniła dowóz środków leczniczych bądź w formie surowców chemicznych i roślinnych, bądź też w formie preparatów galenowych i specyfików na tereny operacyjne armji walczących, na których znalazła się większa część Polski. Brak specyfików zagranicznych pobudził fabryki krajowe do zastąpienia tych artykułów preparatami własnemi.

Produkcja preparatów galenowych straciła wprawdzie bardzo wielkiego odbiorcę wytwarzanych produktów, jakim była Rosja, niemniej zyskawszy nowych odbiorców na przyłączonych terenach Małopolski, Poznańskiego i Pomorza, potrafiła również znacznie rozszerzyć dotychczasowe ramy wytwórczości. Przemysł farmaceutyczny reprezentowały przed wojną w Kongresówce zaledwie 3 fabryki; w Małopolsce i Poznańskiem — 2 fabryki, których obroty były jednakowoż nieznaczne. Całkowita wartość produktów przemysłu farmaceutycznego przedstawiała we wszystkich 5-ciu fabrykach nie wyżej zł. 6.000.000, dziś wynosi ona w 20-tu istniejących przeszło zł. 30.000.000.

Dalszym przykładem szybkiego rozwoju przemysłu farmaceutycznego służyć może porównawcze zestawienie ilości specyfików wyrabianych w kraju. Urzędowy wykaz specyfików farmaceutycznych dozwolonych do obrotu do dn. I.XII.1932 r. pomieszczony w „Kalendarzu Farmaceutycznym 1931 r." zamyka się cyfrą 1331. W tym krajowych specyfików zarejestrowano 623 zagranicznych 708. Jeśli przypomnimy sobie przedwojenne czasy, gdzie ilość specyfików krajowych wynosiła zaledwie parę procent w stosunku do ogólnej liczby sprzedawanych w aptece specyfików — wyraźnie rzuca się nam w oczy wielki i szybki rozwój przemysłu farmaceutycznego w Polsce zjednoczonej.

Przemysł bakterjologiczny istniał w czasach przedwojennych w Małopolsce i Kongresówce; w każdej z tych dzielnic było po jednej fabryce. Po wojnie dzięki fundacji Rockefellera, zasobnej w środki materjalne, zbudowano w Warszawie przy Państwowym Zakładzie Hygjeny Instytut Bakterjologiczny. Instytut ten rozwinął energiczną, na obcych wzorach opartą, działalność wytwórczą i produkuje w chwili obecnej lwią część spożywanych w kraju surowic. Pozatem pracuje intensywnie w dziale szczepionek instytut bakterjologiczny w Krakowie, we Lwowie, i 2 założone po wojnie zakłady bakterjologiczne w Warszawie, przy 2-ch poważnych fabrykach farmaceutycznych. Całkowity przywóz szczepionek i surowic wynosił w 1932 roku zaledwie 201.000 zł.

Produkcja wód mineralnych, utrzymuje się na poziomie przedwojennego spożycia i ma wybitną tendencję rozwoju na ziemiach, na których przed wojną spożywano, przeważnie wody naturalne. Myślimy tu o Poznańskiem, gdzie w 1929 r. założyła jedna z większych fabryk warszawskich wytwórnię wód mineralnych.

Nawiasem tylko wspominam o związanej z ostatnim działem przemysłu fabrykacji wód stołowych (sodowej i selcerskiej) i napojów chłodzących gazowanych (limonad, oranżad). Produkcja ta po wojnie wzrosła kolosalnie, przyczem przeniosła się w całym szeregu miejscowości z fabryk wód mineralnych do wielkich Zjednoczonych browarów.

Przechodząc zkolei do właściwego tematu niniejszego artykułu — rozwoju przemysłu chemiczno-farmaceutycznego — stwierdzić musimy, że dane tyczące rozwoju tego podstawowego działu produkcji leków w kraju naszym są bardzo trudne do cyfrowego ujęcia. Przedewszystkiem pamiętać musimy, że chemikalja do celów leczniczych nie są wyrabiane w fabrykach farmaceutycznych, rzeczone chemikalja wyrabiają natomiast razem z innymi produktami technicznemi fabryki chemiczne, przyczem często jeden i ten sam produkt bywa produktem „technicznym", lub farmaceutycznym, zależnie od stopnia oczyszczenia. To też cyfrowe wydzielenie z ogólnej produkcji poszczególnych fabryk chemicznych — produktów chemiczno - farmaceutycznych, bądź to jako ogólnej wartości przeliczonej na złote, bądź też ilości poszczególnych produktów wagowo, nie dałoby się dokładnie przeprowadzić.

Z „Przeglądu Technicznego" z 1917 r. (z Nr. Nr. 15 i 16) dowiadujemy się z artykułów D-ra Otolskiego, że „z ogólnej liczby około 70 firm wytwórczych, mających kontakt z branżą farmaceutyczną... około 15-tu fabryk.., obok innych chemikalyj produkuje chemikalja używane w świecie aptekarskim".

Dziś liczba fabryk chemicznych zjednoczonych w „Związku Przemysłu Chemicznego Rzeczypospolitej Polskiej" wzrosła do przeszło 100, preparaty zaś chemiczno-farmaceutyczne produkuje około 50 fabryk. Jeszcze wyraźniej zaobserwować można postępy produkcji chemiczno - farmaceutycznej z przytoczonych poniżej zestawień.

Przed wojną, względnie na początku wojny, produkowaliśmy na ziemiach polskich następujące produkty chemiczno-farmaceutyczne:

Nieorganiczne: Tlen, Woda utleniona, Kwas siarkowy techn., Kwas solny techn., Kwas borowy, Soda kaustyczna, Soda amonjakalna, Soda krystaliczna, Amonjak, Kwaśny siarczan sodu, Siarczan sodu, Siarczan amonu, Kwaśny siarczan wapnia, Chlorek wapnia, Chloran potasu, Dwutlenek węgla, Węglan wapnia, Boraks.

Organiczne: Węgiel drzewny, Olej kreozolowy, Fenol, Naftalina, Kwas mrówkowy, Octan sodu, Octan wapnia, Kwas winowy, Gliceryna, Chloroform do narkozy, Eter, Aceton, Jodopepton.

Artykułów wymienionych było w sumie 31.

Dziś obok przytoczonych wyżej artykułów che-

miczno-farmaceutycznych produkujemy ponadto następujące związki w liczbie 95-ciu.

Nieorganiczne: Chlor ciekły, Kwas azotowy techn., Kwas azotowy czysty, Kwas siarkowy czysty, Azotan sodu, Azotan baru, Azotan ołowiu, Biel cynkowa, Siarczan glinu, Siarczan miedzi, Siarczan cynku, Chlorek baru, Chlorek cynku, Chlorek cyny, Azotan srebra, Elektro-koloid złota, Elektro-koloid srebra, Krzemian glinu, Chlorek sodu chemicznie czysty, Ałun w proszku, Węglan amonu, Nadboran sodu, Sole bizmutowe, Siarczan baru do celów roentgenologicznych, Siarczan magnezu, Węglan magnezu, Węglan sodu, Tlenek cynku czysty, Tlenek magnezu, Woda utleniona skoncentrowana (30%), Tiosiarczan sodowo-złotowy.

Organiczne: Olej parafinowy, Terpentyna, Alkohol absolutny, Alkohol metylowy, Alkohol amylowy, Eter do narkozy, Formalina, Kwas octowy, Kwas cytrynowy, Chloroform, Eter octowy, Octan amylu, Octan glinu, Octan ołowiu, Emetyk, Tanina, Dwujodohydryna, Białczan żelaza, Peptonat żelaza i magnanu, Proteinian srebra, Żelatynian srebra, Srebro koloidalne, Cukrzan żelaza, Cukrzan żelaza z magnanem, Kwas etylo-izo-propylo barbiturowy, MethylglyoXalidin, Butyl-chlor-amidopyrazolon, Kwas benzoesowy, Kwas salicylowy, Salicylan sodu, Salicylan metylu, Kwas acetylo-salicylowy, Kwas fenylo-acetylo-salicylowy, Arsenobenzole, Benzol czysty, Benzoesan sodu, Salicylan etylu, Theobrominian salicylo-wapniowy, Sześciometylentetramina, Jednobromo - izowalerylomocznik, 100% kwas fenylo-cynchonino-karbonowy, Dwuetylo-amid kw. pirydyno-beta-karbonowego, Sól sodowa kw. glukonowego, Jodo-izowalerylo-mocznik, Alcaloidea Opii omnia, Octo-winian glinu 50%, Połączenie jodu z kwasem lizalbinowym i protalbinowym, Oksy-acetyloamino-fenyloarsenian dwuetylo-aminowy, Trójchloro-butanol, Fenylo-etylo-malonylo-mocznik, Jodowodorek dwuetyleno-dwuaminy, Trójchloroetanol, Dwuetylo-amid kwasu pirydyno-B-karbonowego, Rodenia i jej fosforan, Morfina i jej chlorowodorek, Kokaina i jej chlorowodorek.

Przyrost ilości produkowanych artykułów wyniósł przeszło 300 proc. i wyraził się cyfrą 95 preparatów (razem 126 preparatów).

Widzimy, że rozwój polskiego przemysłu chemiczno-farmaceutycznego z roku na rok postępuje. Zostaliśmy jednak z naszą produkcją znacznie wtyle w stosunku do tego, co dokonały w tej dziedzinie inne narody, zwłaszcza zaś Niemcy, którzy pierwsi zorganizowali u siebie produkcję syntetycznych leków na skalę fabryczną.

Niemiecki przemysł chemiczno-farmaceutyczny zapoczątkowany został jednak już w połowie ubiegłego stulecia, miał zatem duży okres czasu na dojście do przodującego stanowiska, jakie zajął jeszcze przed wojną.

Wojna światowa dobitnie wykazała, jak wielką rolę dla państwa odgrywa dobrze zorganizowany przemysł syntetyczny, którego jednym z najważniejszych przedstawicieli jest przemysł chemiczno-farmaceutyczny.

To też mocarstwa byłej Ententy w szybkim tempie podczas wojny rozbudowały swój przemysł syntetyczny. Powaga chwili, wielki zasób kapitałów i surowców obok licznego zastępu uczonych specjalistów — były czynnikami umożliwiającemi szybkie uniezależnienie się krajów sprzymierzonych od hegemonji niemieckiego przemysłu syntetycznego.

Wskrzeszenie niezależnego państwa polskiego czyni rozwój przemysłu chemiczno-farmaceutycznego koniecznością dyktowaną zrozumiałą troską o samodzielność i samowystarczalność gospodarczą kraju.

Zrozumienie tej konieczności przez Rząd oraz czynniki kierownicze największych odbiorców przemysłu chemiczno-farmaceutycznego: wojska, Kas Chorych i samorządów — przez wydanie całego szeregu zarządzeń dla poparcia wysiłków krajowej wytwórczości leków (cła ochronne, zakupy preferencyjne do instytucji publicznych) — zaważyło już wybitnie na rozwoju tego przemysłu.

Zdrowy odruch społeczeństwa, które zarówno za pośrednictwem licznych wybitnych przedstawicieli zawodu farmaceutycznego, jak również przez uświadomione coraz bardziej rzesze konsumentów żąda wyłącznie wyrobów krajowych, życzliwe poparcie przedstawicieli nauki medycyny i farmacji — wpłynęły również ożywczo na rozwój rzeczonego przemysłu.

Ostatnie wypadki światowe, nowe konstelacje polityczne, kryzys gospodarczy i rezultaty tych przemian w postaci dalszych ostrych zarządzeń ku ochronie własnej wytwórczości, a także rozpoczęta na nowo akcja bojkotowa w stosunku do największych dotychczasowych producentów i dostawców syntetycznych leków — Niemców — zdają się wróżyć *dalszy trwały i pomyślny rozwój przemysłu chemiczno-farmaceutycznego w Polsce.*

Najbliższe nasze zadania w dziedzinie obrony przeciwgazowej.

Okres letnich urlopów już ma się ku końcowi. Zbliża się jesień, a z nią rozpoczyna się okres intensywnej pracy na terenie naszych organizacyj zawodowych.

Poza wielu aktualnemi sprawami zawodowemi czeka nas dalszy ciąg pracy społeczno-państwowej w dziedzinie obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej. Praca ta musi nadal być prowadzona w ścisłem porozumieniu z najwięcej dotychczas zasłużoną i kompetentną w tej dziedzinie i mającą za sobą chlubną dziesięcioletnią tradycję, Ligą Obrony Powietrznej Państwa.

Jakkolwiek wyniki akcji L. O. P. P., w łonie której znajdują się również niemal wszyscy farmaceuci, są imponujące, to jednak w porównaniu z ogromem pracy i wysiłków, jakie nas czekają, jeśli zachcemy dorównać naszym niezbyt pokojowo usposobionym sąsiadom, są jeszcze niewystarczające.

Jeśli idzie o farmaceutów, to ogół nasz nie ograniczył się do biernego należenia do L. O. P. P. w charakterze zwykłych członków, lecz już od szeregu lat stara się poznać istotę walki chemicznej przez zapisywanie się na kursy instruktorów obrony przeciwgazowej. Dotychczas około 600 członków Zw. Zaw. Farmaceutów Pracowników ukończyło kursy instruktorskie I, II ew. III kategorji. Wielu kolegów naszych może się poszczycić pracą instruktorską na terenie różnych szkół oraz towarzystw i instytucyj społecznych lub zawodowych. Poza tem Międzystowarzyszeniowy Komitet Farmaceutyczny Obrony Przeciw-

gazowej przeszkolił cały szereg farmaceutów w charakterze instruktorów II kategorji.

Znane są nazwiska kolegów naszych, szczególnie zamieszkałych w ośrodkach prowincjonalnych, którzy nie zadowolili się wiadomościami, zdobytemi na kursach, ale starają się je stale i systematycznie pogłębiać oraz dzielić się temi wiadomościami możliwie z najszerszym ogółem społeczeństwa przez organizowanie odczytów, wykładów, pogadanek i t. p.

Niestety jednak, wyżej podane da się powiedzieć o znikomej tylko mniejszości kolegów z prowincji. Cały zastęp instruktorów np. w Warszawie, a liczba ich wynosi około 400 osób, nie miał sposobności (a często może i chęci) do właściwej pracy instruktorskiej. U wielu z nich już znaczna część wiadomości, jakie zdobyli na kursach instruktorskich, wywietrzała z pamięci; większość nie pogłębia zdobytej wiedzy, jakkolwiek omawiany rodzaj broni chemicznej stale się udoskonala. Nie miejsce tu do zastanawiania się i dociekania, kto za ten stan winien ponosić odpowiedzialność. Winniśmy natomiast uświadomić sobie że nie na to tylko stracono wiele czasu i gotówki przy organizowaniu kursów, aby to wszystko miało pójść na marne, lub dać b. znikome wyniki, lecz że intencją organizatorów kursów instruktorskich było pobudzenie ogółu farmaceutów do systematycznej i szeroko pojętej pracy w dziedzinie obrony przeciwgazowej.

Dlatego też uważam, iż po skończeniu się okresu urlopowego należałoby narazie choćby tylko w Warszawie zorganizować dla wszystkich farmaceutów, instruktorów obrony przeciwgazowej, specjalny krótki kurs teoretyczny i praktyczny, na którym zapoznanoby szczegółowo przyszłych prelegentów ze sposobem prowadzenia odczytów.

Poza tem przy większych Oddziałach Związku, a przedewszystkiem przy Oddziale stołecznym, należałoby stworzyć koło L. O. P. P.-u lub koło, czy też sekcję instruktorów. Członkowie koła zbieraliby się w określonych stałych terminach na posiedzenia, podczas których wygłaszanoby odczyty z zakresu walki chemicznej. Na każdem posiedzeniu powinno być wygłoszone przez członków koła 2—3 referaty 15—20 minutowe oraz przeprowadzona nad niemi krótka dyskusja. Celem wprowadzenia do przyszłej czynnej pracy, każdy członek, czy też członkini, powinni wygłosić w ciągu najbliższego roku choćby po kilka odczytów — to da im możność łatwiejszego pokonywania trudności przy publicznych odczytach poza swoją organizacją zawodową.

Poza tem dążyć musimy do przeszkolenia w charakterze instruktorów I ewentualnie II kategorji możliwie wszystkich farmaceutów. Jeśli zaś niezawsze jest możliwe zorganizowanie kursów, szczególnie w małych ośrodkach, to można przecież duży zasób wiadomości zdobyć z odpowiednich podręczników, a tylko krótkie przeszkolenie praktyczne odbyć w większem mieście.

Przy okazji należy zaznaczyć, iż w ciągu najbliższych paru tygodni ukaże się nakładem Zw. Zaw. Farmaceutów-Pracowników krótki podręcznik z zakresu walki chemicznej, opracowany przez zasłużonego w tej dziedzinie m-ra płk. Andrzeja Boczkowskiego. Prócz kursów instruktorskich należałoby zorganizować dla kolegów, którzy już posiadają tego rodzaju świadectwa, kurs inspektorów. Absolwenci

tego kursu mieliby możność ubiegania się o zajęcie stałych stanowisk płatnych przy okręgach L. O. P. P.-u. Przyczyniłoby się to choć w małej mierze do zmniejszenia liczby kolegów bezrobotnych.

Poza przeszkoleniem farmaceutów w obronie przeciwgazowej, celem stworzenia na terenie całego kraju stałego „ pogotowia ratunkowego" na wypadek napadu lotniczego, należałoby w ciągu najbliższego czasu pomyśleć o należytem przygotowaniu pod tym względem wszystkich aptek.

Jest rzeczą pewną, że w razie wojny, która bezwątpienia rozpocznie się niespodziewanym atakiem gazowym, obliczonym na t. zw. „moment zaskoczenia" sianie paniki i dezorganizacji, apteki staną się dla ludności cywilnej, szczególnie mniej uświadomionej, przysłowioną „deską ratunku", gdzie porażeni szukać będą nietylko rady, ale i pierwszej pomocy.

Każda więc apteka winna być tak dostosowana do tej nigdy nieprzewidzianej ewentualności, aby, nie przerywając swej normalnej pracy, mogła w decydującym momencie możliwie najlepiej wywiązać się z ciążących nań obowiązków, niosąc pomoc zagazowanym.

W tym celu niezbędnem wówczas będzie pozostawienie 1—2 uszczelnionych i odpowiednio wentylowanych izb, możliwie połączonych z piwnicą. Najlepiej, rozumie się gdyby do tego celu była dostosowana zawczasu izba recepturowa z materjalnią.

Do apteki prowadziłyby podwójne drzwi, a recepty byłyby podawane przez małe zasuwane okienko, jak to ma dziś miejsce w niektórych aptekach społecznych. Poza tem apteka winna być zaopatrzona w podręczniki z zakresu obrony przeciwgazowej, najniezbedniejszy sprzęt, materjał stosowany do uszczelniania pomieszczeń, środki niszczące (neutralizujące) gazy bojowe, szczególnie iperyt (wapno chlorowane, chloramina, czy też annogen) itd.

Nie będę się tu zastanawiał nad technicznem przeprowadzeniem tych przygotowań, albowiem sprawa powyższa znajdzie prawdopodobnie swe najlepsze rozwiązanie w szczegółowo opracowywanej przez Min. Op. Społ. instrukcji dla aptek i farmaceutów; poza tem koledzy, którzy ukończyli kursy instruktorskie, czy też w najbliższej przyszłości zapoznają się z metodami walki chemicznej, sami, stosownie do miejscowych warunków i potrzeb, będą mogli w miarę możności poczynić odpowiednie przygotowania.

Aby apteki mogły należycie wywiązać się z ciążących na nich względem państwa obowiązkach, szczególnie w dzisiejszych niezmiernie ciężkich warunkach materjalnych, właściwe władze winny zapewnić tym placówkom wyłączność w zaopatrywaniu ludności w leki; koszty zaś związane z przygotowaniem apteki do obrony przeciwgazowej winny częściowo pokryć miejscowe władze samorządowe przy współudziale zainteresowanych organizacyj społecznych jak: L. O. P. P., Czerwony Krzyż, straże pożarne itp.

*

Na przyszłość uważam, iż należałoby się domagać, aby niezbędne wiadomości z zakresu walki chemicznej były wykładane na studjach farmaceutycznych. Tak naprz. przy katedrze chemji (organicznej czy też farmaceutycznej mogłaby być wykładana chemja gazów bojowych, pomoc w nagłych wypadkach mogłaby być rozszerzona na ratownictwo zagazowanych itd.

Przy racjonalnem urządzaniu nowych aptek sprawa przystosowania ich do obrony przeciwgazowej winna być zawsze brana pod uwagę. Sądzę, że kwestja ta powinna zainteresować szerszy ogół farmaceutów, którzy w poszukiwaniu wzoru nowoczesnej „oficyny sanitatis", zaczynają ostatniemy czasy coraz śmielej zrywać z uświęconym tradycją wiekową szablonem.

Nie należy również zapominać, że wyżej poruszone zagadnienie jest ściśle związane ze sprawą popierania polskiego przemysłu chemiczno-farmaceutycznego, który w razie odcięcia nas od zagranicy, zmuszony będzie odegrać pierwszorzędną rolę w zupełnym uzależnieniu kraju od obcego rynku oraz w czynnej walce chemicznej.

Edm. Szyszko.

W sprawie pragmatyki służbowej dla pracowników instytucji ubezpieczeń społecznych.

Sprawozdanie

z konferencji Zarządów Głównych Związków Zawodowych Pracowników Instytucyj Ubezpieczeń Społecznych, odbytej w lokalu Zw. Zaw. Farmaceutów Pracowników w Rz. Pol. w Warszawie, przy ul. Marszałkowskiej Nr. 138 w dniu 20 sierpnia 1933 r.

Obecni:

ze strony Zarz. Gł. Zw. Zaw. P. I. U. S. w R. P. kol. kol.: Prez. K. Niementowski z Warszawy, Dr. M. Herman, J. Romański i W. Dziwiłł ze Lwowa, J. Jarczyk z Król. Huty, K. Rutkowski z Poznania, W. Macak z Krakowa oraz R. Pruciński i W. Kobryński z Warszawy;

ze strony Zarz. Gł. Zw. Zaw. Prac. Ub. Sp. w Polsce kol. kol.: Dr. Guż, Cz. Sadkowski, Chmielewski;

ze strony Zarz. Gł. Pol. Zw. Zaw. P. I. U. S. w Łodzi kol. A. Durko;

ze strony Zarz. Gł. Zw. Zaw. Farmac. Pracow. w R. P. kol. kol.: Prez. Edm. Szyszko, Cz. Nałęcz, Cz. Fink-Finowicki, St. Rdzanek, M. Rapczyński i R. Stocki. Ponadto obecni przedstawiciele Unji Zw. Zaw. Prac. Umysł. w osobach kol. kol. Prez. A. Minkowskiego, Wł. Szczepańskiego i W. Kościńskiego.

O godz. 12-ej min. 40 posiedzenie zagaił krótkiem powitalnem przemówieniem kol. prez. Szyszko, proponując na przewodniczącego kol. Nałęcza i na sekretarza kol. Kobryńskiego. Zebrani wniosek kol. prez. Szyszko jednomyślnie aprobują, poczem przewodnictwo obejmuje kol. Nałęcz.

Kol. prezes Niementowski: Zamyka się obecnie pewien etap walki o nasz byt i stanowisko w świecie pracy. Efekty walki, w którą Związki nasze włożyły ogromny wysiłek, są znikome, rezultaty prawie żadne. Nasz Związek cały pragmatyki nie przyjąłby, gdyby mógł liczyć na wspólną solidarną akcję pozostałych organizacyj, trzeba się zastanowić, czy taka akcja jest możebna. Należy rozważyć argumenty dwojakiego rodzaju: argumenty prawne i argumenty organizacyjne; argumenty prawne przeciw pragmatyce w istocie rzeczy nie istnieją; argument organizacyjny — to argument siły i karności członków organ., poszczególne związki winny co do tego się wypowiedzieć. Jest jednak pewna rzecz, na którą w żadnym wypadku zgodzić się nie możemy — pragmatyka narusza postanowienie ustawy z 17. 3. 32 r. w dziedzinie emerytur; wywłaszczeniówka z 17. 3. 32 r. wcale nie upoważniła do uregulowania przepisów emerytalnych w pragma-

tyce; tymczasem przepisy te w pragmatyce się znalazły i są wysoce krzywdzące dla pracowników; jest to wywłaszczenie z tego, co nam pozostawiła wywłaszczeniówka. Sądzę, że na takie uregulowanie sprawy Związki żadną miarą zgodzić się nie mogą.

Kol. Szczepański wyjaśnia, że na skutek interwencji Związków kol. prez. Minkowski interwenjował w sprawie pragmatyki u Min. Hubickiego przed kilku dniami. Minister oświadczył, że sprawę pragmatyki uważa obecnie za zamkniętą.

Kol. dr. Guż proponuje, aby poszczególne Związki oświadczyły, jak ustosunkują się do pragmatyki, jeżeli chodzi o Związek reprezentowany przez mówcę, to stanowiska jednolitego niema; na terenie istnieje 7 związków, niektórzy do Związku wogóle nie należą, dla niektórych dzielnic (Poznań, Dąbrowa Górna) pragmatyka stworzy korzystniejsze warunki płacy, wobec czego przeprowadzenie jednolitej akcji przeciw pragmatyce nie jest do pomyślenia.

Kol. Durko — jednomyślna akcja na terenie Łodzi również nie jest do pomyślenia.

Kol. Nałęcz: Związek Farmaceutów byłby zdolny podjąć jednolitą akcję, gdyby nie był odosobniony, jednakowoż, sądząc z oświadczeń obecnych, akcja taka przeprowadzić się nie da.

Kol. Szczepański przytacza wyrok Sądu Najwyższego z 7. 2. 32 r. Pracownik Kasy Chorych zaskarżył Kasę Chorych o roszczenia na podstawie regulaminu służbowego. Ustawy z 17.3.32 r. jeszcze nie było, położenie pracownika więc było lepsze niż obecnie. Sąd Najwyższy jednak roszczenia jego oddalił, uznając, że regulamin może być jednostronnie przez właściwą władzę nadzorczą zmieniany, choćby na niekorzyść pracownika. Sądząc z powyższego, sytuacja prawna pracowników, którzyby w drodze procesów szukali wyjścia przeciw pragmatyce, nie jest dość mocna.

Kol. Stocki odczytuje ustępy z deklaracji, która ma być dana do podpisu pracownikom i z uwagi na ich treść wnioskuje, że pewność, jakoby pragmatyka z punktu widzenia prawnego nie nasuwała poważniejszych zastrzeżeń — nie jest dosyć uzasadniona. Pragnąłby, aby pragmatyki w każdym razie nie przyjmowano bez zastrzeżeń.

Kol. prez. Minkowski: Przed tygodniem była u mnie delegacja Związków Kolegów celem poruszenia sprawy jeszcze raz w Ministerstwie, jakkolwiek uważałem interwencję w Min. za bezcelową, gdyż sprawa była już posunięta zbyt daleko i wprowadzenie zmian poprostu technicznie byłoby nie do przeprowadzenia, to jednak udałem się do P. Ministra. P. Minister oświadczył jednak, że nie uważa pragmatyki za coś ad infinitum nienaruszalnego; powrócenie do dyskusji w tych sprawach uważa za rzecz możliwą w szczególności jeżeli chodzi o sprawę emerytalną; obecne stadjum prac nad pragmatyką uważa jednak za zamknięte.

Kol. Chmielewski: Trzeba wyjaśnić, czy pragmatyka w obecnem jej brzmieniu znajduje uzasadnienie w ustawie wywłaszczeniowej, jeżeli pragmatyka nie jest zgodna z ustawą, to czy obowiązani jesteśmy ją przyjąć, czy istnieje możność zaskarżenia w razie przyjęcia pragmatyki i jakie konsekwencje grożą tym, co jej nie przyjmą; dopiero po wyjaśnieniu powyższego można będzie zastanowić się, czy pragmatykę przyjmować, czy nie.

Kol. Kościński: Nie można uważać pragmatyki za niezgodną z ustawą z 17. 3. 32 r. Zresztą Min. posiada środki na to, żeby uzgodnić ustawę z pragmatyką, uważa za wskazane, aby przy przyjmowaniu pragmatyki zastrzegano „w granicach ustawy z dn. 17. 3. 32 r."

Kol. Niementowski w odpowiedzi kol. Chmielewskiemu wyjaśnia, że pragmatyka nie jest sprzeczna z ustawą wywłaszczeniową, ani z Dekretem Prezydenta o umowie o pracę, jednakowoż pragmatyka jest bezwzględnie sprzeczna z prawem w tym punkcie, gdzie reguluje prawa emerytalne. Opinja prof. Zolla i Konica jest zgodna, że przepisy pragmatyki wchodzą w życie automatycznie. Jednakowoż gdyby pracownik nie przyjął pragmatyki, to według Zolla miałby prawo jedynie do emerytury (jeżeli ubezp. w Fund. Em.), według zaś prof. Konica, takiemu pracownikowi należałoby dotychczasowy stosunek wymówić.

Dr. Herman: Art. 64, który ma być przepisem przejściowym jest zredagowany, jako przepis zasadniczy; na tym punkcie pragmatyka może być zaczepiona.

Kol. Niementowski nie zgadza się ze stanowiskiem, że cała pragmatyka może być nieważna, dlatego, że w jednym punkcie jest niezgodna z prawem. Chodzi o to, czy art. 5 wywłaszczeniówki jest ius cogens, czy ius dispositivum; zdaje się, że nie jest ius cogens, wobec czego przyjęcie pragmatyki bez zastrzeżeń pozbawiałoby praw wypływających z tego artykułu. Obowiązkiem naszym jest doradzić naszym członkom ubezpieczonym w Fund. Emeryt., aby przy przyjmowaniu pragmatyki zastrzegali wyraźnie prawa z art. 5 wywłaszczeniówki.

Kol. Kościński uważa, że podpisanie pragmatyki bez zastrzeżeń stwarzałoby sytuację co do praw emerytalnych niejasną. Odrębne Fundusze Emeryt. stanowią ubezpieczenie zastępcze względem ubezpieczenia obowiązkowego. Są to przepisy prawa publicznego; zrzec się zgóry przyszłej emerytury nie można; gdyby jednak stosunek ubezpiecz. w Fund. Em. był stosunkiem prywatno-prawnym, to podpisanie pragmatyki bez zastrzeżeń pozbawiałoby praw emerytalnych, przewidzianych w ustawie z 17.3.32 r.

Kol. Romański przytacza przykład Banku Polskiego. Tam wprowadzono nowe przepisy; kto się nie zgadza — zostaje zemerytowany według starych przepisów. Jest wysoce paradoksalne, że Min. Opieki Społ., do którego należy opieka nad pracą, nie poszło za tym przykładem, lecz zajęło tak nieprzychylne stanowisko wobec pracowników, pozbawiając ich emerytur w razie nieprzyjęcia przepisów.

Kol. dr. Herman sądzi, że można jeszcze odwlec wprowadzenie w życie pragmatyki, jeżeli Ministerstwu się wyświetli, że przepisy emerytalne winny być z pragmatyki wyłączone; należałoby wysunąć koncepcję likwidacji odrębnych uprawnień emerytalnych.

Kol. prez. Minkowski w odpowiedzi kol. Romańskiemu wyjaśnia, że Ministerstwo wychodzi z założenia, że pierwszem zadaniem Ministerstwa jest dbać o ubezpieczonych, a potem o pracowników ubezpieczalni.

Kol. Szczepański: Nie uważa za słuszne opinje, że akcja związkowa nie dała żadnych rezultatów. Pragmatyka groziła nam od 1. I. 33 r. Nasza akcja odwlokła wprowadzenie jej w życie; zakwestjonowaliśmy tryb wprowadzenia pragmatyki — nasz pogląd zwyciężył; zniżki spodziewane nastąpią dopiero od 1. I. 34 r., — to jest efekt realny. Na skutek naszej akcji obniżki nastąpią dopiero po upływie 3-ch miesięcy od wprowadzenia w życie pragmatyki. Ugrupowanie polityczne podjęło się arbitrażu. Wysunęliśmy 12 postulatów m.

in. automatyczną stabilizację oraz miesięczną odprawę za każdy rok pracy. Sprawa stabilizacji była trudna do kompromisowego załatwienia; jest rzeczą dalszej naszej akcji przy wykonywaniu pragmatyki zapewnić jak największą liczbę pracowników stabilizowanych. Arbitraż dał w wyniku polepszenie przepisów art. 1 i 9-go.

Po zakończeniu dyskusji przyjęto jednomyślnie następujące uchwały:

1. Mające wejść w życie od dnia 1. 9. rb. w instytucjach ubezpieczeń społecznych przepisy służbowe nie uwzględniają zasadniczych postulatów pracowniczych i są niezgodne z par. 5 ustawy z dnia 17. 3. 1932 r. o uregulowaniu stosunków służbowych pracowników instytucyj ubezpieczeń społecznych.

2. Konferencja Zarządów Głównych zainteresowanych Związków postanawia wezwać wszystkich pracowników, którzy na podstawie dotychczasowych umów i przepisów służbowych posiadają uprawnienia emerytalne, aby przy przyjmowaniu nowych przepisów służbowych zastrzegli sobie uprawnienia emerytalne, wynikające z ustawy z dnia 17. 3. 1932 r. (Dz. U. Nr. 32 z dn. 18. 4. 1932 r.)

3. Konferencja postanawia powołać do życia specjalny komitet z przedstawicieli zainteresowanych Związków, celem skuteczniejszej obrony uprawnień pracowników w instytucjach ubezpieczeń społecznych.

4. Zwrócić się do Unji Zw. Zaw. Pracowników Umysłowych z prośbą o przedłożenie Min. Opieki Społecznej wyżej powziętych uchwał.

Na tem konferencję o godz. 15 m. 40 zamknięto.

Postawmy kropkę nad „i".

Prowadzona dyskusja od całego szeregu miesięcy na temat przepisów służbowych w instytucjach ubezpieczeń społecznych dobiegła już końca. Z dniem 1-go września przepisy weszły w życie, a tak zw. ustawa „wywłaszczeniowa" z dnia 17.III 1932 r. straciła moc prawną. Zagadnienie przepisów służbowych było aktualną sprawą prawie od samego początku istnienia Kas Chorych, lecz z powodu rozbudowy Kas i stałej ich reorganizacji, opracowanie przepisów ulegało zwłoce. Z chwilą zakończenia okresu organizacyjnego i uchwalenia przez Sejm ustawy scaleniowej sfery rządowe uznały za konieczne unormować stosunki pomiędzy pracownikami a instytucjami ubezpieczeń społecznych. Ogół farmaceutów od szeregu lat narówni z pracownikami biurowymi domagał się pragmatyki, mając na względzie zabezpieczenie się przed samowolą władz K. Ch. oraz nabycie pewności ciągłości pracy, co jest bardzo ważnym czynnikiem przy obecnych trudnych stosunkach mieszkaniowych, jako też przy ogólnem bezrobociu.

Każdy z pracowników, będąc zatrudnionym w K. Ch. na warunkach trzechmiesięcznego wymówienia, a przez sam fakt popierania apteki społecznej niejako dobrowolnie zrzekający się swych uprawnień zawodowych na rzecz K. Ch., słusznie domagał się zabezpieczenia sobie uprawnień, ponieważ doświadczenie dowiodło, że wieloletni pracownicy dzięki różnym intrygom, lub wskutek częściowej utraty zdrowia, byli bez żadnych skrupułów zwalniani lub obcinano im pobory, pomimo przyznania nawet odznaczeń

za dziesięcioletnią nienaganną i pożyteczną pracę dla dobra instytucji.

Pęd więc do uzyskania pragmatyki miał swe słuszne i głębokie podłoże, lecz rzeczywistość przyniosła wszystkim srogie rozczarowanie.

Poród pragmatyki był bardzo ciężki i skomplikowany i dlatego niemowlę to ma wiele wad i trzeba dobrej pielęgnacji, żeby mogło wyrosnąć na pożyteczną i zdrową jednostkę dla zainteresowanego ogółu.

Pielęgniarką będzie ogół pracowników Kas Chorych, a ukształtowanie się charakteru i duchowych zalet obecnego noworodka jest zupełnie uzależnione od ich zdolności pedagogicznych i wysokiego poczucia swej godności i ambicji.

Ponieważ na temat pragmatyki daje się słyszeć różne głosy za i przeciw, to ze swej strony chciałbym dorzucić też parę słów. Według mego zdania, pragmatyka obecna, która zasadniczo nic nowego nie daje pracownikowi, oprócz obietnicy pogorszenia warunków, a to, co nawet ma dać w przyszłości, może być bardzo łatwo odebrane, jest tylko dziwolągiem pragmatyki, niezbędnej do anulowania ustawy z dnia 17.III 1932 r. Fakt jednak pozostanie faktem i z tem musimy się liczyć. Trzeba się jednak zastanowić i nad tem, cośmy dotychczas mieli, i zrobić porównanie. Jeżeli się zastanowimy głębiej, to przyjdziemy do wniosku, że na wprowadzeniu pragmatyki mało możemy zyskać, lecz nic nie straciliśmy dotychczas i utrzymanie naszego stanu posiadania zależy wyłącznie od nas samych. Wobec obecnej pragmatyki zachowaliśmy się naogół biernie, ponieważ obiecano nie ruszać najważniejszej i najczulszej rzeczy — uposażenia. Wychodząc z wyżej przytoczonych przesłanek, mamy zupełną możność w najbliższej przyszłości, gdy czyniono by zakusy na nasze dotychczasowe warunki, przeprowadzić tak akcję, jaką zwykle przeprowadzaliśmy przy zawieraniu umów zbiorowych, gdy K. Ch. poda nam na trzy miesiące naprzód swe nowe propozycje. Tryb postępowania przy wszelkich zmianach nie może być gorszy, niż ustala Dekret Prezydenta o najmie pracowników umysłowych.

Nie jest już tajemnicą, że wszystkie instytucje ubezpieczeń społecznych po wprowadzeniu przepisów służbowych, w myśl otrzymanych instrukcyj i stosownie do położenia finansowego, zapowiedzą swym pracownikom redukcję płac. Faktu powyższego nie możemy jednak łączyć z przepisami i twierdzić, że winne są temu tylko przepisy. Musimy na rzeczy tego rodzaju patrzeć z innego punktu widzenia. W okresie, gdy jeszcze nie było ani ustawy z dnia 17.III 1932 r., ani przepisów służbowych, walka o warunki płacy trwała stale. Nie było prawie ani jednego roku, żeby Związek nasz nie prowadził pertraktacyj w sprawie normy pracy, płac i redukcyj pracowników. Często nawet zmuszeni byliśmy ogłaszać strajk. Wyniki akcji zawsze były uzależnione od solidarności koleżeńskiej, zasobów finansowych organizacji, oraz opinji publicznej.

Jesteśmy bogaci w doświadczenie, musimy tylko utrzymać spoistość organizacji i wypowiedzieć wojnę wrogom wewnętrznym, t. j. niečzłonkom Związku, tym wiecznym pasorzytom i matołkom, których nic nie zadawalnia, sami nic nie potrafią zrobić, wszystkich i wszystko krytykują, siejąc stale ferment, podjudzają jednych przeciwko drugim i chodzą tylnemi drzwiami do wszelkiego rodzaju władz.

Z tego musimy wyciągnąć jeden tylko wniosek, że trzeba stale pracować, żeby organizacja nasza była mocna i mogła w każdej chwili wystąpić czynnie w obronie praw swych członków, gdyż zarówno w stosunkach politycznych, jak i socjalnych zawsze decyduje siła, czego mamy niezliczone dowody w życiu codziennem.

Postawmy więc wreszcie kropkę nad „i", uderzmy się w piersi i powiedzmy sobie wyraźnie, czy przepisy służbowe są złe, czy też jest zła organizacja pracowników instytucyj ubezpieczeń społecznych, pozwalających sobie narzucić złe przepisy. Jeszcze jest dość czasu na ogłoszenie mobilizacji i aczkolwiek wróg jest „ante portas", tem niemniej jednak zbiorowym wysiłkiem może być w każdej chwili odparty.

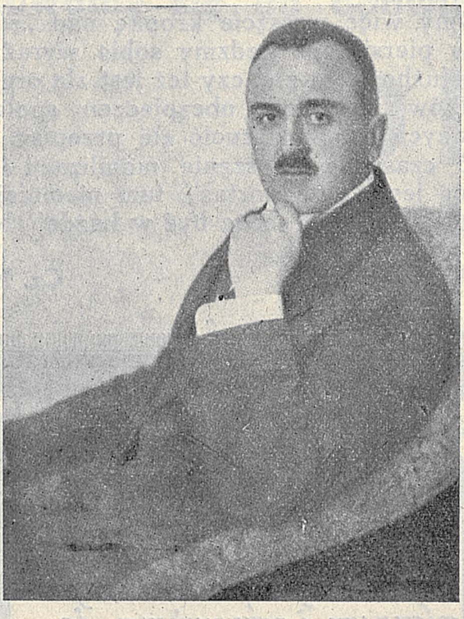
Cz. Nałęcz

NOWY PREZES FEDERACJI FARMACEUTÓW SŁOWIAŃSKICH.

Po śmierci ś. p. Duszana Jankowića prezesem Federacji Farmaceutów Słow. został Slavko Zimmermann,, rodzina którego przywędrowała z Alzacji do Kroacji za czasów wojen Napoleońskich. Urodzony w Karłowcu, koło Zagrzebia w 1880 roku, szkołę normalną kończył w Karlowcu, gimnazjum w Karlowcu i Zagrzebiu, gdzie też zdał maturę i ukończył studja farmaceutyczne. Po ukończeniu studjów farmaceutycznych poświęcił się studjom prawniczym, na które uczęszczał w Zagrzebiu, a częściowo w Pradze, gdzie też ukończył wydział prawny w roku 1908.

Jakiś czas dzierżawił aptekę w Kostjanicy, a w 1912 roku kupił w Zagrzebiu aptekę „Św. Ducha",

którą osobiście prowadził do 1928 roku. Dziś jest on prezesem „Izisu" towarzystwa akcyjnego przemysłu specyfików aptekarskich i chemikalij, centrala, którego znajduje się w Zagrzebiu, a filja w Białogrodzie i Ljubljanie. Towarzystwo „Izis", którego akcjonarjuszami są przeważnie aptekarze jest jednym z największych przedsiębiorstw tego rodzaju.



Slavko Zimmermann

Slavko Zimmermann przez długie lata piastował urząd prezesa kroackiego gremjum aptekarskiego. Od założenia Izby Aptekarskiej stale był wybierany do Zarządu, a dwa razy był viceprezesem Izby. Na posiedzeniu Zarządu w dniu 28 maja 1933 roku po śmierci wielce zasłużonego prezesa Duszana Jankovića został on wybrany na Prezesa Izby Aptekarskiej Królestwa Jugosławji. Jugosłowiańska Sekcja Federacji Aptekarzy Słowiańskich postawiła wniosek, by go mianować prezesem Federacji Farmaceutów Słowiańskich do najbliższego Kongresu, który ma się odbyć w Jugosławji.

Slavko Zimmermann współpracował przeszło dwadzieścia lat we wszystkich sprawach stanu aptekarskiego przy opracowaniu ustawy aptekarskiej wszystkich rozporządzeń, reglamentarza i t, p.

W Zagrzebiu i Białogrodzie jest Slavko Zimmermann powszechnie ceniony i szanowany dla swej zawodowej i społecznej pracy.

DZIEŃ PRACOWNIKA UMYSŁOWEGO.

W związku z bliskim terminem „Dnia Pracownika Umysłowego", oznaczonego w r. b. przez Radę Naczelną Unji na 24 września, wydane zostały ostatnio zasadnicze dyrektywy Unji w tej sprawie, oraz zawiadomienie o głównych imprezach, mieszczących się w programie święta pracowniczego.

W ciągu tygodnia poprzedzającego „Dzień Pracownika Umysłowego", Prezes Unji, kol. Anatol Minkowski wygłosi prelekcję radjową przed mikrofonem „Polskiego Radja".

Unja wyda plakat propagandowy, plakat — odezwę, omawiającą zasadnicze postulaty Unji oraz broszurę propagandową na Dzień Pracownika Umysłowego. Nadto wydane będą znaczki, mające upamiętnić wzorem roku ubiegłego zbliżający się dzień propagandy.

W programie Dnia Pracownika Umysłowego, który ma się odbyć jednocześnie we wszystkich ośrodkach życia pracowniczego w całej Polsce, mają się znajdować odczyty, zgromadzenia, zawody sportowe etc. Zakończeniem „Dnia Pracownika Umysłowego" w każdej miejscowości ma być uroczysta Akademja, na którą, w miarę możności Unja wyśle przedstawiciela władz centralnych pracowniczego ruchu zawodowego.

NOWY DYREKTOR KASY CHORYCH M. ST. WARSZAWY.

Powołany na stanowisko dyrektora Warszawskiej Kasy Chorych, b. Wiceminister Opieki Społecznej, ostatnio nacz. dyrektor Zjedn. Banku Ziemiańskiego, p. Tadeusz Szubartowicz urodził się w Sandomierzu w roku 1886. Nauki pobierał on w gimnazjum sandomierskiem i radomskiem. Za strajk szkolny wydalono go z gimnazjum, tak że maturę był zmuszony zdawać w Warszawie. Po ukończeniu Wyższej Szkoły Handlowej w Lipsku, p. Szubartowicz powrócił do kraju, aby pracować w przemyśle. W r. 1917 powołano go na stanowisko kierownika sekcji, a następnie naczelnika wydziału spraw przemysłowych i ochrony pracy w Magistracie warszawskim. W roku 1918 przechodzi on do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej na stanowisko Naczelnika Wydziału, a po miesiącu — sekretarza generalnego. Po reorganizacji tego Ministerstwa p. Szubartowicz zostaje szefem sekcji, a następnie dyrektorem departamentu Opieki Społecznej, na którem to stanowisku zastała go nominacja na podsekretarza stanu. Niezależnie od powyższego zajmuje on od r. 1924 stanowisko prezesa Zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia. Poza tem jest współtwórcą ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Po ustąpieniu z Min. Op. Społ. i Fund. Bezrobocia p. Szubartowicz objął odpowiedzialne stanowisko naczelnego dyrektora Zjedn. Banku Ziemiańskiego.

W r. 1927 p. Szubartowicz był jednym z czynniejszych członków Związku Wolności, następnie członkiem Zarządu Gł. Strzelca, obecnie zaś jest wiceprezesem Gł. Kom. Rew. tej organizacji, członkiem rady Instytutu Społecznego, członkiem zarządu „YMCI" i t. d.

Dzięki wybitnym zaletom charakteru i wyjątkowej umiejętności wnikania w sprawy pracownicze, p. Minister Szubartowicz cieszył się wielkim szacunkiem i sympatją swych podwładnych zarówno w Ministerstwie, jak i w Funduszu Bezrobocia, a ostatnio i w banku.

Powrót p. Min. Szubartowicza do pracy na froncie społecznym świat pracy wita żywem zadowoleniem.

PAMIĘTAJCIE O BEZROBOTNYCH!

Ruch związkowy.

Z ZARZĄDU GŁÓWNEGO Z. Z. F. P.

Zarząd Główny wystosował w dn. 22 ub. m. do wszystkich Oddziałów Z. Z. P. F. następujący okólnik w sprawie pragmatyki służbowej:

„Zarząd Główny Związku zawiadamia, że przygotowania do wprowadzenia przepisów służbowych w K. Ch. od dnia 1.IX r. b. są już na ukończeniu i lada dzień wszyscy pracownicy aptek K. Ch. otrzymają odpowiednie pisma.

Co się tyczy zaszeregowań i obniżek, to kwestja ta przedstawia się następująco: wszyscy pracownicy obecnie otrzymają po jednym egzemplarzu przepisów służbowych i pismo od dyrektora Kasy, że na zasadzie ustawy z dnia 17.III 1932 r. i innych zarządzeń władz nadzorczych zostają wprowadzone przepisy służbowe i że od tej daty stosunek służbowy pomiędzy Kasą i pracownikami będzie normowany wyłącznie na podstawie nowych przepisów. Poza tem będą wymienione warunki płacy, stanowisko i t. d.

Po szczegółowem zapoznaniu się z przepisami służbowemi Zarząd Główny stwierdza, że przepisy i sposób ich wprowadzenia jest zgodny z ustawą z dnia 17.III 1932 r. za wyjątkiem przepisów, dotyczących pracowników, którzy posiadają uprawnienia emerytalne. W stosunku do tej kategorji pracowników, którzy posiadają uprawnienia pragmatyka jest niezgodna z § 5 ustawy. Na skutek powyższego wszyscy pracownicy, posiadający uprawnienia emerytalne, winni przy podpisywaniu deklaracji o przyjęciu pragmatyki zastrzec sobie uprawnienia, wypływające z ustawy z dnia 17.III. 1932 r. Wśród farmaceutów w K. Ch. pracownicy stabilizowani znajdują się obecnie tylko na terenie b. z. austrjackiego, gdzie niektóre Kasy posiadały pragmatyki i pewna ilość pracowników była na stanowiskach etatowych; ci pracownicy mają otrzymać nominację na pracowników etatowych stałych, a reszta na prowizorycznych.

Obecnie wszyscy pracownicy winni otrzymać nominację z dotychczasowem uposażeniem. Odchylenia mogą być tylko parużłotowe. Jeżeli gdziekolwiek będzie obniżka większa, to należy to zapisać tylko na konto zbytniej gorliwości miejscowych władz. W wypadkach tego rodzaju należy interwenjować na miejscu lub za pośrednictwem Zarządu Głównego Związku.

Według posiadanych informacyj, Kasy Chorych mają przystąpić do obniżania płac od dnia 1-go grudnia lub 1-go stycznia, a wysokość będzie uzależniona od stanu finansowego Kas.

Komunikując o powyższem, Zarząd Główny pragnie wyjaśnić, że aczkolwiek pragmatyka nie zadawalnia wszystkich postulatów pracowniczych, to jednak jest krokiem naprzód w regulacji stosunków pomiędzy Kasami i pracownikami.

Obecnie najważniejszem naszem zadaniem będzie dopilnować, żeby każdy pracownik był dobrze zaszeregowany, i nie pozwolić sobie obniżać poborów. Przed Nowym Rokiem musimy zdać egzamin z naszej solidarnej postawy podczas akcji o utrzymanie płac, która niczem nie będzie się różnić od akcyj,

przeprowadzanych w swoim czasie przy zawieraniu zbiorowych umów.

Zawiadamiając o powyższem, zalecamy pragmatykę przyjąć i zawiadomić Zarząd Główny o wysokości uposażeń pracowników wszystkich kategoryj.

SPRAWOZDANIE.

z posiedzenia Prezydjum Zarządu Głównego Z. Z. F. P. z dnia 25 sierpnia 1933 r.

Obecni koledzy: Edm. Szyszko, Cz. Fink-Finowicki i Cz. Nałęcz. Przewodniczy kol. Edm. Szyszko, protokółuje kol. Cz Nałęcz.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokółu z poprzedniego posiedzenia.
2. Przepisy służbowe w Kasie Chorych.
3. Sprawy bieżące:
   a) Zjazd Lekarzy i Przyrodników w Poznaniu.
   b) Zaproszenie na Kongres Jugosłowiańskiego Związku Farmaceutów Pracowników.
   c) Pismo Oddziału Poznańskiego o przyznanie zapomogi na organizację kolegów z województwa poznańskiego.
   d) Przyznanie zapomogi na wrzesień dla bezrobotnych kolegów z Oddziału Łódzkiego.
   e) Wydanie podręcznika z zakresu walki chemicznej.

1. Protokół po odczytaniu zatwierdzono.

2. Kol. Nałęcz zreferował przebieg konferencji z dnia 20. 8 r. b. pięciu Zarządów Głównych Związków Pracowników Instytucyj Ubezpieczeń Społecznych z przedstawicielami Unji w sprawie przepisów służbowych oraz poinformował o położeniu w terenie. Konferencja po rzeczowej i długiej dyskusji stanęła na stanowisku, że aczkolwiek przepisy nie zadawalniają pracowników, to jednak ze względu na obecne trudne położenie przepisy trzeba będzie przyjąć i w razie poprawy sytuacji dążyć do poprawienia.

W związku z wprowadzeniem przepisów przyjeżdżał do Zarz. Głównego delegat z Oddziału Piotrkowskiego, telefonicznie udzielono instrukcyj Oddziałowi Wileńskiemu i Zagł. Dąbrowskiego. Ze względu na specyficzne warunki Oddział Zagł. Dąbr. prosił o przysłanie delegata Zarządu Głównego. Na terenie Oddziału Warszawskiego postanowiono przepisy przyjąć. Według posiadanych informacyj przy wprowadzaniu przepisów obecne pobory będą dostosowane do odpowiednich grup i szczebli uposażeniowych. Przewidywane obniżki będą zapowiadane na trzy miesiące.

Po dyskusji postanowiono wydelegować kol. Nałęcza do Sosnowca Częstochowy i Piotrkwa Tryb.

3. a) Postanowiono wydelegować na XIV Zjazd Lekarzy i Przyrodników Pol. do Poznania prezesa Zarz. Gł. i przewodniczącego sekcji warszawskiej Zjazdu kol. Edm. Szyszko i kol. Cz. Nałęcza.

b) Wysłać kolegom Jugosłowiańskim pismo z życzeniami owocnych obrad Zjazdu.

c) Postanowiono wyasygnować zł. 250 na rozjazdy w sprawie organizacji kolegów na terenie województw Pomorskiego i Poznańskiego.

d) Sprawozdanie z funduszu bezrobocia Oddziału Łódzkiego przyjęto do wiadomości i postanowiono wyasygnować na miesiąc wrzesień zł. 300.

e) Postanowiono wydać nakładem Związku podręcznik z zakresu walki chemicznej.

f) Przyjęto do wiadomości oświadczenie kol. Edm. Szyszko o rozpoczęciu dnia 5. 9 r. b. urlopu wypoczynkowego.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Z ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO.

Sprawozdanie.
z posiedzenia Zarządu Oddziału Warszawskiego Z. Z. F. P. w dn. 18.VIII.1933 r. o godz. 18-ej.

Obecni kol. kol.: W. Hirschhauer, Cz. Nałęcz, E. Górzkowski, M. Stankiewicz i R. Stocki.

Przewodniczy kol. W. Hirschhauer, protokółuje kol. R. Stocki.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokułów z 2-ch ostatnich posiedzeń Zarządu i prezydjum Oddz. Warsz.
2. Sprawozdanie z konferencji z dyrektorem Kasy Chor.
3. Sprawy finansowe.
4. Sprawy bieżące.
5. Wolne wnioski.

Odczytane protokóły z 2-ch ostatnich posiedzeń (Zarządu i prezydjum) zostały przyjęte.

Kol. Hirschhauer poinformował, iż będąc z kol. Stockim na konferencji u dyrektora Kasy Chorych poruszyli sprawę potrącania przy pensji 1 zł. na rzecz bezrobotnych farmaceutów. P. dyrektor w zasadzie odniósł się przychylnie, uzależnił jednak swą decyzję od opinji kierownictwa buchalterji.

W związku z wprowadzeniem przepisów służbowych w Kasie Chorych, p. dyrektor zakomunikował, iż pierwotne brzmienie niektórych paragrafów jest nieco zmienione na korzyść pracowników. Zaszeregowano wszystkich pracowników do nowych kategoryj płac. Wprowadzenie przepisów prawdopodobnie nastąpi około 1-go września.

Wypłata pensyj pracownikom, wyjeżdżającym na urlop, ma być uskuteczniana w przeddzień wyjazdu.

Zrealizowanie weksli przeterminowanych powierzono kol. Górzkowskiemu.

Podania kol. P. ze względów regulaminowych Zarząd nie uwzględnił.

Podanie p. W. B. załatwiono odmownie.

Do Sekcji Sportowej przy Radzie Okręgowej Unji Z. Z. P. U. wydelegowano kol. Landsberga.

Postanowiono zwołać na dz. 23.VIII 33 r. Walne zebranie członków Związku — (Sekcji Kasy Chorych), w sprawie pragmatyki służbowej.

Przyjęte zostały w poczet członków Związku kol. kol.: 1) Zielińska Irena, 2) Krupianka Zofja, 3) Skończyńska Halina, 4) Maliszewska Halina, 5) Kajzerówna Marta Irena.

Skreślono z listy członków Związku kol. Domańskiego Mieczysława.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Z ODDZIAŁU RADOMSKIEGO.

Dnia 12.VII. została utworzona w Radomiu Komisja do walki z bezrobociem i siłami niefachowemi.

W skład komisji z ramienia P. P. T. F. weszli pp. F. Łagodziński — przewodniczący i St. Budzyński, z ramienia Z.Z.F.P. L. Dąbrowski — sekretarz i F. Dąbkowski.

Z życia organizacyj farmaceutycznych

WARSZAWSKIE TOW. FARMACEUTYCZNE.

Warszawskie Towarzystwo Farmaceutyczne w ciągu swego zgórą 50-letniego istnienia chlubnie zapisało się w historji farmacji polskiej. Wybitni naukowcy, filantropi, organizatorzy przemysłu farmaceutycznego i działacze na polu spółdzielczości zawodowej — oto liczni z pośród członków Warszawskiego T-wa Farmaceutycznego.

Warszawskie T-wo Farmaceutyczne w dzisiejszej formie powstało z przekształcenia się z „Kasy Wsparcia podupadłych farmaceutów tudzież wdów i sierot po farmaceutach pozostałych". Statut tej Kasy zatwierdzony został przez ówczesne zaborcze władze rosyjskie w 1859 r. Nazwa „Kasy" w tytule musiała figurować, gdyż „Towarzystwo" jako takie zorganizowane być nie mogło ze względów politycznych. „Kasa Wsparcia" istnieje zresztą do dnia dzisiejszego przy Warszawskiem T-wie Farmaceutycznem rozwijając możliwie najszerszą działalność filantropijną.

Jako dalsza emanacja Warszawskiego T-wa Farmaceutycznego powstały: Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń od ognia „Farmakon", założone w 1911 roku i Bank Spółdzielczy Aptekarzy Sp. z o. o., założony w 1928 r. Obie te instytucje pracują nader użytecznie dla zrzeszonych członków aptekarzy. Warszawskie T-wo Farmaceutyczne posiada poza tem własny organ zawodowy, będący jednocześnie urzędowym organem Polskiego Powszechnego T-wa Farmaceutycznego — „Wiadomości Farmaceutyczne", numer pierwszy których ukazał się w 1870 r. Obecnie „Wiadomości Farmaceutyczne" wychodzą raz na tydzień przy nakładzie 2200 egz., objętość pojedyńczego numeru wynosi ca 16 stron. Warszaw. T-wo Farmaceutyczne prowadzi także własne laboratorjum Analityczne, tradycje którego sięgają czasów powstania 1863 roku. W ciągu swego wieloletniego istnienia Warszawskie T-wo Farmaceutyczne gromadziło zbiory bibljoteczne liczące aktualnie ponad 6000 dzieł, częstokroć unikatów. Posiada nadto zbiory botaniczne, mineralogiczne, gabinet fizyczny i cenne egzemplarze antycznych przyrządów i naczyń aptecznych.

Wszystkie powyższe instytucje i zbiory mieszczą się w gmachu własnym Warszawskiego T-wa Farmaceutycznego przy ul. Długiej 16; dla zupełnego zaś zobrazowania farmaceutycznego charakteru nieruchomości Towarzystwa dodać należy, iż mieszczą się tam jeszcze: Zarząd Główny Polskiego Powszechnego T-wa Farmaceutycznego, który jest centralą Towarzystw Okręgowych Farmaceutycznych, między innemi Warszawskiego T-wa Farmaceutycznego, dalej — Sekretarjat Federacji Farmaceutów Słowiańskich i Polski Komitet Zielarski, którym T-wo użyczyło lokali bezinteresownie. Współpraca z Ligą Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej podkreślona jest oddaniem przez Towarzystwo piwnic w swym domu o powierzchni zgórą 230 mtr.² pod budowę „Pierwszego wzorowego schronu przeciwgazowego Warszawskiego T-wa Farmaceutycznego".

Wobec ciągłego rozrostu agend zarówno Polskiego Powszechnego T-wa Farmaceutycznego i Warszaw-

skiego T-wa Farmaceutycznego, jako i pokrewnych organizacyj, okazało się, iż dwupiętrowy gmach T-wa jest zbyt szczupły dla rozwoju działalności Towarzystwa. Okoliczności powyższe zdecydowały, iż Warszawskie T-wo Farmaceutyczne przystąpiło w roku bieżącym do nadbudowy 3-go piętra na stronie frontowej domu i 3-go oraz 4-go na oficynie. Zebrane w ciągu szeregu lat fundusze oraz ofiarność jednego z członków, a także nadwyżki budżetowe za lata 1933 i 1934 pozwolą na pokrycie kosztów budowy.

Warszawskie T-wo Farmaceutyczne poza celami osobistemi i rzeczywistej potrzeby przystąpiło do nadbudowy gmachu z poczucia obowiązku społecznego, który nakazuje, by w dzisiejszych czasach kryzysu i związanego z tym zastoju stwarzać warunki pracy dla tych, którzy je najbardziej potrzebują.

„DOLAROWE INTERESY WYŻSZEJ UCZELNI".

WYJAŚNIENIE IZBY APTEKARSKIEJ MAŁOPOLSKI WSCHODNIEJ.

W związku z artykułem „Dolarowe interesy wyższej uczelni", zamieszczonym w czasopismach „Wiek Nowy" i „Jutro Pracy" przedruk, którego podaliśmy w nr. 16 „Kroniki Farmaceutycznej", Izba Aptekarska Małopolski Wschodniej prosi nas o podanie następującego wyjaśnienia:

„W Nr. 9641 „Wieku Nowego" z 4 bm. pojawił się pod nagłówkiem „Dolarowe interesy wyższej uczelni" artykuł, omawiający dziwne praktyki Studjum farmaceutycznego we Lwowie". Ponieważ artykuł ten mógłby zaniepokoić ludzi, nieznających faktycznego stanu rzeczy, przeto Izba Aptekarska Małopolski Wschodniej, mająca ścisły z poruszoną sprawą kontakt, z całą gotowością pośpiesza z udzieleniem wyjaśnień.

Izba Aptekarska Małopolski Wschodniej stwierdza tedy i wyjaśnia, że:

1) Reaktywowanie Oddziału Farmaceutycznego Uniwersytetu lwowskiego nastąpiło pod warunkiem, że zawód aptekarski swoim kosztem dostarczy stałych pomieszczeń na pracownie chemiczne i że pracownie te w odpowiedni sposób urządzi i wyposaży.

2) Wszystkie bardzo poważne wydatki (około 350.000 zł.) związane z budową i urządzeniem „Collegium pharmaceuticum" pokrył zawód aptekarski, przeznaczając na to fundusze swoich organizacyj, zaciągając pożyczkę hipoteczną na realności Tow. Aptekarskiego przy ul. św. Mikołaja l. 15, obciążając nadto stałemi opłatami wszystkich członków i zaciągając duże zobowiązania wekslowe, z osobistą poręką niektórych członków Izby.

3) Do przeprowadzenia całej akcji powołany został Komitet budowy, złożony z przedstawicieli władz rządowych, Uniwersytetu i zawodu aptekarskiego, a prowadzenie rachunków przekazano Izbie Aptekarskiej Mał. W., która przekłada je komisjom rewizyjnym i podaje do publicznej wiadomości;

4) Wobec niepokrytych dotąd jeszcze zobowiązań finansowych Komitetu budowy, musi Komitet nadal dążyć do zdobywania funduszów, a jednem ze źródeł dochodów Komitetu są t. zw. „cegiełki" studentów farmacji, tj. dobrowolne ofiary pieniężne, składane na cele „Collegium pharmaceuticum" przez studentów i studentki farmacji.

Owe „cegiełki", składane jawnie i publicznie, zawsze na rachunek bieżący Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności, ze szczegółowemi potwierdzeniami, są prawdopodobnie owemi „dolarowemi interesami wyższych uczelni", o których powołany na wstępie artykuł wspomina. Prawdą jest, że dają one w sumie kwoty poważne, ale wysokość ich nie stoi w żadnym stosunku do wydatków, które do niedawna ponosili studenci, wyjeżdżający w czasie zawieszenia Studjum Farmaceutycznego Uniwersytetu Lwowskiego do Pragi i Wiednia, ażeby po kilkuletnich tam studjach zabiegać w Polsce o „nostryfikację", obecnie zresztą już wogóle niedopuszczalną.

Komitet budowy uważał i uważa za słuszne i godziwe, ażeby w obecnych wyjątkowych stosunkach do pokrycia niepokrytych dotąd kosztów budowy „Collegium Pharmaceuticum" przyczyniali się także i ci, którzy z „Collegium" bezpośrednio korzystają i którzy wydatek taki pokryć mają możność. Należy jednak stwierdzić, że a) Uniwersytet J. K., ani Oddział Farmaceutyczny U. J. K. z wymienionemi „cegiełkami" nie mają nic wspólnego, a od studentów pobierają jedynie przepisane normalne opłaty uniwersyteckie; b) składanie „cegiełek" jest dobrowolne i warunkowe i bynajmniej o uzyskaniu przyjęcia na Oddział Farmaceutyczny nie decyduje; c) przyjęcie na Oddział Farmaceutyczny zależne jest wyłącznie od decyzji powołanej do tego umyślnie Komisji Uniwersyteckiej; d) wśród przyjętych na Oddział Farmaceutyczny U. J. K. jest bardzo wielu takich, którzy żadnych „cegiełek", ani żadnych datków pieniężnych nie uiścili, a wśród nieprzyjętych bardzo wielu takich, którzy złożyli kwoty nawet znacznie od normalnych „cegiełek" wyższe.

Twierdzenie, podane w omawianym artykule, że do „Studjum Farmaceutycznego" przyjmowani są wszyscy chętni, o ile potrafią opłacić kwoty, wahające się od 300 do 800 dolarów, jest najzupełniej niezgodne z prawdą.

Także i bardzo bolesna sprawa bezrobocia, wynikająca z niezmiernie zmniejszonego ruchu aptecznego, nie obca zresztą i innym zawodom, wymagałaby szczegółowego wyjaśnienia, Izba Aptekarska wstrzymuje się jednak obecnie od poświęcania mu szczegółowych uwag, zwłaszcza, że z zakresu swej działalności sprawą tą zawodową silnie zainteresowana na właściwem miejscu Izba zajęła już wobec niej i zajmie odpowiednie stanowisko.

Wiadomości bieżące.

IX ZJAZD HIGJENISTÓW POLSKICH, zwołany przez Polskie Tow. Higjeniczne, odbędzie się w ramach XIV Zjazdu Lekarzy i Przyrodników polskich w Poznaniu, jako Sekcja higjeny i medycyny społecznej, w dniu 12 — 15 września r. b. Zjazd rozpocznie się 12 września o godz. 16-ej w gmachu Ubezpieczalni Krajowej przy ul. Mickiewicza 2.

W skład Komitetu organizacyjnego wchodzą: wiceminister dr. E. Piestrzyński, dyrektor dr. J. Adamski, doc. dr. G. Szulc, dr. S. Otolski i inni.

FAŁSZYWE RECEPTY NA NARKOTYKI. W aptekach Kasy Chorych m. Warszawy dzielnicy VI-ej (Praga) pojawiły się podrabiane recepty na różne narkotyki (morfina, pantopon, opium). Na skradzionych blankietach kasowych podrabiano podpisy d-ra Krzykowskiego oraz przykładano fałszywą pieczątkę wymienionego lekarza. Sprawców przyłapano.

ZMIANY WŁASNOŚCI. Kol. F. Aleksandrowicz, długoletni członek Z. Z. F. P., nabył aptekę od p. Chmielewskiego w Parysowie, woj. lubelskie.

KONKURS. Został ogłoszony konkurs na uruchomienie nowej apteki w Lubichowie (pow. starogardzki).

WPISY NA STUDJA FARMACEUTYCZNE na Oddziale Farmaceutycznym Uniw. Jagiellońskiego w r. szk. 1933/4 rozpoczną się 25 września. Ze względu na brak miejsc w pracowniach, w których odbywają się ćwiczenia przepisane dla słuchaczów farmacji przyjęta będzie, jak corocznie, tylko ograniczona ilość kandydatów; doświadczenie lat poprzednich uczy, że ilość zgłoszeń przewyższa kilkakrotnie ilość miejsc, stojących do rozporządzenia. Dlatego przyjmować się będzie tylko kandydatów z najlepszemi kwalifikacjami i największemi uprawnieniami ze szczególnem uwzględnieniem pochodzących z Zachodniej Małopolski i przyległych jej części Rzeczypospolitej. Pragnący się zapisać na I rok studjów winni wnieść podania do Dyrekcji Oddziału Farmaceutycznego (Instytut Chemiczny Uniw. Jagiell. Kraków ul. K. Olszewskiego 2) w czasie od 7 do 15 września załączając: 1) metrykę urodzenia, 2) świadectwo dojrzałości (w oryginale), a jeżeli w niem niema stopnia języka łacińskiego, to również świadectwo z tego przedmiotu w zakresie gimnazjum ośmioklasowego, 3) świadectwo badania lekarskiego przez komisję lekarską Uniw. Jag., 4) kwit Kwestury U. J. na 10 zł. złożone tytułem opłaty manipulacyjnej.

Dyrektor Oddz. Farm. nie przyjmuje w sprawach przyjęcia nikogo osobiście, ani żadnych wstawiennictw ze strony osób trzecich. Rozstrzygnięcie podań przez Komisję Farmaceutyczną nastąpi między 20 a 25 września, poczem lista przyjętych zostanie podana do wiadomości na tablicy w gmachu Instytutu Chemicznego.

ZMIANA ADRESU: Mec. Henryk Jarmusiewicz, który udziela porad prawnych członkom Z. Z. F. P., zawiadamia, że przeniósł swoją kancelarję z ul. Królewskiej 29-a, do nowego lokalu przy ul. Wspólnej 3 m. 1, tel. 9-74-79.

Bilety zniżkowe do teatrów.

Pracownicze Zrzeszenie Kulturalno-Artystyczne komunikuje, że są do nabycia bilety do następujących teatrów:

TEATR NARODOWY zniżka 45%. *„Obiad o ósmej"*.
TEATR LETNI zniżka 45%. *„Chcę właśnie ciebie!"*
TEATR POLSKI na każdy dzień zniżka 40%. *„Porucznik Przecinek"*.
OPERETKA 8.30, zniżka 30%. *„Hotel Imperial"*.
ZACHĘTA, na każdy dzień po zł. 0.65.
I. P. S. na każdy dzień po 65 gr.
Zniżki do kin: Atlantic, Casino, Hollywood, Majestic, Stylowy, Splendid, na koncerty piątkowe do Filharmonji i t. p.

Wszystkie bilety zamawiać można telefonicznie (751-93 i 296-72) lub osobiście w biurze P. Z. K. A., Marszałkowska 119 w godzinach od 10-tej do 19.30, w niedzielę i święta od 16-tej do 19.30.

Łańcuch prasowy na rzecz bezrobotnych farmaceutów.

(Ciąg dalszy).

Oddział Zagłębia Dąbrowskiego Z. Z. F. P. nadesłał zł. 300.
Oddział Częstochowski Z. Z. F. P. nadesłał zł. 200
Oddział Radomski Z. Z. F. P. nadesłał zł. 57.
Oddział Włocławski — zł. 28.

Kol. Jerzy Gawlik — wł. apt. w Garwolinie (wezw. przez kol. K. Kotwicę) składa 10 zł.

Kol. Florjan Bołądź — Dąbr. Górn. (wezw. przez kol. Bordziłowską) składa 5 zł. i wzywa kol. J. Skryckiego — apt. w Parczewie i kol. B. Apanasa — wł. apt. w Turgielach.

Kol. Fr. Beza — Łódź (wezw. przez kol. Z. Skarżyńskiego) składa 5 zł.

Kol. Stefan Jeżowski — Irena (wezw. przez kol. A. Dziembowską) składa 3 zł.

Zestawienie wpływów i wydatków Funduszu Pomocy Bezrobotnym Farmaceutom przy Zarządzie Głównym Z. Z. F. P. za czas od 1.I do 15.VIII.1933 r.

Ogólny wpływ z „łańcucha prasowego i ofiar nadsyłanych przez Oddziały		7.084,74
Udzielono zapomóg poszczególnym Oddziałom na sumę	3.696,60	
Udzielono doraźnych zapomóg poszczególnym członkom Związku na sumę . . .	1.823,50	5.520,10
Saldo		1.564,64

Przegląd prasy.

„WIADOMOŚCI FARMACEUTYCZNE" z sierpnia r. b. Nr. Nr. 32, 33, 34 i 35, zawierają: Dr. E. Krzętowska — Polocainum hydrochl. Prof. Jan Muszyński — Uprawa roślin leczniczych na Węgrzech. W. Filipowicz — Uwagi na temat przemysłu chemiczno - farmaceutycznego. A. Ruff — Lepiej czy gorzej? Wspomnienia pośmiertne poświęcone ś. p. prof. Wł. Mazurkiewicza, Aleksandra Ryla i Jana Łabudzińskiego. P. Oficjalski — Porównawcze badanie polskiego olejku miętowego i olejku handlowego importowanego. Artykuł w sprawie rejestracji uprawnień do prowadzenia apteki. Biuletyn dla zagranicy. Obecny stan badań nad witaminami. Hormony płciowe w roślinach. Marja Berniszówna — Enzymy, ich znaczenie i klasyfikacja. W artykule p. t. „Troska o Wydział Farmaceutyczny Uniw. Warszawskiego" m. in. czytamy:

„Splot nieszczęśliwych i niefortunnych wydarzeń na Warszawskim Wydziale Farmaceutycznym nie może przeto nie poruszyć do głębi wszystkich tych, którym dobro zawodu i umiłowanie wiedzy farmaceutycznej, leży na sercu.

Z szczupłego grona sześciu profesorów, którzy tworzyli Wydział Farmaceutyczny, w nowym roku akademickim dwóch zaledwie reprezentować będzie najwyższą uczelnię farmaceutyczną w stolicy.

Nie łatwo dającą się powetować stratę ponieśliśmy przez śmierć ś. p. p. prof. Jana Zaleskiego, który przed rokiem nas osierocił.

Dziwnym zbiegiem okoliczności śmierć oddanego nam przyjaciela zawodu była początkiem dalszych nieszczęść i niepowodzeń — jakie nam rok następny zgotował; okrągły rok zakończył się śmiercią niespodziewaną ś. p. prof. Władysława Mazurkiewicza.

W międzyczasie doc. dr. Weil, który objął wykłady po prof. Zaleskim, uległ tragicznemu wypadkowi, skutkiem czego w obecnej chwili przerwane zostały Jego wykłady i współpraca na terenie Wydziału Farmaceutycznego.

Jakieś fatum zaciążyło na najbliższym nam Wydziale Farmaceutycznym.

W jednym roku straciliśmy obu twórców Wydziału: odszedł na zawsze prof. Mazurkiewicz — pożegnać się musiał z Wydziałem Farmaceutycznym w pełni sił i energji prof. Koskowski.

Cicho prawie niespostrzeżenie ustąpił z katedry Farmacji Stosowanej pierwszy jej profesor Bronisław Koskowski.

16 lat niezmordowanej pracy włożył prof. Koskowski w ugruntowanie Zakładu, który z roku na rok dawał coraz dobitniejsze dowody, że Farmacja Stosowana, umiejętnie kojarząca wszystkie nauki wstępne, jest podstawową katedrą Wydziału Farmaceutycznego.

Katedra ta, w chwili skasowania praktyki aptekarskiej przed studjami, nabrała jeszcze większego znaczenia, a rola jej w praktycznem wykształceniu farmaceuty stała się dominującą.

Prof. Koskowski w krótkim stosunkowo czasie zdążył Zakład swój, przy pomocy zawodu pięknie zbudowany i urządzony, natchnąć pracą twórczą i nadać jej kierunek właściwy.

Zakład Farmacji Stosowanej w Warszawie stworzony przez prof. Br. Koskowskiego stał się nietylko wzorem należycie postawionej uczelni dla innych naszych uniwersytetów, lecz także doskonałym typem, na którym już zagraniczne wydziały farmaceutyczne opierać się poczęły.

W tych warunkach dalsze losy Zakładu Farmacji Stosowanej, dobór nowego kierownika, nie mogą być dla nas obojętne. Pragnąc, by Zakład ten w dalszym ciągu był ośrodkiem należytego wykształcenia farmaceutów, spodziewamy się, że o wyborze następcy zadecydują walory, które zapewnią Zakładowi temu dalszy rozwój, zawodowi zaś farmaceutycznemu prawdziwy pożytek.

Szybki i właściwy wybór następcy po prof. Br. Koskowskim zapewni nietylko Zakładowi Farmacji Stosowanej Uniwersytetu Warszawskiego dalszy rozwój, — lecz także wzmocni chwilowo zdekompletowany i zdezorganizowany Wydział Farmaceutyczny.

Jedyny istniejący w Polsce Wydział Farmaceutyczny zasługuje w nieszczęśliwej obecnej sytuacji na troskliwą opiekę władz zarówno uniwersyteckich jak i państwowych, które dotychczas przychylnie odnosiły do wszelkich poczynań, zmierzających do podniesienia studjum farmaceutycznego. Z naszej strony możemy zapewnić, że zawód cały jak dotąd i nadal pragnie wspierać wszelkiemi środkami swoje uczelnie w przeświadczeniu, że nauka farmaceutyczna odda jeszcze wielkie usługi dla kraju i społeczeństwa".

Sprawozdanie z posiedzenia Państwowej Nacz. Rady Zdrowia z d. 30.V.32 r., sprawozdanie Zarządu Głównego i Okręgów P. P. T. F. i kronika uzupełniają numery sierpniowe „Wiadomości Farmaceut."

„WIADOMOŚCI DROGISTOWSKIE" z d. 27.VII r. b. (organ Zw. Drogerzystów Rzecz. Pol.) wraz z dodatkiem „Informator Zielarski" zawiera szereg artykułów z dziedziny branży drogeryjnej — kronikę, rozporządzenia władz, przegląd prasy, przepisy i dodatek „Młody Drogerzysta".

„CZASOPISMO TOWARZYSTWA APTEKARSKIEGO WE LWOWIE". Rok 49-ty. Nr. 3. Lwów, dnia 1 lipca 1933.

W zeszycie lipcowym informują M. Falber i S. Stein „O nadtlenkach magnezu" z racji wprowadzenia na rynek przez firmę „Galen" we Lwowie „Magnesium suproxyd" krajowego pochodzenia. N. Kris rozpoczyna druk pracy p. t. „Tytoń (Nicotiana)", a H. Ruebenbauer i L. Szczepański trzecim rozdziałem o winie polskiem kończą ciekawą publikację, rozpoczętą w pierwszym zeszycie czasopisma.

Na podkreślenie zasługują streszczenia w języku francuskim, umożliwiające zagranicy zainteresowanie się polskim dorobkiem naukowym. Niemniej jednakże należałoby streszczeniom tym poświęcić więcej uwagi i staranności, aby szczegóły ich odpowiadały istotnemu stanowi rzeczy i nie były przyczyną nieporozumień. Tak np. ze streszczenia pracy Falbera i Steina dowiadujemy się, że nowa polska metoda otrzymywania MgO_2 posługuje się kwasem siarkowym (acide sulfurique) jako materjałem wyjściowym. Informacja ta nie grzeszy doprawdy zbytnią ścisłością.

Rubryka bibljograficzna, nekrologja, sprawozdania i kronika dopełniają trzeciego zeszytu „Czasopisma".

H. S.

Sierpniowy zeszyt „Czasopisma" przynosi ciąg dalszy artykułu Krisa o tytoniu, następnie zaś uwagi E. Sussmanna zatytułowane „Bolączki zawodowe", w których autor zajmuje się kwestją obrotu specyfikami, cenami sprzedaży gotowych środków leczniczych, przetworów źródlanych i wód mineralnych. Tezy autora są następujące: 1) specyfik niesprzedany przez aptekę w oznaczonym okresie czasu winien być przez wytwórcę zpowrotem przyjęty wzgl. zamieniony na inny, 2) odnośnie do środków leczniczych produkowanych w opakowaniach gotowych przez rozmaite wytwórnie wedle jednego i tego samego obowiązującego przepisu urzędowego, aptekarz winien mieć prawo wydawania bez względu na żądanie przez lekarza tej czy owej firmy, wyrobu posiadanego na składzie wzgl. wyrobu własnego,

3) wody i sole mineralne oraz inne przetwory kąpielowe winny być rejestrowane w myśl obowiązujących przepisów dla specyfików, a cena detaliczna powinna być zatwierdzona przez władze i uwidoczniona na etykiecie. Żądanie to ma na celu ujednostajnienie cen detalicznych tych artykułów i zapewnienie aptekarzowi godziwego zysku.

W rubryce „Rozporządzenia" znajdujemy przedruk rozporządzenia M. O. S. o wyrobie i obrocie preparatów organoterapeutycznych z dnia 10.VI.1933. W dziale sprawozdawczym omówiono III Zjazd Chemików Polskich we Lwowie.

H. S.

Z karty żałobnej.

ś. p. prof. Władysław Mazurkiewicz.

Nie minęło jeszcze roku od śmierci ś. p. prof. Jana Zaleskiego, a znów nauka polska i zawód farmaceutyczny okrył się nową żałobą, dotknął nas straszliwy niepowetowany cios...

Z szeregów uczonych naszych, profesorów Wydziału Farmaceutycznego Uniwersytetu Warszawskiego ubył nagle ś. p. Władysław Mazurkiewicz, doktór medycyny, profesor zwyczajny farmakognozji, członek honorowy Związku Zaw. Farmaceutów Pracowników w Rz. Pol. Postać ś. p. prof. Mazurkiewicza uwieczniona zostanie na wieczne czasy w historji bohaterskich walk o Niepodległość, jako jednego z najlepszych synów Ojczyzny, w dziejach zaś polskiej farmacji — jako zdecydowanego i szczerego przyjaciela zawodu farmaceutycznego oraz reformatora studjów farmaceutycznych, który, wspólnie z wielce zasłużonym prof. Bronisławem Koskowskim, wykształcenie farmaceutów polskich postawił na takim poziomie, do jakiego starają się dążyć i jaki stawiają za przykład farmaceuci innych państw, często nawet o wysokiej kulturze.

Ś. p. profesor Władysław Mazurkiewicz urodził się dnia 23 września 1871 roku w majątku Kamień, pow. owruckiego. Początkowo uczęszczał do gimnazjum w Mozyrzu, a następnie do gimnazjum w Petersburgu, dokąd wyjechali jego rodzice.

Po ukończeniu gimnazjum studjował nauki przyrodnicze na wydziale matemat. - przyrodniczym Uniwersytetu Petersburskiego; wydziału tego jednak nie kończył, wstępując do Akademji wojskowo - lekarskiej w Petersburgu.

Po skończeniu Akademji wojskowo - lekarskiej, będąc czynnym członkiem ówczesnej niepodległościowej P. P. S., umyślnie objął stanowisko ordynatora w szpitalu Mikołaja Cudotwórcy, celem uwolnienia z tego szpitala, naczelnego wodza tej partji, Józefa Piłsudskiego, przewiezionego do tego szpitala z Cytadeli warszawskiej. Po uwolnieniu J. Piłsudskiego emigrował z Rosji do Austrji, gdzie studjował w Wiedniu i Pradze.

Na emigracji brał czynny udział w konspiracyjnej pracy politycznej, redagując w Katowicach „Gazetę Robotniczą" i biorąc czynny udział w rewolucji 1904 i 1905 roku na terenie b. Królestwa Polskiego.

W latach 1905 — 1906 był asystentem Zakładu farmakologji i farmakognozji Uniwersytetu Lwowskiego u prof. d-ra Leona Popielskiego.

W 1907 roku wyjechał do Szwajcarji, do Berna celem specjalizacji z zakresu farmakognozji u sławnego farmakognosty prof. Aleksandra Tschircha.

Powróciwszy z Berna habilitował się do farmakognozji na Uniwersytecie Lwowskim, a następnie otrzymawszy stypendjum Akademji Umiejętności im. Osławskiego, pracował naukowo u znanego specjalisty z zakresu używek profesora d-ra Karola Hartwicha w Zurychu.



Ś. P. PROF. WŁADYSŁAW MAZURKIEWICZ.

W 1914 roku otrzymał przed wielką wojną nominację na profesora nadzwyczajnego farmakognozji Uniwersytetu Lwowskiego.

W 1916 roku powołany został przez Senat Akademicki Uniwersytetu Warszawskiego do wykładów farmakognozji.

W 1917 i 1918 latach, jako dziekan, organizował Wydział Lekarski, a następnie brał udział w stabilizacji profesorów tegoż Wydziału, jako członek Komisji Stabilizacyjnej, obradującej w Krakowie.

W dniu 28 marca 1919 r., na wniosek Komisji Stabilizacyjnej, został mianowany przez Naczelnika Państwa zwyczajnym profesorem farmakognozji na Uniwersytecie Warszawskim, a 9 marca 1922 roku dodatkowo zwyczajnym profesorem botaniki lekarskiej.

Od roku 1917 był członkiem Najwyższej Rady Zdrowia oraz przewodniczącym — początkowo Delegacji, a następnie Państwowej Komisji Farmakopei Polskiej.

W latach 1917 i 1918 był członkiem Komitetu Kasy im. Mianowskiego.

W czasie najazdu bolszewickiego w 1920 roku był członkiem Rady Obrony Stolicy, organizując czołówki sanitarne oraz pociąg sanitarny uniwersytecko-miejski — „Komendant".

Gdy w 1919 roku powstały Oddziały Farmaceu-

tyczne na Uniwersytetach, został wybrany dyrektorem Oddziału Farmaceutycznego przy Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Warszawskiego. Po zorganizowaniu Oddziału przygotował go do przekształcenia na Wydział Farmaceutyczny, a w roku 1926 został wybrany pierwszym dziekanem tegoż wydziału.

W roku 1931 został odznaczony Krzyżem Komandorskim III stopnia orderu „Polonia Restituta" oraz kawalerskim krzyżem „Niepodległości".

Jako profesor farmakognozji i botaniki lekarskiej habilitował dwóch docentów do botaniki lekarskiej: d-ra J. Dobrowolskiego, obecnie zajmującego katedrę botaniki lekarskiej i uprawy roślin lekarskich w Poznaniu i ś. p. inż. Stanisława Wisłoucha oraz dwóch docentów do farmakognozji ś. p. mag. farm. Stanisława Biernackiego prof. farmakognozji na Uniwersytecie Poznańskim i d-ra Antoniego Ossowskiego.

Wiekopomny czyn Zmarłego I. Wielopolska opisuje w sposób następujący:

„Uderzyła nas, jak maczugą, wieść o nagłej śmierci prof. dr. Władysława Mazurkiewicza. I, w tej żałobnej chwili, mimo iż w innych dziedzinach odznaczył się ten wybitny człowiek szeregiem zasług i wiekopomnych naukowych sukcesów — zwracają się nasze oczy ku pozanaukowej dziedzinie, do zdarzenia, które było szczytowym momentem w życiu prof. Mazurkiewicza.

Każdy człowiek ma taki moment szczytowy, najszacowniejszy i choć się odznaczy, wsławi, wybije na innych polach, ów jeden moment promieniuje na całe jego życie, na jego postać, na jego pamięć, po wsze czasy.

Inni na innem miejscu rozpiszą się niewątpliwie o wielkich zasługach naukowych prof. Mazurkiewicza na terenie farmakognozji i botaniki lekarskiej — my chcielibyśmy tu przypomnieć tylko ów piękny jego udział w uwolnieniu Józefa Piłsudskiego z więzienia, w roku 1901.

Wład. Mazurkiewicz, podówczas kończący petersburską wojskowo-medyczną Akademję, wybierał się do Łodzi, aby tam pracować jako lekarz dermatolog i jako członek P. P. S. wśród robotników. Nagłe uwięzienie Piłsudskiego 21. 2. 1900 i przewiezienie go z Cytadeli warszawskiej do szpitala św. Mikołaja Cudotwórcy w Petersburgu, w marcu 1901, pokrzyżowało wszystkie plany Wład. Mazurkiewicza. Jego bowiem wybrała partja do przeprowadzenia ucieczki Piłsudskiego.

Ojciec młodego medyka, mający wielkie stosunki w stolicy Rosji i zażyłą znajomość z wszechmogącym Horemykinem i Kleingelsem, miał mu „na poczekaniu" wyrobić posadę ordynatora w psychjatrycznym szpitalu św. Mikołaja. Wiedział Wład. Mazurkiewicz, że przeprowadziwszy szczęśliwie, czy nieszczęśliwie, ucieczkę drogocennego dla władz rosyjskich więźnia — narażony będzie i on i jego najbliższa rodzina, na najcięższe przeżycia — jednak nie zawahał się ani na chwilę — za zezwoleniem partji, wtajemniczył tylko w plany siostrę swoją w Tambowie, aby w razie czego zajęła się jego starymi rodzicami. Załatwiwszy w ten sposób, krótko, po męsku, sprawę swoich najbliższych — udał się do szpitala.

Ułatwioną miał sytuację o tyle, że dyrektor szpitala, dr. Czeczot, wiedział o symulowaniu choroby umysłowej przez Piłsudskiego — zaś na oddziale samego Piłsudskiego, praktykował dr. Sylwanowicz z Krakowa, członek również PPS. Reszta personelu szpitalnego traktowała Wład. Mazurkiewicza pogardliwie i z przekąsem, sądząc że to zwyczajny karjerowicz, który przez wpływy i stosunki ojca zdobywać pragnie stanowiska. Znosił to spokojnie Władz. Mazurkiewicz.

Nareszcie z końcem kwietnia 1901, otrzymał on mianowanie na ordynatora i — na 1 maja starego stylu, został naznaczony ten jego pierwszy, najpiękniejszy i — zarazem — ostatni dyżur lekarski.

Codzień tymczasem znosił do szpitala rozmaite części ubrania dla więźnia, dziękując losom, iż sprawiły, że chorych, podejrzewanych o symulanctwo, sprowadzano często na dół, do specjalnego badania, dzięki czemu będzie mógł swojego więźnia wyprowadzić z celi, bez zwracania niczyjej uwagi. Z zimnem męstwem, przeprowadził cały plan, choć po ludzku — jak sam o tem opowiadał — załamywał się w ostatniej chwili.

Był młody, miał życie piękne przed sobą i miał kochaną rodzinę, zwłaszcza matkę, którąby klęski jego nie przeżyła. Jednak się nie załamał. Z uderzeniem godziny 7-ej — „chory więzień" był już na dole, a w parę minut później, już był przebrany, od kurtki, aż po ów nieszczęsny, historyczny szapoklak, który się okazał o połowę za duży... Wszystko szło gładko, przygotowane genjalnie. Służba urlopowana, lekarze nieobecni, lecz z chwilą przebrania się więźnia, zaczęło się wszystko gmatwać.

Przedewszystkiem wyjście umówione, nie mogło się odbyć wedle planu, bo znaleźli się niepotrzebni świadkowie. Trzeba było wychodzić innemi drzwiami — a więc nie temi, opodal których czekali towarzysze z dorożką.

Wład. Mazurkiewicz nie stracił zimnej krwi ani na chwilę. W pośpiechu najwyższym, ale spokojnie, rozważnie, wyprowadził więźnia przeciwną stroną gmachu, złapał przejeżdżającą dorożkę, zaprzężoną na nieszczęście w zdychającego konia i ruszył ku punktowi wyznaczonemu. Jechali wolno, jak za karawanem, Wład. Mazurkiewicz irytował się na „izwoszczyka": trupy ci wozić nie żywych ludzi... a Piłsudski powtarzał: — niech sobie jedzie, jak chce!! patrzcie jak zielono, jak pachnie dookoła...

Zapamiętał tę jazdę i te słowa Wład. Mazurkiewicz do końca życia — opisuje je ze wzruszeniem, bez podkreślania wielkiej swojej gotowości do poniesienia każdej ofiary i do wzięcia na siebie całej odpowiedzialności. On to bowiem nalegał na zebraniach konspiracyjnych, aby nikt poza nim nie był wciągany w tę niebezpieczną robotę. On też sam od początku do końca przeprowadził ją — wprost brawurowo.

Po dokonaniu wspaniałego czynu — partja wysłała Piłsudskiego za kordon galicyjski, o Wład. Mazurkiewiczu zaś jakby zapomniano. Żadne rozkazy z Warszawy nie przychodziły, a tu tymczasem paliła mu się coraz bardziej ziemia pod nogami.

Dziesięć dni minęło — Wład. Mazurkiewicz siedział ciągle zamknięty w Leśnym Instytucie pod Petersburgiem — organizacja miejscowa postanowiła działać na własną rękę. To też polecono wywieźć Wład. Mazurkiewicza, śladem Piłsudskiego do Galicji. Inż. kolejowy Ignacy Ciszewski przygo-

tował wszystko na dworcu, tak że Wład. Mazurkiewicz, z czapką inżyniera - górnika na głowie, wyskoczył po drugiem dopiero dzwonieniu z biura Ciszewskiego i, przeszedłszy szybko tor, wsiadł do wagonu, przeznaczonego dla kolejarzy. Towarzyszyli mu Demidowicz Demidecki i Ciszewski, aż do stacji Bałagoje.

Wszyscy byli teraz w świetnych humorach, rozbawieni jak dzieci — tak dalece, że dla figlów wypili w Bałagoje kawę... w carskiej poczekalni, poczem dojechali, już bez Ciszewskiego do Wiazmy. Demidowicz opowiadał, że tu omal się nie zdradził Wład. Mazurkiewicz. Zachorowała nagle na stacji jakaś kupcowa — ktoś krzyczał rozpaczliwie: **doktora!!!** Poczucie obowiązku lekarskiego omal nie zgubiło Wład. Mazurkiewicza, bo zerwał się ratować chorą, mimo noszonej na głowie czapki... inżyniera - górnika. Na szczęście nadbiegł inny lekarz — Wład. Mazurkiewicz nie zdradził swego incognita, minął bezpiecznie granicę, via Chełm i postój u Miklaszewskiego, i osiadł na długie lata we Lwowie.

* * *

Teraz, kiedy się wszystkie marzenia ziściły — kiedy Polska jest, dzięki ofierze takich Mazurkiewiczów wolna — kiedy Piłsudski, ich wódz, ów więzień z Świętomikołajewskiego szpitala, losami Polski kieruje — można było czasem widzieć Wład. Mazurkiewicza na herbatkach belwederskich. Siwe oczy Marszałka wyszukały go zawsze w tłumie — szedł wtedy ku niemu raźnie i, w pierwszej lepszej wnęce salonów belwederskich, długo, wesoło i poufnie rozmawiali. Twarze ich były pogodne i jasne i pełne tej wyniosłej jakiejś radości, jaką daje spełnienie wielkich czynów. Każdy z nich je spełnił — na swoją miarę.

Może mówili o dniach minionych, o wspólnych niebezpieczeństwach i triumfach i owym słynnym „pierwszym i ostatnim dyżurze" prof. Mazurkiewicza, w szpitalu więziennym petersburskim.

Dziś, kiedy skończył już swoje dyżury, prof. Wład. Mazurkiewicz i kiedy zamknął śliczną, w zasługi bogatą księgę swego życia — nie możemy nie wspomnieć o tym Jego najpiękniejszym dyżurze, który został wraz z Nim w dziejach Polski zapisany na wieki".

* * *

Pogrzeb ś. p. prof. Wł. Mazurkiewicza odbył się dn. 9 ub. m. Po nabożeństwie żałobnem w katedrze św. Jana nastąpiło wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski. W żałobnej uroczystości wzięli udział, prócz rodziny Zmarłego, wiceminister dr. Piestrzyński, wiceminister gen. K. Fabrycy, prezes B. B. W. R. W. Sławek, członkowie domu cywilnego i wojskowego Pana Prezydenta Rzplitej, generał Kołłątaj-Srzednicki, liczni przedstawiciele świata naukowego, farmaceutycznego, przyjaciele i koledzy.

Po nabożeństwie złożyli kondolencje rodzinie Zmarłego z polecenia P. Prezydenta Rzplitej major dypl. K. Jurgielewicz, imieniem premjera J. Jędrzejewicza szef biura prasowego prezydjum Rady Ministrów p. T. Święcicki.

Podczas wyprowadzenia na cmentarz, orkiestra wojskowa wykonała szereg żałobnych utworów.

Nad otwartą mogiłą przemówił w imieniu Senatu Uniw. Warsz. J. M. Rektor Ujejski, podkreślając zasługi Zmarłego na polu naukowem i społecznem, jak również zasługi położone dla sprawy niepodległości Ojczyzny. Mówca przypomniał zebranym pamiętny czyn życia Zmarłego — uwolnienie Marszałka Piłsudskiego z więzienia rosyjskiego w Petersburgu, o którym Zmarły tylko b. rzadko wspominał. Następnie żegnali Zmarłego: w imieniu Wydziału Farmaceutycznego U. W. dziekan prof. inż. Koss, w imieniu najbliższych współpracowników doc. dr. A. Ossowski, w imieniu przyjaciół — dr. Łapiński, imieniem Polsk. Powsz. Tow. Farm., Warsz. Tow. Farm. i uczniów Zmarłego prezes W. Filipowicz wygłosił następ. przemówienie:

„I znów w ciągu krótkiego, bo niespełna rok liczącego, czasu żegnać nam przypadło w udziale jednego z najwybitniejszych przedstawicieli polskiej nauki farmaceutycznej, ś. p. profesora Władysława Mazurkiewicza.

Doktór medycyny, profesor farmakognozji Uniwersytetu Lwowskiego, a później Warszawskiego, od zarania prawie istnienia wskrzeszonego polskiego uniwersytetu w stolicy poświęca się pracy — podniesienia farmacji do rzędu innych nauk wyzwolonych.

Trudno dziś dociec przyczyny, dlaczego On, przedstawiciel zawodu i nauki, cieszących się wysokiem uznaniem w społeczeństwie, zamiast spokojnie pracować w obranym przez siebie kierunku na jednej z katedr wydziału lekarskiego, przekłada niespokojny żywot kształtowania rzeczy nowych, które, choć już dojrzały do istnienia, wobec pewnego konserwatyzmu myślenia wśród sfer pedagogicznych i społeczeństwa, były bardzo trudne do przeprowadzenia.

Czy dlatego, że „w farmaceutach — jak kiedyś się wyraził — ujrzał zdolne do porywów serce i spostrzegł wielki ich pęd do wiedzy", czy dla jakichś innych nieznanych bliżej powodów, dość, że postanowił, przed laty kilkunastu „nie cofnąć się przed niczem, aż cel — rozbudowa wszechstronna wykształcenia farmaceutycznego — nie zostanie osiągnięty".

Ile trzeba było stoczyć zaciętych dyskusyj najprzód z okupantami niemieckimi, później — w niepodległej już Polsce — z wybitnymi nieraz pedagogami, którzy jednak nie doceniali należycie potrzeby rozbudowy wykształcenia farmaceutycznego, wiedzą ci tylko, którzy stanęli do współpracy ze ś. p. profesorem Mazurkiewiczem, aby dla farmacji polskiej nowe szerokie mościć gościńce.

A był On zmarły, nad którego otwartą mogiłą dziś z sercem zbolałem stoimy, człowiekiem, który raz powziętą myśl umiał przyoblekać w realne kształty, którego żadne przeciwności zwalczyć nie mogły, który od raz powziętego planu nigdy nie odstępował.

I dlatego, kiedy w roku 1926 został erygowany na Uniwersytecie Warszawskim Wydział Farmaceutyczny, berło dziekańskie zostało złożone w ręce ś. p. Mazurkiewicza, co stało się niejako symbolem Jego zasług w utworzeniu Wydziału i w całokształcie działalności na polu organizacji nauki farmaceutycznej.

Farmacja polska, oceniając Jego zasługi dla zawodu i Państwa, mianowała Go członkiem honorowym swoich organizacyj zawodowych.

W imieniu Polskiego Powszechnego Towarzystwa Farmaceutycznego, Warszawskiego Towarzystwa Farmaceutycznego i tych wielu uczniów Twoich, do których i ja należę, a którzy pracują już we wszystkich zakątkach Polski, żegnam Cię, Panie Profesorze. Żegnam i składam hołd najgłębszy za to, że „choć-eś z obcych wyszedł stron", stałeś się naszym, i nietylko dzieliłeś z nami ciężki trud tworzenia nowej farmacji, lecz w pochodzie ku jasnym dla nas szlaków wiodłeś nas jako jeden z wybranych, jako nasz niezapomniany chorąży.

Żegnam Cię, Panie Profesorze!".

Imieniem Związku Zawodowego Farmaceutów Pracown. w Rzecz. Pol. żegnał ś. p. Zmarłego sekretarz generalny kol. Cz. Nałęcz następującemi słowy:

„Kochany Profesorze i Przyjacielu Zawodu Aptekarskiego!

W piękny dzień sierpniowy, gdy wszyscy cieszyliśmy się słońcem, wdychając aromat kwiatów i drzew, zgasło jedno ze słońc na horyzoncie naszego zawodu. Przestało bić serce ś. p. prof. Władysława Mazurkiewicza, reformatora studjów farmaceutycznych i jednego z twórców pierwszego w Polsce Wydziału Farmaceutycznego. Cały zawód aptekarski i naukę polską dotknął wielki i niepowetowany cios. Tracimy w Tobie, Zacny Profesorze, człowieka głę-

bokiej myśli i niepospolitego charakteru. Byłeś naszym przewodnikiem i nauczycielem. Nasze potrzeby i aspiracje zawsze znajdowały u Ciebie należyte zrozumienie. Nie będąc farmaceutą — dołożyłeś wszelkich starań, żeby wykształcenie farmaceuty podnieść, żeby aptekarz mógł podołać obowiązkom ciążącym na nim wobec Państwa i społeczeństwa. Trzymałeś wysoko sztandar i godność nauki polskiej, wskazując nowe drogi swym uczniom. W momencie, gdy Twe dzieło — reforma studjów farmaceutycznych dobiegała końca, okrutna śmierć zabrała Twe ciało, lecz duch Twój pozostanie wśród nas.

Kochany Profesorze! Żywo w pamięci mamy te drogocenne chwile, spędzone z Tobą na rozmowie o potrzebach zawodu. Żywo interesowałeś się losem swych wychowanków. Nasze potrzeby odczuwałeś tak, jak swoje własne. Byłeś sercem zawsze z nami. Jeszcze kilka tygodni temu oświadczyłeś, że ciąży na Tobie obowiązek względem zawodu aptekarskiego, lecz już wówczas, jakby przeczuwając swój bliski kres ziemskiej wędrówki, wyrażałeś wątpliwość, czy zdołasz wywiązać się z ciążącego na Tobie obowiązku.

W imieniu Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników w Rzeczypospolitej Polskiej, który miał zaszczyt ofiarować Ci najwyższą godność swego członka honorowego, przypadło mi w udziale pożegnać Cię, Kochany Profesorze. Żegnaj nam, a ziemia ojczysta, o wolność której wytrwale walczyłeś z najlepszymi synami Polski, niech Ci będzie lekką!".

Na trumnę posypały się grudki ziemi ojczystej, którą ś. p. Zmarły tak gorąco ukochał, a na świeżo usypanej mogile złożono cały szereg wieńców, jako symbol czci i hołdu dla Jego zasług.

Wieńce zostały złożone m. in. od Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, od Pana Marszałka J. Piłsudskiego (z napisem: Władysławowi Mazurkiewiczowi — Józef Piłsudski, Marszałek Polski), od Pana Premjera J. Jędrzejewicza, od P. P. T. F. i Z. Z. F. P. Odszedł od nas... ale pamięć o Nim zostanie we wdzięcznych sercach naszych na zawsze...

Cześć Jego świetlanej i świętej pamięci!

ś. p. Aleksander Ryl.

Z sercem przepełnionem smutkiem i żalem wielkim żegnaliśmy na cmentarzu powązkowskim w dniu 7.VIII. r. b. doczesne szczątki ś. p. Aleksandra Ryla, Dyrektora Warsz. Tow. „Motor".

Liczny zastęp uczestników z pośród kół farmaceutycznych i serdeczne słowa żałobne, nad grobem wygłoszone, świadczyły żywo o żalu, który ś. p. Aleksander Ryl po sobie pozostawił i o odczuciu bolesnej straty, jaką przez zgon przedwczesny poniósł zawód i polski przemysł chemiczno - farmaceutyczny.

Imieniem Zarządu Tow. „Motor" żegnał ś. p. Zmarłego p. dyr. Kozłowski następującemi słowy:

„Bolesny i smutny obowiązek przypadł mi w udziale: w imieniu Zarządu Warsz. Tow. „Motor" żegnać Cię muszę, drogi Dyrektorze — żegnać po raz ostatni...

Rok niespełna temu żegnałeś Ty w naszem imieniu ś. p. Jana Rutkowskiego, założyciela „Motoru" — teraz sam nas opuszczasz. Opuszczasz zbyt prędko, — bo wiele lat jeszcze mógłbyś żyć dla szczęścia swej rodziny, dla dobra naszej instytucji — dla rozwoju polskiego przemysłu chemiczno - farmaceutycznego— co było ambicją i celem Twego życia.



Ś. P. ALEKSANDER RYL.

— Pamiętam, gdy parę miesięcy temu w luźnej pogawędce, zapytałem się o termin Twego 25-letniego jubileuszu pracy w naszej firmie — „chociaż tak niedaleko — nie doczekam" — odrzekłeś.

— Niestety miałeś rację.

25 bezmała lat Twej pracy w ukochanym przez Ciebie „Motorze" zapisze się złotemi zgłoskami w jego historji — a Ciebie postawi w rzędzie pierwszych twórców polskiego przemysłu chemiczno-farmaceutycznego.

— Z serdecznem wzruszeniem my, Twoi młodsi koledzy i uczniowie, wspominamy i wspominać będziemy kilkanaście lat naszej wspólnej pracy, przez ciąg której nauczyliśmy się cenić i szanować Twą wytrwałość, wolę, serce i silną indywidualność Twego charakteru. — I właśnie teraz, kiedy mógłbyś się cieszyć z owoców Twej wytrwałej i twórczej pracy całego życia, opuścić nas musisz; i gdy my jutro rano staniemy wszyscy do naszej codziennej pracy — Ciebie zbraknie między nami i będzie nam brakowało Ciebie, drogi Dyrektorze, — już zawsze...

Nie skorzystamy już z Twej rady, z Twego wielkiego doświadczenia, nie usłyszymy już Twego mądrego, męskiego sądu.

I tak, jak będzie Ciebie, najlepszego Męża — Ojca — Dziadka, brakowało Twej rodzinie, tak będzie brak Ciebie nam, Twym kolegom w pracy, byśmy się zżyli z sobą i pokochali.

Niech te słów kilka serdecznej czci dla Twej pamięci — będzie pociechą dla Twej Rodziny, — którą tak kochałeś.

Śpij spokojnie drogi Dyrektorze i Przyjacielu!".

Imieniem Warsz. Tow. Farm. przemówienie pożegnalne wygłosił prezes p. Filipowicz.

Dalej imieniem współpracowników Tow. „Motor" przemówienie wygłosił p. Wędrychowski:

„Rok niespełna temu — mówił — kiedy z bólem serdecznym żegnaliśmy na zawsze nieodżałowanego prezesa naszego towarzystwa, ś. p. Jana Rutkow-

skiego, i oto znowu stoimy nad otwartą mogiłą, w której rychło złożone zostaną śmiertelne szczątki przedwcześnie zgasłego po długich i ciężkich cierpieniach drugiego członka zarządu naszej firmy ś. p. Dyr. Al. Ryla. Nie będę podnosił zasług Zmarłego dla firmy, gdzie, ręka w rękę ze ś. p. prez. Rutkowskim i w harmonijnej współpracy z resztą Zarządu, poświęcał z zapałem swe siły, dbając o rozwój firmy, o przyszłość polskiego przemysłu. Chcę tylko podkreślić tutaj te wyjątkowe cechy Zmarłego, które zjednały Mu uznanie u podwładnych — to wielka niezmordowana pracowitość, niezłomność zasad i wysokie poczucie sprawiedliwości.

Wymagający od siebie nie mniej, niż od innych, umiał być sprawiedliwym w ocenie pracy i zasług. Jakie niepewne i znikome jest to życie ludzkie... A jednak pozostawia ono pewne niezniszczalne wartości, które stają się cichym mistycznym łącznikiem między tymi, co odeszli w zaświaty, a tymi, co pozostali nadal na posterunkach...

Tym niezniszczalnym wartościom charakteru ś. p. Dyr. Ryla hołd należny składam w imieniu wszystkich współpracowników Warsz. Tow. „Motor". Pragnąłbym, by to uznanie, jakiego słaby wyraz tylko mogłem oddać w mem skromnem przemówieniu, złagodziło choć w części boleść i smutek pozostałej Rodzinie.

Serdeczne i proste, a zarazem wzruszające słowa przedstawiciela robotników firmy „Motor" p. St. Tatko, świadczyły wymownie, jak szczery żal pozostawił wśród pracowników ten zacny ich Zwierzchnik.

„Czcigodny Panie Dyrektorze! — mówił p. T. — Niech i nam maluczkim, z którymi sądzone Ci było spędzić wiele lat w życiu, pozwolone będzie złożyć Ci nasze ostatnie pożegnanie i hołd, jako naszemu drogiemu Dyrektorowi.

Rzucając grudkę ziemi na Twoją mogiłę w imieniu robotników Warsz. Tow. „Motor", modlić się będziemy do Boga, aby Ci ta ziemia, jako Człowiekowi prawemu i zacnemu lekką była.

Pamięć o Tobie Drogi Dyrektorze, jako o Człowieku dobrym i sprawiedliwym, zachowamy na zawsze".

Ś. p. Aleksander Ryl urodził się w 1870 roku w Chęcinach, do gimnazjum uczęszczał w Radomiu, a następnie w Łodzi. Po skończeniu studjów farmaceutycznych w Dorpacie, rozpoczął pracę zawodową jako właściciel apteki, najprzód w Parczewie, a potem w Warszawie, lecz dopiero od r. 1910, kiedy to wstąpił do dyrekcji fabryki „Motor", miał możność w całej pełni rozwinąć swe niecodzienne zdolności, wspomagane pracą niezmordowaną. Na tem polu położył wielkie zasługi w zrozumieniu konieczności uniezależnienia polskiego przemysłu chemiczno-farmaceutycznego syntetycznego od przemożnych wpływów obcych.

Obdarzony żywym instynktem społecznym, ś. p. Aleksander Ryl nie zasklepiał się wyłącznie w ramach działalności swej zawodowej, kładąc niemałe zasługi w wielu instytucjach społecznych i zawodowych.

Z grona wybitnych aptekarzy ubył człowiek o nieposzlakowanym charakterze, niezłomnej woli, dzielny i zasłużony pracownik na niwie farmaceutycznej, który wytrwałością, hartem ducha i obowiązkowością świecił przykładem, dążąc niestrudzenie do podniesienia zawodu i rozwoju rodzimego przemysłu chemiczno-farmaceutycznego. Ś. p. Aleksander Ryl oddawał firmie, na której czele pozostawał bezmała ćwierćwiecze, całego siebie, do ostatniego tchnienia, to też śmierć Jego wywołała powszechny żal nietylko wśród współpracowników, ale i wśród tych wszystkich, którzy mieli sposobność bliżej poznać tą niezwykłych zalet świetlaną postać, tym wszystkim, którym leży na sercu wielkość państwa i niezależność od obcych naszego przemysłu.

Cześć Jego pamięci!

W dniu 27 lipca r. b. zmarł ś. p.

JAN ŁABUDZIŃSKI

Prezes Okręgu Pomorskiego Polskiego Powszechnego Towarzystwa Farmaceutycznego, b. Prezes Stowarzyszenia Aptekarzy w Łodzi.

Ze świata.

CZECHOSŁOWACJA. Uczczenie prof. dr. Franciszka Plzáka. Czeski związek farmaceutów pracowników mianował na dorocznem walnem zebraniu prof. uniw. i mag. farm. Franciszka Plzáka, dyrektora Instytutu chemji organicznej na uniwersytecie czeskim w Pradze, członkiem honorowym za zasługi położone dla zawodu aptekarskiego.

TURCJA Ceny sprzedażne specyfików zagranicznych. Rozporządzenie tureckiego ministra higjeny postanawia, że na opakowaniach specyfików zagranicznych ma być umieszczona cena oryginalna w języku tureckim. Do tych oryginalnych cen może handel hurtowy doliczać tylko 10%, handel detaliczny, włącznie z aptekami, tylko 15%. Opakowania, które nie mają tego nadruku nie są dopuszczone do handlu.

NIEMCY. Przeciwko pomocnikom aptekarskim. Nowe zarządzenie bawarskiego minist. spraw wewn. postanawia ścisły nadzór nad aptekami w celu przestrzegania zasady nieprzyjmowania niefarmaceutycznego personelu, zaś rozporządzenie saskiego min. spraw wewn. ustala ponadto, że apteki bez lub z 1 egzaminowanym asystentem nie mogą zatrudniać więcej niż 1 pomocnika (pomocnicę), apteki z 2 egz. asystentami — 2 siły pomocnicze, apteki z 3 — 4 egz. asystentami — nie więcej niż 3 siły pomocnicze, a apteki zatrudniające 5 i więcej egzaminowanych asystentów nie mogą przyjąć więcej niż 4 pomocników wzgl. pomocnic.

(Pharm. Presse). K.

Redakcja i Administracja „Kron. Farmac." czynne od godz. 11 do 3 codziennie, prócz niedziel i świąt.
Warszawa, Marszałkowska 138 m. 8 Telefon 323-18. Konto czekowe P. K. O. 8491.

Redaktor odpowiedzialny: **Edmund Szyszko.** Wydawca: **Zw. Zawod. Farmac. Prac. w Rzeczypospolitej Polskiej.**

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka, Warszawa, Warecka 15.